

# Ludwik Bernacki, Ignacy Krasicki

---

## Materiały do życia i twórczości Ignacego Krasickiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 30/1/4, 398-509

---

1933

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

### III. MATERJAŁY.

Materiały do życiorysu i twórczości Ignacego Krasickiego.

#### CZĘŚĆ DRUGA.

##### I.

##### NOTATNIKI.

##### 2.

#### NOTATKI DO PIERWSZYCH UTWORÓW<sup>1</sup>.

##### TEKA REDAKCYJNA „MONITORA”.<sup>2</sup>

Rękopis, niegdyś własność Ignacego Krasickiego, później Biblioteki Załuskich w Warszawie, poczem (od r. 1796 do r. 1925) Biblioteki Publicznej w Petersburgu, gdzie nosił sygnaturę Pol. F. XVII. 18, obecnie w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie; duży foljant (386 mm × 243 mm), składający się z luźnych arkuszy papieru holenderskiego o rozmaitych znakach wodnych; nieoprawny; ogółem stron liczbowanych 432, zapisanych w latach 1764 do 1768 przeważnie ręką Ignacego Krasickiego a także

<sup>1</sup> Ciąg dalszy. Por. Pamiętnik literacki. R. XXX. 1933, s. 100—140.

<sup>2</sup> Wśród rękopisów, rewindykowanych z Publicznej Biblioteki w Petersburgu, powróciła do Polski znana nam już oddawna teka redakcyjna *Monitora* (por. *Katalog rękopisów polskich w Cesarskiej Bibliotece Publicznej w Petersburgu się znajdujących*, rękopis Biblioteki Zakładu Nar. im. Ossolińskich 1349, k. 1227: „*Monitory*, albo papiery do diarjusza *Monitora* należące. Ms. fol. 205, z których są niektóre in 4-to“ F. XVII. 18), która dopiero w drugiej połowie 1933 r. dostała się do rąk naszych. Zarezerwował ją bowiem do swojego użytku ś. p. prof. dr. Bronisław Gubrynowicz, zamierzając „ciekawej zawartości tejże teki poświęcić osobną rozprawkę“. Niestety, przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu na zrealizowanie powziętego postanowienia. Ogłosił on z niej jeno, przeznaczony do *Monitora*, artykuł polemiczny, dotyczący komedji Bohomolca p. t. *Matżeństwo z kalendarza*, wystawionej, jak wiadomo, w roku 1766. Por. jego przyczynek p. t. *Na marginesie „Monitora“*. Kraków, 1928. Ponieważ rzeczona teka stoi w najściślejszym związku z zapiskami opublikowanego i objaśnionego powyżej notatnika, przeto uważamy za właściwe podać o niej tutaj obszerniejszą wiadomość.

rękami Kaspra Rogalińskiego, Joachima Kalnassego, Franciszka Bohomolca, oraz kilku osób nieznanymi.

Główną treść rękopisu stanowią bruljony artykułów, przeznaczonych do *Monitora*, pozatem mieści się tu autograf odpowiedzi Krasickiego p. t. *Biskupstwo wileńskie czyli na arcybiskupstwo podwyższone być ma, i replika na głos pretendujący, aby qua arcybiskup miejsce brał w senacie biskupom krakowskiemu, kujawskiemu, i poznańskiemu.*

## I.

## ARTYKUŁY KRASICKIEGO.

Bruljony artykułów Krasickiego przeznaczonych do *Monitora* pisane są na arkuszach papieru formatu wielkiego folio, przełamanych w połowie na dwie części (*pagina fracta*). Część prawa każdej strony arkusza zawiera tekst artykułu, na lewej mieszczą się zazwyczaj poprawki i uzupełnienia, tudzież uwagi i notatki dotyczące układanego artykułu, lub też tematy i zapiski do artykułów planowanych. Wspomnieć wypada o znajdujących się tu, częstych i różnorodnych, próbach pisma, oraz o drobnych rysunkach bez większego znaczenia.

Wśród artykułów rzeczonych wyróżnić należy dwie grupy: pierwszą stanowią bruljony artykułów Krasickiego, drukowanych w rocznikach *Monitora* z lat 1766, 1767 i 1768, przechowane nieraz w kilku redakcjach, drugą bruljony artykułów napisanych przez Krasickiego dla *Monitora*, ale w nim nieogłoszonych.

## 1.

Artykuły Krasickiego drukowane w *Monitorze*.

Gdy szczegółowe rozpatrywanie tekstu artykułów Krasickiego, drukowanych w *Monitorze*, nie leży w zakresie niniejszej informacji a krytyczne wydanie wszystkich dzieł księcia biskupa warmińskiego będzie musiało uwzględnić kolejne ich fazy, ograniczymy się tutaj do wyliczenia tych artykułów oraz do podania ważniejszych, pomieszczonych przy nich zapisek, które porównamy z zapiskami notatnika (= *N*) i opatrzymy niezbędnymi uwagami.

*Rok 1766.*

- nr. 14. Bruljon. — *Tytuł*: O pijaństwie. — *Zapiski*: List = Antalewicz. — Oddany (sc. do druku w *Monitorze*).  
Por. *N* I, nr. 35.
- nr. 16. Bruljon. — *Tytuł*: O nierozsądnym upieraniu się przy zdaniu swoim. — *Zapiski*: Oddany.  
Por. *N* I, nr. 36.

- nr. 17. Dwa bruljony. — Na pierwszym *tytuł*: Uszanowanie które się imieniowi boskiemu winno. — *Zapiski*: Oddana (!). — Cytat z Hor. l. I, Od. XII, v. 15: Qui mare et terras etc. — *Spect.*, T. V, disc. LII, p. 370 (?). — Nadzieja podobna do gór, wszedłszy na wierzchołek, drugi się pokazuje. — Cytat z Virg., *Aeneid.* II, 425: Cadit et Ripheus etc.
- nr. 18. Fragment bruljonu. — *Zapiski*: Histoire du bas Empire en commençant a Constantin Le Grand par Le Beau. — La defense du paganisme par l'empereur Julien, à Berlin par C. Voss, 1764. — Lettres de Miladi Montagne. — Cytat z Juv., Sat. I: Periturae parcite chartae. — Cytat z Kochanowskiego, Zgoda: Nie możecie przodkom swym dać żadnej przygany i t. d.  
Le Beau Charles, *Histoire du Bas-Empire, en commençant à Constantin-le-Grand.* Paris, 1756—79. — Julien l'Apostat, *Défense du paganisme*, traduite par le marquis d'Argens, Berlin, C. Voss, 1764. — Montague Mary, *Lettres pendant (ses) voyages en diverses parties du monde*, deux parties, Londres et Paris, 1763, Amsterdam, 1763; trzy części, Londres et Paris, 1764 i 1768. Inny przekład: Rotterdam, 1764, dwie części.
- nr. 19. Bruljon. — *Zapiski*: Oddany.  
Por. N I, nr. 35.
- nr. 20. Dwa bruljony. — Na pierwszym *zapiski*: Oddana (!). — Refleksja na nadgroby = NB. Diable boiteux = *Spect.* l'Ab. Westminster = Stylu różność = l'Histoire literaire. — W *Spekt.* przykład tego, który się ustawicznie ważył, nie wiedząc, że można schudnąć na zdrowiu, i utyć do choroby. — Na drugim: Nro 4-to.  
Le Sage Alain René, *Le diable boiteux.* Paris, 1707; z następnych wydań przytaczamy edycję: Paris, 1756, 3 tomy. — Por. *Spectateur* I, discours 19 i 20.
- nr. 22. Dwa bruljony. — Na pierwszym *tytuł*: O zazdrości.  
Por. N LII.
- nr. 23. Dwa bruljony. — *Zapiski*: Na pierwszym najważniejsze: Lamentations dont le refrain etoit toujours: Szkoda że po polsku! — Ton dobrej kompanji a według pospolitego nazwiska dobre pacholstwo — Rubaszeństwo — Dobry pacholek — Zbytńia raźność. — Locke. — Na drugim: Ludzie zawzdy coś więcej pragną niż mają. Starzy pragną być młodemi, młodzi za starszych uchodzić chcą. Cóż za tym idzie. Oto starzy wzgardzeni a młodzież zuchwała, albo, że rzetelniej powiem, starzy wstydzą się być poważnemi, młodzież wstydzi się wstydzić. — Że ludzie osobliwie młodzi podlegli są zdroźnościom, rzecz mniej dziwna; ale że tak się chlubią, jakby w nich dobroć istotną postrzegli, że zrzuciwszy z siebie jarzmo przystojności, nie postrzegają, że wkładają powinność innym wstydzić się za nich, to ostatni triumf zepsutego serca. Dotąd

utajenie było siedliskiem niecnoty, i jeżeli winowajca nie czuł zgrzyzoty i wstydu, przynajmniej ukryciem szkaradności swojej szanował publicum; rwać tę ostatnią groblą, i już wystempek (!) odkrycie wielbić, naszego wieku przywilej.

Młodych chęć największa wystempować (!) za granice wieku swego. — List w tej materji do *Monitora* jak źle o młodzieży sądzą, ceux qui jugent par les qualitez brillantes i wiele to szkody przynosi, le decouragement dans le quel par un mepris affecté tombe les jeunes gens timides, et par la meme d'un esprit mur et solide. — Zmłodu dziecko par ses sailles podoba się rodzicom, ponure w poniewierce, żeby się te wydało trzeba nieskończonej enchainement (!) des circonstances.

Por. *N I*, nr. 80. — Por. *N XXIV*. — Por. *N I*, nr. 20.

- nr. 25. Bruljon. — *Tytuł*: Jak jest niegodziwa wzgarda ludzi od nas podlejszych. — *Zapiski*: Różnica między temi, którzy listy piszą a temi co komponują.

Por. *N XXVIII*, 13. — Por. *N VII*.

- nr. 27 do 30. Bruljony. — *Tytuł* (na nr. 29): O edukacji list 3. — *Zapiski* (na nr. 27, por. nr. 29): NB. Dans Emile de Rousseau dziecko dziwujące się cierpliwości Aleksandra, że lekarstwo wypił.

Por. *N XXXVII*. — Rousseau Jean Jacques, *Émile, ou de l'Éducation*. Amsterdam, 1762. Por. *Monitor*, 1765, nr. 32.

- nr. 34. Bruljon.

Por. *N I*, nr. 47.

- nr. 35. Bruljon.

Por. *N I*, nr. 3.

- nr. 36. Dwa bruljony. — Na pierwszym *tytuł*: O złych skutkach rozpusty. — Jako motto pierwotnie cytat z Boecjusza, *De Consolatione*, przetłumaczony w zakończeniu tegoż bruljonu:

Ma to do siebie rozpustna swawola,  
Używających że niezmiernie bodzie  
I nakształt pszczołek latających w pola,  
Kiedy słodczy wszystkie zbiera w miodzie,  
Zbyt bystre żądło wraziwszy w człowieka,  
Onego rani, a sama ucieka.

*Zapiski*: Trzy rodzaje hałaśników = Towarzysz = Dragan lub oficer = Szlachcic sejmikowy = Sureté des auberges. — Chęć krytykowania wszystkiego, co nad nas starsze jest. — Na drugim *zapiska*: Oddany.

Por. *N I*, nr. 20. — Por. *N I*, nr. 14. — Por. *N XXXV*. — Odmienną redakcją przekładu z Boecjusza podają *Listy i pisma różne* X. B. W. Tom II. Warszawa, 1788, s. 84.

- nr. 37. Bruljon. — *Zapiski*: Niechże ją diabli wezmą, ależ ślicznie tańcując = P. Ochotnicki na operze: ładna, taka, owaka. Djabła zjadła, ależ dobrze tańcując etc. i tym podobne eksklamacje.  
Por. N I, 74.
- nr. 46. Bruljon. — *Tytuł*: Części (t. j. częściej) podpadają pod cenzurę mniej winni, niżli winowajcy.
- nr. 50. Bruljon.
- nr. 51. Dwa bruljony. — Na pierwszym *zapiski*: Portrait d'un philosophe (!) chretien. — Cytat z Hor., Od. II, l. III: Robustus acri militia puer etc. — NB. Wiersze cytowane od Voltaire dawnych Rzymian, wydające ich zdanie, iż z śmiercią wszystko się łączy (!). Post mortem nihil est etc. Mors quoque nihil. Seneca, Trag.
- nr. 53. Trzy bruljony. — Na pierwszym *zapiski*: Faux savans. Affectation. — Ton mowy, sposób pisma i osobliwość myśli. — Makaronizmy. — Sous extraordinaire = NB. Sentymanta = dwa słowa, które się nigdy obok nie widziały, witają się z podziwieniem. — Refinement outré — les tones françois adapté au dialecte polonois = niegdyś l'Italien. — dans les livres ce n'est que la beauté du style, la hardiesse des idées, et un certain ton de suffisance. — Na drugim *zapiski*: Mają i słowa niejaką muzykalną harmonję — trzebaby zrobić partesy, i na różne tony podzielić głos gadania = jakie zniżenie lub podniesienie — Semitony względem starszych lub uczeńszych — Jeżeli muzyka budowała miasta = Aleksander wpadał w cholerę za usłyszeniem not jońskich = Częścią wielką przymiotów krasomowskich ton głosu = Akcja i ton głosu są wielką częścią przymiotów, które wielkich krasomowców czynią. Jakoż jeżeli głos... — L'amour grasseye, zająkać się, mówić pomału, zbyt prędko, śpiewając lub....  
Por. N XL.
- nr. 54. Bruljon. — *Zapiski*: Jak znosić szczęście = Powiedają lekarze, iż rewolucja, którą w ciałach zbyt uczynna radość przynosi, daleko niebezpieczniejszą jest od tej, która z najcięższego żalu pochodzi. — Złe znoszenie szczęścia do jednego z dwóch wiecie, albo do utracenia go, albo do niekorzystania z niego. — Bene ferre magnam disce fortunam. — Dwa słowa dziwujące się, iż pierwszy są raz z sobą razem.  
Por. N I, nr. 26. — Por. N XXXVIII.
- nr. 55. Bruljon. — *Tytuł*: Osobliwość myśli.
- nr. 57. Bruljon. — *Tytuł*: O języku polskim. — *Zapiski*: Koncepta treść dawnego stylu = Cytat z Marcialisa, l. II,

Ep. 66: Turpe est difficile habere nugae etc. — Apologia Ezopa i bajek jego oraz tego sposobu pisania — NB. Paraboły ewangeliczne = Cytat z Horat., Art. Poet. 343: Omne tulit punctum etc. = Sunt delicta tamen quibus ignovisse velimus. Trop de bonté. — O nadziei Sp., vol. V, disc. XVI, 115 — Ea sola voluptas Solamenque mali, Virg., Aeneid. III, 661 — paść się nadzieją = dobra ekspresja = Mnie samego ta nadzieja wspiera w pracy. Concl., że może pożyteczna będzie.

Oprócz bruljonu zachowała się dyspozycja artykułu p. t. *O polskim języku i do rozszerzenia jego sposobu*, pisana na papierze listowym (o znaku wodnym: Schweidnitz; na takim papierze pisywał listy Stanisław August!), którą tu przytaczamy.

1-mo. l'Etude de la langue Mere l'Esclavonne =

2-do. Tworzenie słów. —

3-tio. Wybaczenie makaronizmów osobliwie kiedy się polskim terminem rzecz wyrazić nie może.

4-to. Używanie języka łacińskiego i wszywanie słów łacińskich, byleby niezbyteczne, dobre, przyczyna tego, podobna i jedna prawie łacińskiego z polskim konstrukcja.

5-to. Czytanie ksiąg dawniej w języku polskim pisanych — starzy albowiem mniej distracti in se, swego języka puritatem zachowywali. —

6-to. Napisanie doskonałego dykcjonarza.

Niewstydenie się gadać po polsku.

Tu nakoniec mocna perswazja, iż doskonałość do żadnego języka przywiązana jest, każdym się równie obwieszcza.

Por. N XXIII. — Por. N XX, XXI, XXII.

nr. 58. Bruljon. — *Zapiski*: Racje za skępstwem? Przechylnie na przyszły czas — Sposobność usłużenia ojczyźnie — Przysługa dziedzicom — Zbogacenie kraju — Czemu nie teraz? — lepsza rozrutność (!) bo uszczęśliwia? Conclusio? Por. N I, nr. 15.

nr. 59. Bruljon.

Por. N I, nr. 5.

nr. 60. Bruljon.

Por. N I, nr. 4.

nr. 62. Bruljon. — *Tytuł*: Odwaga. — *Zapiski*: Męstwo przymiot powszechny i cywilnym sprawom jest przyzwoity. — Waleczność — Odwaga. — L'economie est la source de la liberalité et de l'indépendance. — Oszczędność jest źródłem szczodroty i niepodległości. — Złość, krew gorąca, bojaźń czasem, nieuskromionej młodości impet — zuchwałość nadto sobie dowierzająca, częstokroć rozpacz

źle przepędzonego życia, była przyczyną i pobudką zbyt uwielbionej przez nas odwagi. — Theatrum = Theatrum = Monitory = Odwaga = Zemsta = Odwaga = Naśmiewanie się — są to niewątpliwie tytuły artykułów do *Monitora* a może i porządek, w jakim miały być w nim ogłoszone. Por. *Monitor* 1766, 63 (Theatrum), 64 (Theatrum), 74 (Monitory), 65 (Theatrum), 62 (Odwaga), 73 (Zemsta), 80 (Naśmiewanie się). — *Theatrum życia ludzkiego* tytuł dzieła ks. Piotra Kwiatkowskiego S. J. (Kraków, 1736; Kalisz, 1740; Kalisz 1744); wypisał go tu Krasicki dwukrotnie jako próbę pióra, podobnie jak wyraził: *Josephus* i *Rex*.

Por. *N I*, nr. 66. — Theatrum = Theatrum = Monitory = Theatrum = Odwaga = Zemsta = Odwaga = Naśmiewanie się — są to niewątpliwie tytuły artykułów do *Monitora* a może i porządek, w jakim miały być w nim ogłoszone. Por. *Monitor* 1766, 63 (Theatrum), 64 (Theatrum), 74 (Monitory), 65 (Theatrum), 62 (Odwaga), 73 (Zemsta), 80 (Naśmiewanie się). — *Theatrum życia ludzkiego* tytuł dzieła ks. Piotra Kwiatkowskiego S. J. (Kraków, 1736; Kalisz, 1740; Kalisz 1744); wypisał go tu Krasicki dwukrotnie jako próbę pióra, podobnie jak wyraził: *Josephus* i *Rex*.

nr. 65. Fragment bruljonu do słów: „gdy zdanie moje wspieram świadectwem angielskiego autora Johnsona, którego własne słowa z przedmowy ksiąg Schakespearu (!) od...”. Po lewej stronie urywek: „wszystkie zgromadzenia, które mają za cel jaką część publicznego dobra czyli to w rządzeniu, czyli w sądach, czyli w rozporządzeniu i przymnaniu dochodów państwu, godne są uwielbienia; na niemiejszą zasługują pochwałą i te, które z uczonych się ludzi się składają i t. d.“.

Por. *N I*, nr. 65.

nr. 71. Dwa bruljony. — *Zapiski* na drugim: Nro 1-mo. Drukowane (sc. w *Monitorze*).

Por. *N XXVIII*, 14.

nr. 72. Dwa bruljony. — *Zapiski* na pierwszym: *Oeuvres d'Argens, de Pope, de St. Real, de Goldoni*; na drugim: Nro 2-do. Drukowane.

Por. *N XXVIII*, 14. — D'Argens Jean Baptiste de Boyer (ur. 1704 r., um. 1771 r.), autor wielu dzieł, których pewną część objęły: *Oeuvres, contenant les Lettres juives, chinoises, cabalistiques et la Philosophie du bon sens* (24 tomów, 1768). Zapiska Krasickiego nie odnosi jednak do cytowanego wydawnictwa, ale dotyczy wogóle dzieł tego pisarza. — Pope, *Oeuvres diverses* (Amsterdam, 1754; 1763; 1767). — Saint-Réal César (ur. 1639 r., um. 1692 r.), *Oeuvres* (dużo wydań, z których przytaczamy edycję: Paris, 1757, 8 tomów). *Dzieła* Saint-Réal'a przełożył na język polski Franciszek Zabłocki (Warszawa, 1778 i 1779). — Nie znamy edycji zbiorowej dzieł Goldoniego w języku francuskim z tego czasu; sądzimy, że chodzi tu o oryginalne wydania włoskie.

nr. 73. Bruljon. — *Tytuł*: O zemście.

Por. *N LI*.

nr. 74. Bruljon. — *Zapiski*: Nro 4-to.

Por. *N I*, nr. 71.



- nr. 76. Bruljon.
- nr. 77. Bruljon. — *Zapiski*: Nro 7-mo.
- nr. 78. Bruljon pisany ręką Joachima Kalnaszego, poprawiany przez Krasieckiego. — *Zapiski*: Nro 8-vo.  
Por. N I, nr. 21.
- nr. 80. Dwa bruljony. — *Zapiski* na pierwszym: List jednego świeżo przybyłego do Warszawy, którego w kompanji wyśmiano les chuchotteriés — Une conversation paroit insipide si elle n'est assaisonné par la médisance. Choćby nawet naśmiewanie poprawić mogło, próżnie się tam używa, gdzie poprawa nie jest w mocy od nas wyśmianego. — Podobny do szerszeniów, co żółć z kwiatów wybierają. Satyry. Zapatrywanie się na cudze defekta powinnioby wzruszać ku politowaniu i ku naprawie. Trzeba mieć serce z gruntu zepsute, żeby go cudze złe ucieszyć miało. Gdyby natrząsanie mogło być sposobem poprawy, jęszczeby znośne były (!), ale nie są, albo jeźliby kiedykolwiek być mogły, nie powinnyby być zażywane, gdyż więcej złego niż dobrego czynią. Naśmiewać się znaczy lekkość (!) umysłu, i podłość myślenia. — Cela blesse la charité et les bienséances. Śmiech nigdy nie był rachowany za przymiot wielkich ludzi; Demokryt pour briller par la singularité. — Z kogo się śmiejem, jeźli z podlejszych to złe, jeźli z wyższych to etc. — Na drugim: Nro 2-do.  
Por. N I, nr. 23.
- nr. 82. Bruljon. — *Zapiski*: Na dal nie myśleć rzecz szkodliwa. Zalecenie przezorności. Cóż mi po tym, kiedy ja tego nie zobaczę? — Pieniądz wybity na cześć księżęcia de Bedford = pour avoir semé du gland w Anglii. — factura seris nepotibus umbram. — rozpacz zła = Sur la gloire. = Objekcja druga: ale to nie warte tego, żeby osoba mojej rangi miała się tym zaprzętać? — Nacóż odmieniać to, cośmy tak długo utrzymowali, więcej rozumu ojcowie nasi mieli niżli my?  
Por. N XVIII. — Por. N XLIV, A. — Por. N XLIV, C. — Por. N XLIV, D.
- nr. 84. Bruljon. — *Tytuł*: O dobrzeczynieniu ojczyźnie. — *Zapiski*: — NB. do Monitora = Malades imaginaires — Aegrescit medendo. — Jak ja mam ojczyźnie dobrze czynić, który ledwo sam sobie poradzić mogę.  
Por. N XLIV, B. — Por. *Monitor*, 1766, 20.
- nr. 90. Bruljon. — *Zapiski*: Jaka może być przyczyna bojaźni? nie inna nad tę, aby się ochronić.
- nr. 91. Dwa bruljony; na pierwszym cały szereg zapisek, łączących się tak ściśle z rzeczonym bruljonem, że osobne ich przytoczenie uważamy za niecelowe; na drugim

- cytat z Horat., Od. V, l. IV: *Lucem redde tuae dux bone patriae etc.*  
 Por. N XLIV, F.
- nr. 92. Dwa bruljony. — *Tytuł* na pierwszym: O podejrzliwości i nieufaniu wzajemnym. — *Zapiski*: Fragment przekładu *Ody do milczenia* Pope'a.  
 Por. N XXXV. — Przekład *Ody do milczenia* Pope'a podaliśmy wyżej (s. 109).
- nr. 93. Bruljon. — *Tytuł i zapiski*: Nro 5-to. Pochwała milczenia = list korespondenta.  
 Por. N I, nr. 76.
- nr. 97. Bruljon z fragmentem: *Wiersz o cnocie* (w. 1—52). — *Zapiski*: Nro 1-mo.
- nr. 98. Bruljon. — *Zapiski*: Spectateur, tome III, disc. 48.  
 Por. N XXVIII, 6. — Dyskurs *Spektatora* (III, 48), opatrzoney tem samem mottem z Tibullusa, rozprawia: *De la bonne grace et des manieres obligantes qu'on doit avoir dans tout ce que l'on fait.*
- nr. 102. Bruljon. — *Tytuł*: O radości.
- nr. 103. Dwa bruljony. — *Zapiski* na drugim: Brown, który o błędach pospólstwa pisał, nie powinien był sięgać do Phenixa i bazyliczka, tyle ich w opinjach codziennych znajdzie, iżby niezliczone księgi niemi zapełnić można.  
 Por. N I, 20. — Browne Thomas, *Essai sur les erreurs populaires*, etc., traduit de l'anglois. Paris, 1733, 1741.
- nr. 104. Trzy bruljony; trzeci pisany ręką obcą z własnoręcznemi poprawkami Krasickiego; na nim *zapiski* mianowicie nad główną kolumną pisma: Nro 4-to, na marginesie: Nro 9-no.  
 Por. N XXI.

*Rok 1767.*

- nr. 76. Bruljon.  
 Por. N I, nr. 83.

*Rok 1768.*

- nr. 58 do 67. Bruljony, znaczone od Nro 1-mo do Nro 11-mo; z tych nr. 58 do 61 (= Nro 1-mo do Nro 4-to) pisane ręką Joachima Kalnaszego; reszta jest autografem Krasickiego.

2.

Artykuły Krasickiego niedrukowane w *Monitorze*.

Artykuły Krasickiego, przeznaczone do *Monitora*, ale w nim nieopublikowane, ogłaszamy poniżej w całości. Ogółem docho-

wało się ich ośm: wszystkie są niewykończone, niektóre zaś ledwie zaczęte. Czas powstania rzeczonych artykułów nie da się ściśle oznaczyć, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przeważna ich ilość (1, 2 i 3, 4 i 5) pochodzi z r. 1765.

Pod tekstem artykułów podaliśmy położone przy nich zapiski, tamże mieszczą się nadto nieodzowne objaśnienia.

(1.)

deum namque ire per omnes  
Terrasque, tractusque maris, caelumque profundum.

Virg., Georg., IV, 221.

### List duchownego.

Czytając dyskurs trzeci, gdzie *Monitor* z widoku przyrodzenia korzystać każe, umyśliłem WMP. niektóre myśli moje przełożyć, jeśli je WMP. godnemi osądzisz, na woli jego będzie użyzyć ich czytelnikom.

5 Ze wszystkich, które tylko być mogą rozsądnego nabożeństwa sposobów, nie widzę doskonalszego nad te, które z zapatrywania się na stworzenie myśl wznosi do Stworzyciela. Onegdajszego dnia wyszedłszy w pole, gdy mnie bawił nieskończenie widok zachodzącego słońca, niknącej coraz w zmniejszonym świetle zorzy, dalej ukazujących się gwiazd, wschodzącego w pełni księżyca, cichość spoczywającego, że tak rzekę, przyrodzenia, sposobiąca do myśli, nieznacznie wprawiła mnie w różne ukontentowania i trwogi pełne uwagi.

Wspaniałość niezmierna tak poważnego widowiska, i niepojęte planet obroty, dały mi uczuć wewnątrznie nader dzielny odgłos przyrodzenia, miljonowemi akcentami wielbiącego dzielność, mądrość i wszechmocność rozporządzającej wszystkim Opatrzności. Pełen niewymownej radości, gdym złączył nikiemność głosu mego z powszechnością wielbiącego stworzenia,

20 rzekłem z Dawidem: Cóż jest człowiek, że o nim pamiętasz? Przerazony zatym nikiemnością moją, sądziłem się być niegodnym wspaniałostki tej najwyższej i ożywiającej wszystko Istności, i ledwo mi rozpacz nie przyszło na stan mój. Wtym wiary i objawienia prawdami wsparty, gdym się uznał być 25 celem osobliwej dobroci Stwórcy mojego, więcej jeszcze mnie te zadziwiły, niżli wszystkie, którem uważałem dotąd niepojęte cuda stworzenia.

Jakie stąd sentymenta pokory, wdzięczności i zadziwienia opanować powinny serca nasze, łatwiej każdemu uczuć, niżeli 30 mnie opisać.

Bruljon, z dużą ilością przekreśleń i poprawek.

Uwaga. *List duchownego* nawiązuje do dyskursu trzeciego *Monitora* z r. 1765, który traktuje „o sposobach uniknięcia tesknoty“. Czytamy tutaj, co następuje (s. 20): „Widok tego wszystkiego co nas otacza,

uważany pobożnie, wzniesie umysł do Stwórcy swego; całego zgoła przyrodzenia widowisko jest nieustannym próżnowania naszego potępieniem“.

## 2.

Medicus si suffecerit ad cognoscendum, sufficet etiam ad sanandum.  
Hippocrates.

Można z doświadczenia przyrównać kraj bez handlu do diamentu w bryle niewypolerowanej zostającego. Handel jest krajowi to co polor, kształt, i szlifowanie diamentom. Mało wprawdzie jest takich rzeczy, któreby równie rządzących i rządzonych starania zabierać powinny nad te, które przez handel obfitość, bogactwa, porządek, moc i ludność wprowadzają. Dla dosiadniejszego (!) nas samych w tej mierze przeświadczenia, przebieżmy ciekawym okiem państwa Europy z rozsądnym upatrywaniem różnic między temi, w których handle kwitną a temi, które z nich są ogołocone.

Anglja i Holandja mają handel za najpierwszy cel rządu swojego, wszystkie ich kroki do rozszerzenia i powiększenia onego dążą. Z tych pierwsi do wysokiej u wszystkich narodów przyszli konsyderacji od tego najbardziej czasu, kiedy Elżbieta przez ustawiczne do kupiectwa zagrzewanie i oświadczoną handlującym majestatu protekcją ośmieliła kupczących i znieśła (!) niesprawiedliwą obelgę, którą na ten stan bardziej reszta dzikości grubych mieszkańców, niżli sprawiedliwe przyczyny wniosły.

Nie się przyrównać nie może przedziwnym skutkom, które w Holandji handle poczyniły; kraj ten w wymiarze swoim szczupły, niewiekszy nad jedno z pomiernych naszych województw, w żadne nieobfitujący ziemi produkcje, ale mocno ludny i niezmiernie zbogacony, do tego był przyszedł stopnia potęgi, że się widział nieraz prawodawcą w interesach Europy. Kardynał Richelieu i Kolbert sławny minister francuski, ci dwaj wielcy ludzie, starali się najwięcej o rozszerzenie handłów w kraju, i chociaż skutek nie ze wszystkim zupełny sprzeciwił się nieco ich zamysłom, nie zrażali się przeszkodą, do tej zaś mocy Francją wzniesli, iż za czasów Ludwika XIV oparła się całej Europie przeciw sobie walczącej.

Kiedy Piotr Wielki przedsięwziął szczepić rosyjskie państwo, zaczął najpierwej od ustaw handlowych, jakoż rzecz wiadoma, iż moc tego narodu krzewi się i wzmacnia coraz bardziej w proporcji szerzących się handłów; te bardziej niż liczba lub rozciągłość prowincyj dały Rosji moc i obfitość, z której teraz korzysta. Otoczeni zewsząd możnemi i mocnemi przez handel sąsiadami, widzimy ludność, mienie, i moc niekorespondujący (!) obszerności i sposobności państwa naszego; jakaż przyczyna niedołążności naszej, nie inna zapewne nad zaniechanie tego, co naszych sąsiadów mocniejszymi i możniejszymi nad nas uczyniło.

Do handlu zatem udać się nam koniecznie potrzeba, do którego jakie mamy łatwość (!), jakich zażywać powinniśmy sposobów, jak zwyciężyć przeszkody opowiem: nim zaś do 45 tych punktów przystąpię, zdaje mi się, żeby była rzecz pożyteczna dla czytelników w powszechności niektóre reguły i maksymy handlu w krótkich słowach wyluszczyć i opowiedzieć (!).

Handel lub jest towaru za towar przez zamianę. lub towaru za pieniądze przez kupno.

50 Ten co daje więcej towaru niż go bierze w zamianę, korzysta na handlu dopłacaniem gotowych pieniędzy, które w kraju jego wchodzą.

Jeszcze takowy handel dobrym nazwać się może, przez który wejście towarów zagranicznych jest równe wyjściu krajowych; kiedy zaś wejście zagranicznych przewyższa wyjście tych, 55 które się w kraju rodzą lub sporządzają, wtenczas kraj na handlu traci i pomału ubożeje.

Może być handel z pożytkiem dla kupca a z stratą dla kraju, dlatego dobroć handlu w powszechności na tym zawisła, 60 aby z niego *publicum* korzystać mogło.

Bruljon, z kilku przekreśleniami i poprawkami.

Zapiski. Obok w. 48 i 49: Handel zawisł na wyjściu towarów krajowych, a na wejściu weń zagranicznych.

Uwaga. Artykuły drugi i trzeci miały wejść prawdopodobnie do planowanej serji *Discours politiques sur la Pologne*, których jednak dostarczył Feliks Łojko. Por. *N I*, 54—57.

### 3.

W poprzedzających uwagach namieniłem niektóre w powszechności handlu ustawy i maksymy, teraz do szczególniejszych przystępuję, z aplikacją onychże do naszego krajowego gospodarstwa.

5 1. Wyjście towarów sporządzonych w kraju i z swego własnego materiału czyni wielce zyskowny handel, i wiele tego gatunku towaru za granice wynieść może, tyle pożytku krajowi wzrasta.

2. Wyjście produkcji zbywającej krajowi jest jasnym i jawnym 10 onego zyskiem, do tego zaś szczególne i powszechne gospodarstwo dążyć ma, żeby je jak najobficiej przysposabiać, opatrzywszy wprzód potrzeby własne.

3. Wejście materiałów zagranicznych dla przerobienia onych w fabrykach krajowych, jest wielkim zyskiem, ponieważ zarabia 15 kraj robotę, którąby płacić musiał zagranicznie, i żywność daje nacjonalistom.

4. Zamiana produkcji krajowych na towary cudze jest zawsze pożyteczna.

5. Towary zagraniczne, które wchodzą dla przejścia, aby 20 były sprzedane w dalszych krajach, czynią pożytek krajowi.

6. Przejścia i transporty towarów cudzoziemskich z jednego miejsca na drugie są pożyteczne temu krajowi, przez którego przechodzą, a to z przyczyny najęcia formanów (!), lub ekspensa okrętowe tam gdzie są porty.

25 7. Wejście rzeczy do życia ludzkiego nieodbitie potrzebnych, jeżeli ich kraj nie dostarcza, konieczne, jeżeli ich ma w mierze potrzebnej, jeżeli zaś obficie, szkodliwe jest.

8. Wejście towarów, które służą zbytkom i one powiększają jest najgorsze i kraj niszczące, bo tyle ma na nich straty,  
30 ile one warte być mogą.

9. Wejście tych produkcji, które przeszkadzają konsumpcji lub odbytowi krajowych towarów, jest najnieznośniejszym dla kraju uciskiem, ponieważ rujnują się tym sposobem fabryki i mieszkańcy krajowi ubożą się.

35 Pierwszego i drugiego punktu czyniąc aplikacją do sytuacji naszego handlu wyznaję, iż wychodzi z Polski i Litwy co rok, za sumy bardzo znaczne, wielka mnogość zboża, płócien, lnu, wosków, potażu, drzewa, soli, wołów, futra, i innych towarów mniejszej importancji, ale nietrudno być skonwinko-  
40 wanym, że nierównie więcej wchodzi towarów zagranicznych, nie mając albowiem dotąd w kraju fabryk potrzebie lub zbytkom służących, a zaś tak będąc wylaniami na zbytki jak jesteśmy, musimy z zagranicy sprowadzać w kosztownych fraszkach ży-  
45 wiwoły gnuśności, ambicji i marnotrawstwa naszego.

Punkt trzeci i czwarty aplikować się nam dotąd nie mogą, gdyż nie mamy tak dalece fabryk w kraju, materiały więc z zagranicy wchodzić nie mogą dla przerobienia na naszych warsztatach.

50 Punkt piąty czyni handel gdański, te miasto i względem nas staje magazynem cudzoziemskich towarów, i względem cudzoziemców konsyderowane jest jako depozyt polskich produkcji, toż samo mówić możemy o innych portowych miastach, z którymi handlujemy a raczej zdajemy się handlować.

Lubo...

Bruljon, z kilku przekreśleniami i poprawkami.

Uwaga. Por. artykuł poprzedni.

#### 4.

multorum providus urbes  
Et mores hominum inspexit...

Hor., Ep. lib. I, Ep. II.

Słabość, którą mi dni dżdżyste i pochmurne, a bardziej nieporządek domu nieczystego, w którym stoję, przysporzył, zatrzymuje mnie jeszcze w Warszawie. O! Panie mój, naród, z którym przebywam niepojęty jest. Objechałem prawie świat  
5 cały i poznałem z doświadczenia, iż jak ludzie namiętność pa-

nującą, tak narody defekt jakowys pryncypalny mają; ten jeden ani się cnotą osobliwą zaszczyca ani defektem różni, zgoła definicji żadnej mieć nie może. Raz dumą przenosi Persy, drugi raz podlejszy od Banjanów; widziałem takowych, których z miny, 10 udatności, zgoła z powierzchowności, z fizjognomji nawet brałem za najmłodniejszych Francuzów; niektórzy z takowych nawet Paryża nie widzieli; drugich ociężałych, poważnych flegmatyków brałem za Niemce, dowiedziałem się natychmiast, iż krokiem za granicą nie powstałi. Gdy zatym ten naród w powszechności charakteru nie ma, chcąc go jakkolwiek dać ci do 15 poznania, jeden tylko przymiot w nim postrzegłem: nader wybornego naśladowania cokolwiek widzi lub słyszy, jako zaś jest niestateczny wielce, stąd się dzieje, iż każdego inszym kształtem żyjącego ledwo nie codziennie znajdziesz. Rzecz jest za- 20 bawna filozoficznym okiem zapatrywać się na te odmiany; załosna jednak, że ludzie ze wszech miar mili, ludzcy, dobrej natury takowej przywarze podlegli są.

Wiara ich w tym się ze wszystkimi i naszą zgadza, że jednego Tien, stwórcę wszech rzeczy chwala. Pagód mają dosyć 25 i pięknie wystawionych, bonzów więcej jak u nas, niektórzy na wzór Konfucjusza brody zapuszczają, powiedają mi, że w osobność czynią takie umartwienia jak fakirowie, tym usprawiedliwieni być mogą, że próżnej chwały lub zysku publicznym nad sobą okrucieństwem zaciągać nie chcą. Powiedano mi, że 30 niedawno tu zniesiono zwyczaj, że w pewne dni w wory ubrani ludzie w pagodach bili się na cześć Tien; mędrzy tutejsi zabronili tego dla dobrych przyczyn, osobliwie, iż takowe obnażenia nie czeiły bóstwa, a mogły gorszyć patrzących.

Kraj tutejszy bardzo nieludny, co różnym przyczynom 35 przypisać można: najbardziej niewolnictwu, w którym rolników, stan wyższy, który nazywają szlacheckim, trzyma. Mizerja, w której lud wiejski żyje, rzadko mu do ostatniej starości przychodzić daje; rzadko zaś widziałem, żeby u rolników wiele 40 dzieci było, lubo białogłowy w tym kraju są dosyć płodne, i gdy się wypytywałem o przyczynę, tegom doszedł, iż ospa i katary przy złym opatrzaniu większą połowę młodzieży tutejszej przed czasem zabiera.

Drogi tutejsze niegodziwe, ile że ziemia tłusta i czarna w większej części znajduje się; zważ co się w polu dziać musi, 45 kiedy wjeżdżając w te stołeczne miasto, ledwom na przedmieściu nie utonął. Wielom razy wspomniął sobie na te kanały, które z Kantonu i Makao aż do tronu stolicy twojej prowadzą; jedna tylko Francja co do dróg, a Holandja co do kanałów, i to w setnej chiba (!) części przyrównać się z ozdobą państwa naszego mogą. 50

Co rozumiesz w tym nieporządku, i zarzuceniu nauk takich ludzi znalazłem tu, którzyby w twoim trybunale nauk mogli zasiadać, z temi gdy nieraz mówię o tym, co tu zdroż-

nego widzę, przyznają sami, ale ich jeszcze mało, bo tu raz  
55 jeden dość że chce, wszystko czyni, drugi raz, choć źle my-  
ślących, dość że większa połowa, zwyczajnie mniejszą częśćkę  
doskonałych, przegada. Zda ci się to pewnie tajemnico (!) nie-  
pojętą; za przybyciem moim, i to wytłumaczę.

Raz gdy rozmawiał z uczonym tu w Warszawie manda-  
60 rynem, przyszedł drugi, i spojrzawszy na mnie z oka, widząc  
niezwyczajny strój, ramionami wzruszył, słysząc zaś, że mówię  
o porządku i wygodzie dla podróżnych, którą w Chinach czynią,  
rzekł: Zwyczaj to cudzoziemców siebie chwalić, a ganić co wi-  
dzą, Waszeć, żeś zdaleka przyjechał, rozumiesz, że masz przy-  
65 wilej z prawdą się mijać. Dajmy, że tak jest jak mówisz, ja  
pewny jestem, że u nas lepiej i to mnie samo konwinkuje, że  
nie masz Polaka w Pekinie, a ja Waszeci w Warszawie widzę.  
Nie dając miejsca odpowiedzi, poszedł od nas. Zawstydziłem się  
za tego podściwego i rozumnego człowieka, który ze mną gadał,  
70 i widząc, że był niezmiernie pomieszany, chciałem o czym  
innym dyskurs zacząć; postrzegł to, i opłonowszy (!) nieco, tak  
do mnie mówić zaczął: Jezdeś (!) nadto oświeconym i wiado-  
mym ludzi, żebyś z jednej osoby o kraju sądził; jam zaś nadto  
rzetelny, żebym ci zataił, iż większa połowa narodu mego  
75 tak myśli, jakeśmy dopiero słyszeli. Szczęśliwy twój kraj, który  
nieprzerwanych wieków przeciagiem, dobrym i cnotliwym rzą-  
dem zaszczyca się. My ledwie nie w tym stanie, w którym wy  
zostawaliście przed pierwszym waszym cesarzem Foki. Że  
u was rząd nie znał odmiany, nie murom, któremiście się opa-  
80 sali, ale osobliwym przyczynom a bardziej zrządzeniu nieba  
z pokorą i wdzięcznością przypisać powinniście. Wszystkie inne  
kraje i narody doznały zwyczajnej rzeczom stworzonym niesta-  
teczności. Były takowe czasy, w którym i nasz kwitnął, jako  
z ruin, któreś po drodze widział, wnieść sobie mogłeś: gnuśność,  
85 płód dobrego mienia, a skutek niegdyś naszego szczęścia, wpra-  
wił nas w te opuszczenie, w którym to państwo całe widzisz.  
Nie mamy racji skarżyć się na okoliczności czasów, na nie-  
sposobność kraju, i umysł mieszkańców; temu wszystkiemu co-  
kolwiek u nas złego jest, samiśmy winni. To prawda, że mo-  
90 żemy się nazwać co do narodu równym wam, ale ledwo nie  
większym cudem, trwać albowiem tak jak my długo bezrząd-  
nemu państwu, ledwo nie więcej jest, jak od kilku tysięcy lat  
statecznie w dobrym rządzie być szczęśliwym. A do tego mogłeś  
poznać, że się poniekąd ten naród ocuca, prawda, że zbyt prze-  
95 nikających trzeba oczu, żeby to postrzec; ale mi przynasz, że  
w tak wielkich odmianach, jeżeli nadzwyczajne okoliczności nie  
wesprą, stopnie poprawy ledwo dojrżane są, nim *totalitas*, że  
tak rzekę, narodu w dobrą się przeistoczy. Pasować się trzeba  
z starami błędami, które prostota gminu kanonizuje; sama idea  
100 poprawy zbyt upokarza, żeby ją bez jakiego wzruszenia umysł  
ludzki przyjąć mógł. Z tym wszystkim nadziei nie tracę; nad-



tośmy byli poniżeni, żebyśmy nie mieli powstać; usiłowania zaś nasze choćby były nieskuteczne, pogorszyć doli naszej nie zdołają, już albowiem nieszczęśliwsiemi być nie możemy. Do  
 105 wielkich odmian trzeba równego dziełu przywódcy, od roku przyszłego (!) już nam i na tym nie schodzi.

Bruljon, z kilkoma poprawkami, z których najważniejsze: w. 8 *Persy* pierwotnie *Hiszpany*, w. 9 *Banjanów* pierwotnie *niewolników*, w. 103 i 104 pierwotnie *doli naszej nie mogą*, nad *mogą*, które przekreślono, napisano: *v. (t. j. vel) zdołają potrafią*.

Zapiski. Obok w. 4—6: *NB.* Żaden naród nie jest tak włóczęga jak polski per consequens essentialiter starać mu się o dobroć dróg i wygodę dla podróżnych należy. — Obok w. 8 i 9: *Thraces et Illirij inter pocula disputabant.* — Obok w. 41 i 42: przeciwnym zaś sposobem w miastach wielość doktorów. — Obok w. 59: *Chapitre 2.* — W. 59 do 74 zakreślone klamrą, obok niej napisano: *Rozdział ostatni, nieco zaś niżej: Roznowski (próba pióra!).*

Uwaga. Artykuły czwarty i piąty stoją w ścisłym związku z uwagami o Polsce pseudo-Chińczyka, Yunipa (*Monitor*, 1765, nr. 58 do 60, 62, 66, 67, 70). Por. *N I*, 43.

## 5.

## O wygodach dla podróżnych.

Niewczas, którem w podróży przez Polskę wycierpiał, i częste z mandarynem tutejszym, przyjacielem moim w tej mierze rozmowy, były przyczyną niektórych uwag moich. Ten mój przyjaciel godzien aby żył w Chinach, prosił mnie nieraz,  
 5 abym mu czynił relacją jakie państwo chińskie czyni starania, aby podróżnym dogodzić. Z dyskursów moich i jego co sobie na pamięć przywieść mogłem, opisałem z pilnością, dlatego aby i w twoim państwie nie opuszczali się obywatele w tak chwalebny przedsięwzięciu.

10 Prawodawcy nasi baczni na to, aby ludowi dogodzić, za rzecz potrzebną osądzili staranie o przejeżdżających. Te na trzech rzeczach osobliwiej zawisło, na wygodzie, ozdobie i bezpieczeństwie.

Stan każdego, który się z miejsca na miejsce przenosi,  
 15 tak jest niewygodny z siebie, iż rządcy państwa postanowieni na to, aby nietylko dobro powszechne ale każdego w szczególności obywatela potrzeby opatrywali, za jedną (!) z najpierwszych obowiązków uznawać powinni wygodę podróżnych. Stąd w państwie chińskim te, które cudzoziemców dziwią austerje  
 20 publiczne, w których nietylko to co do potrzeby, ale co do zbytków nawet znaleźć można. Azjatyckie kraje po większej części utrzymują takowe dla podróżnych domy; z tych niektóre opatrzone są znacznymi dochodami dlatego jedynie, aby podróżnym bez pieniędzy wszelkie wygody czynić mogły.

25 Ozdoba dróg, wspaniałość ich struktury, i otaczające wsząd ozdoby, gdy podróżnego bawią, każą mu zapominać tęsknotę oddalenia się z domu, a dają uczuć cudzoziemcom moc

państwa i wspaniałość panującego. Widziemy dotąd ostatki sławnych dróg rzymskich; od dwóch tysięcy lat po większej części trwających; brukowane głazami, murowane od gruntu, czynią impresją przejeżdżającym o wielkości państwa rzymskiego; kto był w Chinach gdyby z dawnych u Rzymian a dawniejszych jeszcze w tym państwie dróg o wspaniałości narodu sądził, zapewne Rzym nie miałby pierszeństwa (!).

35       Beśpieczeństwo obywatelów skutkiem dobrego rządu jest. Te jeżeli w domach powinne, w drodze zostającym nierównie potrzebniejsze. Sławne w tej mierze państwa chińskiego prawo, które rękomią beśpieczeństwa dróg publicznych wioski lub miasteczka onym przyległe czyni, i gdy który przejeżdżający na drodze (!) publicznej śmierć znajdzie lub szwank odbierze, 40 obywatele poblizsi w odpowiedzi za życie jego są. Drogi publiczne powagą stanu poświęcone być powinny, stąd świętokradztwo przeciw prawu pospolitemu popełnia, kto drogi publiczne gwałci. Stan żaden usprawiedliwionym być nie może 45 i owszem w równe przestępstwo wpada, który niedozorem swoim takowych ekscesów przyczyną jest.

Dziwuje się mocno dlaczego ten naród, który jest bogobojny i rad pobożne fundusze czyni, dotąd do takich się nie rzucił, które im większy pożytek przynoszą, tym chwalebniejsze są. Miłość współobywatelów każdej religji przykazaniem 50 jest, większego zaś dowodu tej miłości nicht (!) dać nie może, jak kiedy nie jednego lub kilkunastu ale wszystkich dobrodziejstwy obdarza. Gdyby w tym państwie chcieli się przysłuchać możniejsi narzekaniom ubogich ludzi, gdy ich drogi zdrowie 55 im i dobre mienie niszczą; gdyby widzieli ły, które niejednemu z ich niewolników ostatnia nędba wyciska, rozumiem, żeby się rzucili do tak zbawiennych i potrzebnych funduszów. Złączyliby dzieło religji z obowiązkami obywatelstwa, uszczęśliwiliby kraj, podaliby sposób handlom, nakoniec przyszliby do 60 reputacji polerownego narodu, której im dotąd, mimo dobroć natury i doskonałość umysłu, jeszcze ich sąsiedzi dawać i ledwo że nie słusznie wzdrygają się.

Mnie się zdaje, że tak przebija niebo głos pracowitego rolnika, który nas za dobrodziejstwo wielbi, jak tego, który 65 w takt śpiewa a nic nie robi. Zgoła jeżeli żadne zgromadzenie ludzkie, Chin nawet nie ekscypując, bez przywary nie jest, tu liczniejsze są; ale co mnie cieszy, widzę lud bardziej niewiedzący jeszcze co jest dobrego, niżli uparty w złym; w tych zaś, którzy nad innych wywyższeni są, im większe oświecenie 70 uznałem, tym prędzej uszczęśliwienia kraju tego spodziewam się.

Bruljon, z kilku przekreśleniami i poprawkami.

Zapiski. Bezpośrednio pod tytułem, obok w. 2: Vers la fin raisons generales. — Obok w. 3 i 4: NB. Świątelnica honoru stykająca się z kościołem cnoty. — Obok w. 6—8: Potrzebie dogadzać cel dobrodziejstwa, im większej dogadzam i powszechniej tym doskonalsze jest. — Obok w. 11 i 12:

Trzy kond.: ozdobę, wygodę, bezpieczeństwo względem dróg publicznych. — Obok w. 37—45: Drogi nienaprawne a naród włóczęga — karczmy puste, lasy niebezpieczne, stopy niemieszkalne. — Nie trzeba się tym odrażać, że rzecz niegodna wspaniałości naszej zdaje się zniżać do takowych starców — nie tak myśleli Rzymianie, których Via Appia, Flaminia dotąd nas dziwią. — Asumpt wywróciwszy się z mostu i z mostem, gdy się na londzie (!) przesuszam — proszę o Monit. — nie wymieniam dziedzica, je veut lui epargner la peine.

U w a g a. Pomysł artykułu zawarty w zapisce, położonej obok w. 4—6 artykułu poprzedniego, w którym ustęp (w. 43—50) o drogach. — Por. *N XXXI* (Świątница honoru), *N XLI* (gościńce rzymskie), *N LV* (zła droga; „z mostu i z mostem“; wygoda podróży). — Por. artykuł Krasickiego p. t. *O drogach dawnych*, zwłaszcza „list do przyjaciela“ i „odpis“ p. t. *Drogi publiczne*, przeznaczone do czasopisma *Co Tydzień* (1798/9), ogłoszone w t. zw. *Uwagach*. (*Dziela prozą*. Tom VI. Warszawa, 1803, s. 174—84, 342—7).

## 6.

decies centena dedisses....

Nil erat in loculis — — — — —

Hor., lib. 1, Sat. III.

Trzebaby być z natury chciwym, i mieć podłą nadzieję korzystania z cudzej szczodroty, żeby chwalić niepohamowaną rozrzutność. Te jednak szczególne niegodziwego zysku pragnienie, nie usprawiedliwiłoby marnotrawcę, hańba zaś wieczna zostałaby się na podłym wielbielcu wystempku (!) tego. Hojność rozsądna  
5 zna miarę; przeto nigdy się nie zapuszcza za granice możliwości, i tak się utrzymywać umie, iż jest zawsze w stanie dobrze czynienia. Rozrzutność prowadzi za sobą niedostatek, i tym  
nieoszczędliwszą czyni marnotrawcy sytuacją, ile że sypiąc skarby  
10 nieroztropnie hazardem chiba (!) na takiego trafi, który w czasie sprawiedliwą dobroczyńcy swojemu uczyni restytucją.

Nie rozszerzam się z moją tak daleko przestrogą, abym mniej potrzebną ganiać rozrzutność (!), skępstwo tym samym wysławiać pragnął. Przeciwna to rozrzutności (!), grzesząca przeciwnym  
15 zbytkiem, daleko gorsza jest; hojność albowiem innych uszczęśliwiając, jednego tylko nieszczęśliwym czyni, skępstwo i nikomu nie dogadza i sobie samemu męczarnią jest nieznośną.

Jakie zaś jest zaślepienie i jaki myślenia sposób tych, którzy darów fortuny szanować nie umieją, da to poznać list  
20 IMP. Marnotrawskiego do dobranego sobie według gustu marszałka, któremu kopją niedawno dostał.

## MPanie Marszałku

Po długim życiu a szczęśliwej śmierci rodziców moich, zakopaną prawie przed światem wydobyłem fortunę. Mam sobie  
25 za cel heroicznę cnoty niewolników na wolność wypuścić i tę pieniądzom przywrócić sławę, że zbierane a nie zażyte, zapominają niejako istności swojej.

Bruljon, z kilku przekreśleniami i poprawkami.

U w a g a. Por. *N I*, 48: *O marnotrawcach*.

## 7.

## MPanie Monitor

Rozumiem, że WMPana zadziwi niejako zdanie moje przeciwnie powszechnemu zwyczajowi, kiedy w dwóch przyłączonych pismach wyczytasz WMP. określone odemnie szpetności zaszczyty a piękności zdrożność. Nie wiem jak kto o mnie sądzić zechce, upośledzoną (!) nawet co do wdzięków nierównie 5 większą część białej płci zapewne moją przysługą nie ukontentuję, cokolwiek bądź odważam się ganić co wszyscy chwałą.

Bruljon.

Zapiski. Obok intytulacji: Rzecz jest pewna, najmniejszej nie podlegająca wątpliwości, samymże płci niewieściej stwierdzona świadectwem — podeszłej znaleźć trudno, szpetnej zaś żadnej niemasz. — Po w. 7: Erazmus Rotterdamus pisał pochwałę głupstwa = gorączki = piekła = Cotterie des laids w Spektatorze. Piękność depend des caprices. Zęby czarne w Syjam — wargi szerokie w Kongo — Czarność w murzyńskich krajach. — Ani więcej upośledzonych (!), ani bardziej nieszczęśliwych nad szpetne znaleźć nie można. Jamais on ne peut mieux exercer la charité qu'en consolant les laides — Złe bez nadziei odmiany — Niemasz szpetnej ale mniej piękne.

Uwaga. Por. N I, 69: *Powinszowanie szpetnym*, N I, 70: *Konsolecja dla pięknych*. — Erazm z Rotterdamu, *Moriae Encomium*; — *Pochwała gorączki*, nieznanym utworze Phavorina, wymieniony przez Erazma w przedmowie do T. Morusa (*quartanam Febrim* Phavorinus); — (Bénard?), *Éloge de l'Enfer, ouvrage critique, historique et moral*. La Haye, 1759. — *Spektator* I, 13: On doit se mettre au dessus de certains défauts naturels. Lettre sur la cotterie des laids etc.

## 8.

qui rure extractus in urbem est  
Solos felices viventes clamat in urbe.

Hor., Sat. I.

Horacjusz w tej przedziwnej do Mecenasa satyrze, w której jak nicht (!) nie jest kontent z swego stanu wyraża, z jednej strony mieszczanina wystawia chwającego wiejskie wygody, z drugiej wieśniaka zazdroszczącego miejskich rozrywek. Obydwa 5 błędni; nie dlatego chwala wieś lub miasto, że o dobroci onych wewnątrz przekonani są, ale to największą pobudką w nich uwielbienia, że tym co mają brzydzą się wzajemnie a ubiegają się za takimi rzeczami, których albo mieć nie mogą, albo dostać ale z wielką trudnością. Tak przemieszkiwanie na wsi 10 jak w mieście mają swoje pożytki; które większe następujące uwagi pokażą.

Wierszopisowie bacniejsi czasem na to co uszy pieści, niż co się myśli zdrowej podoba, po wszystkie wieki przesadzali, że tak rzekę, w wielbieniu wiejskiego życia. Ich pastuszkowie 15 i pasterki, dźwięk ptasząt rozlegający się po gawkach, szmer igrających po listkach zefirów, jęczące echa, mrużące strumyki, i wszystkie tym podobne słodko brzmiące wyrażenia dały miejsce zbytecznym w tej mierze przewencjom. Z drugiej strony

przy początkach wzmagającego się Rzymu, owe rolnicze naj-  
 20 większych bohaterów zabawy, przy których, że słów Liwjusza  
 użyję: *gaudebat tellus vomere laureato et triumphali aratore*,  
 ów wiek złoty i inne pierwszej prostoty przodków naszych czasy  
 tak zaprzatają niektóre żywej imaginacji umysły, iż im wszystkie  
 25 miejskiego życia korzyści zdają się być nikczemne i niegodne  
 względu.

Nie myślę ja potępiać wiejskiego życia, ale gdy widzę  
 niesłuszny wstręt od miast przeciwko niemu sprawiedliwie po-  
 wstać muszę.

Między innymi własnościami ludzie tę mają, iż sami sobie  
 30 wystarczyć nie mogąc, szukają i przyciągać pragną do siebie  
 drugich, którzyby im dopomagali. Stąd przy wzajemnych każdego  
 potrzebach wzrosły węzły towarzystwa, z istności swojej po-  
 trzebne i nieuchronne. Im co bardziej takowe społeczne złą-  
 czenia wzmaga, tym właściwiej zgromadzeniom cywilnym po-  
 35 żyteczne jest. Te względy zaludniły stolice krajów i w każdym  
 dobrze rozrządzonym państwie, znaczniejszym osobliwie obywa-  
 telom najprzyzwoitsze mieszkanie w miastach wyznaczają.

Bruljon, z kilku przekreśleniami i poprawkami.

U w a g a. Por. artykuł Krasickiego p. t. *Mieszkanie w mieście*, prze-  
 znaczony do czasopisma *Co Tydzień* (1798/9), ogłoszony w t. zw. *Uwa-  
 gach*. (*Dzieła prozą*. Tom VI. Warszawa, 1803, s. 273—8).

## II.

### ARTYKUŁY REDAGOWANE PRZEZ KRASICKIEGO.

Działalność Krasickiego w *Monitorze*, zwłaszcza w roku  
 1766, nie ograniczała się tylko do współpracownictwa, ale obej-  
 mowała także redakcję artykułów obcych, napisanych czy też  
 nadesłanych do tego czasopisma. O takim stanie rzeczy poucza  
 dalsza zawartość teki redakcyjnej, w której spotykamy szereg  
 artykułów poprawionych przez Krasickiego lub też przez niego  
 z gruntu przerobionych.

Są to artykuły następujące.

#### *Monitor 1766.*

nr. 24. Artykuł pisany dwiema rękami, z których pierwsza  
 (s. 1) jest ręką Kaspra Rogalińskiego<sup>1</sup>, druga (s. 2—4) ręką  
 kopisty czy też sekretarza wojewody. Przytaczamy tutaj tekst strony  
 pierwszej rzeczonoego artykułu oraz początek tegoż artykułu, dru-  
 kowanego w powołanym numerze *Monitora*. Zestawienie to unacoczni  
 pracę redaktorską Krasickiego.

Turpe est difficiles habere nugas  
 Et stultus labor ineptiarum.

Martialis.

<sup>1</sup> Mniemamy, że Rogaliński, autor nr. 24, napisał jeszcze inne artykuły  
 w *Monitorze* za rok 1766, a mianowicie nr. 26, 32, 33 i 38.

*Tekst Rogalińskiego.*

Pracować a niepożytecznie, jest to kolce zbierać bez róży. Tymczasem ten gatunek, choć jest w czynności kłopotliwy, ma w kraju swoje życie. Ah! jak wiele takowych można (!) liczyć robotników, co nuzdzą czoła swojego do oczywistej dorabiają się nędzy, iniby żabiego kamienia w sobie skazują wizerunek, że się tylko na truciznę poić umieją.

Te pompatyczne pochwały, w kraju naszym zagęszczone a jak w wykwitnych (!) są ułożone strojach, maszkując się przed zdrowym umysłem tak dokładnie i szczęśliwie, że ich ani poznać, ani pojąć zupełnie dostarczy. Ten i ów trawi bezsenne nocy, i z mocnym się sileniem rozumu, ułężę tebańskiego Sfinksa, co go publiczność zrozumieć nie zdoła, on sam tylko jest Edypem, on swoje pojmuję myśli, dla siebie tylko pisze, bo nikt tego zrozumieć nie może.

Niech mi wybaczy ten osobliwy panegirysta, co wszystkich słów do pisma swojego od jednej litery zaczynających się koniecznie zażywa, chwalić ją dzieła jego nie mogę, choć widzę tę natężoną pracowitość, która i mocnym czasu kosztem, i srodze mozolnym usileniem się sprawować się zwykła. Ta garniturowa regularność, niech na damskich gotowalniach swego zażywa siedliska, a człowiekowi piszącemu niech

*Monitor, 1766, 24.*

Pracować a niepożytecznie jest to kolce zbierać bez róży, tymczasem ten gatunek próżno kłopotliwych ludzi niewypleniony dotąd. Robotnicy nieskuteczni nie nie robiąc pracują, albo też podobni żabińcom na samą się tylko truciznę pocą.

Pompatyczne panegiryki, koncepta, aluzje, chronostychy, akrostychy, i inne podobne czczożywej imaginacji płody tak się przed zdrowym rozumem przestrajają i maszkować umieją, iż ich ani poznać ani pojąć zupełnie dostarczy.

Trawi ten i ów bezsenne nocy i z ostatnim wytężonego rozumu wysileniem ułężę monstrum naksztalt tebańskiego Sfinksa, on sam sobie Edypem, on sam własne pojmuję myśli, dla siebie tylko pisze, bo nikt (!) tego co napisał zrozumieć nie może ani mógł.

Niech raczy wybaczyć ten osobliwy panegirysta, co wszystkich słów do pisma swojego od jednej litery poczynających się koniecznie zażywa; dziwuję się pracy, chwalić dzieła nie mogę.

Ta garniturowa regularność już i na gotowalniach szacunek traci, nadaremnie zatym niech piszącemu głowy nie zawraca, a czytających nie

nie zawraca głowy, bo słowami wyszukanemi gubi się umysł, i zdrowy rozsądek w szalonej chodzi sukience. Kawalek tu przyłączam tego pompatycznego tonu, który mi się zdarzyło czytać gdzie *tych troistych triumfów trypody torowały trzaskającym tonem treść trefunkowej taryfy*. To chuczne (!) brzmienie zaraz zagłusza pojętność, bo nikt tych wytworów zrozumieć nie umie; są słowa nie znaczące i żadnej nie malujące myśli. I t. d.

nudzi. Gdyby był Martialis wyczytał w tamtejszego wieku księgach *troistych triumfów trypody torujące trzaskającym tonem treść trefunkowej taryfy* — on, który na rzymskich tak wytwornych autorów sarkał, piorunowałby zapewne na naszych koncepcistów. Jakoż wprawdzie to huczne brzmienie zagłusza pojętność, bo nikt (!) tych wytworów zrozumieć nie umie; są słowa nie znaczące i żadnej nie malujące myśli. I t. d.

nr. 32. Czystopis, pisany ręką kopisty nru 24, poprawiony przez Krasickiego.

nr. 56. Własnoręczny artykuł Franciszka Bohomolca, oraz bruljon zupełnie nowej redakcji tegoż artykułu, pisany ręką Krasickiego.

Uważamy za rzecz właściwą przytoczyć tu rzeczony artykuł Bohomolca.

Vides ut pallidus omnis  
Coena desurgat dubia.

v.

Hor., Ser. I. 2.

Nos sic fugimus ulti  
Ut nihil omnino gustaremus, velut illis  
Canidia afflasset pejor serpentibus afris.  
Ibid.

#### Mci Panie Monitor

Dotrzymując WMPanu przerwionej z Lublina korespondencji, posyłam te kilka liter żółcią raczej, niż atramentem napisanych. Przyczyną tego jest obiad, z którego dopiero powróciłem.

5 Pewny pan kazał mi być dzisiaj u siebie na obiedzie: rozumiejąc, iż mi przez to wielką ma łaskę wyświadczyć. Naznaczył mi na to pierwszą (!) z południa godzinę. Stawiłem się barziej przez respekt temu panu powinny, niż z ochoty. Zjechało się tam i innych wielu gości zaproszonych. Czekamy pół  
10 godziny. Obiadu nie dają. Czekamy i drugie pół godziny, jeszcze stołu nie zastawiają. Złość mię już brać poczęła. Uprzykrzyły mi się i mowy różne, umyślnie na umniejszenie tęsknoty prowadzone. Chodzę po pokoju, wąs kręcę, i klnę w duchu gospodarza, że czas tak drogi marnie tracę, a jeszcze głodny. Mija  
15 znowu pół godziny: obiadu nie widać. Zaczynają już i drudzy

burczeć, i przymawiać gospodarzowi. Gospodarz mówi, iż obiad już miał dawno gotowy, ale musi czekać na przybycie pewnej damy dystyngowanej, która także na ten obiad była zaproszona. Ucichli drudzy przez respekt, ale ja wszystkie te przekłębstwa (!), które wprzód na gospodarza w duchu wywierałem, obróciłem na tę jejmć, która przez swoją niedyskrecją tyle osób martwi. Ten gniew tym barziej się we mnie pomnażał, im barziej sobie w myśli rozwodziłem, iż to opóźnienie przerzeczonej damy, pochodziło naprzód z późnego jej z łoża wstania, 25 potem z długiego przy gotowni siedzenia, a może i z niepotrzebnych z gachami konwersacyj.

Nakoniec przybywa owa jejmć: spotykają ją wszyscy: idę i ja z niemi, a pokrywszy gniew sprawiedliwy, układam minkę modną i uśmiecham się drugich przykładem. Dają obiad: żółć 30 we mnie poruszona osiadać poczyna. Cieszę się nadzieją powetowania tej krzywdy mojej, dobrym obiadem. Zaczynają siadać: ja nie czyniąc ceremonij porwałem krzesło, i trzymam się mocno mojej posesji. Wtym nie staje miejsca dla kilku gości zaproszonych. Kładą na stół dla nich świeże talerze, i nam się ścisnąć 35 każą: i takeśmy się ścisnąć musieli, że ani rąk, ani nóg wolnych nie mieliśmy. Żółć moja znowu się we mnie burzyć poczela. Zaczynam jeść zupe, alić mi jeden z jednej, drugi z drugiej strony jedząc szturchać poczyna, a ja ani ręką ani łyżką władać nie mogę. Możesz się WMPan dorozumieć, jak wielką 40 ja wtenczas miałem gospodarzowi obligacją za taki obiad. Postrzegłem potym znajomego mi dobrze marszałka tego dworu; mówię mu podufale za co tak mały stół postawiono na tyle osób? Jam temu nie winien, odpowie marszałek, pan mój oznajmił, iż tylko 20 osób będzie miał dziś na obiedzie: ja też na 45 tyle kazałem nagotować: a on tymczasem, nie mi nie oznajmiwszy, jeszcze pięciu nadto gości zaprosił. Wtym słyszę, alić się zaczyna mowa o WMPanu. Zapomniałem zaraz i o obiedzie, którego prócz tego jeść nie mogłem dla ciasności, w której zostawałem. Nadstawiam ucha, alić jedni WMPana zdrajcą ojczyzny, 50 drudzy wyrodkiem Polaków, inni heretykiem i czym się komu podobało, mianują. Cierpiałem długo; nakoniec począłem przekładać chwalebne WMPana intencje, i chęć poprawienia w nas tego, co jest z uszczerbkiem i honoru, i dobra ojczyzny naszej. Ale mię wszyscy zaraz okrzykneli. i nie dopuścili swym hałasem jaśniej mego zdania przelożyć. I tak tyle tylko przez tę 55 moję odezwę wskórtałem, żem więcej w sobie żółci poruszył. Szczęście to dla mnie było, żem jeszcze pod ten czas wina pić nie zaczął: boby się ten obiad bez historji nie obszedł. Siedziałem tedy już jak niemy, ani jedząc, ani pijąc, ale czekałem niecierpliwie końca obiadu, bo i apetyt już całe mi żółć była umorzyła. Ci zaś ichmć napastwiwszy się dobrze nad honorem WMPana, obrócili potym swą mowę do Warszawy, i mieszkających w niej osób. Cudowne rzeczy, prawili, i najjawniejsze



bajki za najpewniejsze wiadomości udawali, lubo nie takowego  
 65 żadnemu w Warszawie ani się przyśniło nawet. Na tych ba-  
 jecznych powieściach zasadzeni, formowali różne rokowania,  
 i projekta, które tym dziwniejsze co raz dawały się słyszeć,  
 im hojniej sobie wina dolewali. Ja zaś na to wszystko siedzia-  
 łem jak głuchy, i tyle z tego obiadu miałem pożytku, żem z nie-  
 70 cierpliwości język sobie pogryzł, i zdrowie zepsuł. Wychodząc  
 stamtąd ślub uczyniłem nie bywać więcej na takich obiadach:  
 wolę u siebie spokojnie i swego czasu zraz pieczeni zjeść,  
 niż się patrzeć na mnóstwo potraw z uszczerbkiem czasu  
 i zdrowia.

75 Rekomenduję tedy pod pióro WMPana i gospodarzów na  
 tak niepunktualne obiady zapraszających, i gości na nie późnią-  
 cych się, ponieważ te oba ludzi rodzaje są niewygodne towa-  
 rzystwu, i społeczeństwu ludzkiemu, a sam jestem...

*Ochotnicki*

nr. 75. Artykuł (nadesłany) nieznanego autora, oraz dwa  
 bruljony zupełnie nowej redakcji tegoż artykułu, pisane ręką Kra-  
 sickiego. Na drugim bruljonie zapiska: Nro 5-to.

nr. 79. Artykuł nieznanego autora, oraz bruljon nowej re-  
 dakcji tegoż artykułu, pisany ręką Krasickiego. Zapiska: Nro 1-mo.

nr. 99. Artykuł (nadesłany) nieznanego autora, podpisany  
 literą: P. W środku artykułu zapiska ręką Krasickiego: „loquere  
 ut te videam — żaden niekontent“. Artykuł umieszczony w *Moni-  
 torze* prawie bez zmian<sup>1</sup>.

Do grupy artykułów redagowanych przez Krasickiego na-  
 leży, nieogłoszony w *Monitorze*, artykuł o służbie dworskiej,  
 pisany ręką kopisty nrów 24 i 32, z podpisem: Jarosz Dwo-  
 rzański. Krasicki poprawił rzeczony artykuł, później zaś zaczął  
 go na nowo opracowywać. W tece dochował się bruljon tej  
 nieukończonej redakcji, którą podajemy poniżej.

Curia curarum genitrix, cultrixque malorum  
 Justis injustos, inhonestis aequat honestos.

Alenus.

Kolega nasz JP. Ochotnicki dnia onegdajszego odebrał list,  
 który gdy użytecznym być *publico* sądzę, położyć go w dzi-  
 siejszym *Monitorze* umyśliłem.

<sup>1</sup> Odpowiedź na ten artykuł mieści się w następnym numerze *Moni-  
 tora* (1766, 100), którego autorem jest bezwątpienia Krasicki; por. s. 774:  
 „Filozof jeden widząc przychodzącego do siebie przystojnego młodziana,  
 temi go słowy przywitał: *Loquere juvenis ut te videam...*“. „Przyczyną naj-  
 dzielniejszą nieukontentowania w każdym stanie...“.

## MPanie Cześniku Parnawski

5 Spodziewam się, iż niniejsze uwagi moje znajdziesz WMPan  
sprawiedliwe i słuszne, bo jako swym doświadczeniem próbo-  
wałeś dworskiej służby, tak wiesz doskonale jakie w sobie za-  
myka korzyści i umartwienia.

Ze szkół wyszedłszy, przynęcony miłości własnej powa-  
10 bem, szukając tej szykowności, która z pierwszego wejźrzenia  
zwykła człowieka zalecać, udałem się do pewnego dworu, tam  
mniemałem być szczęśliwym, obiecując sobie nietylko udosko-  
nalić rozum, napełnić wiadomościami pożytecznymi pamięć,  
wuczyć i przysposobić do dobrego pojęcia rozsądek, lecz i po-  
15 trzebnego nabrać poloru, aby domowe i szkolne wychowanie,  
maniernym okrzesa (*!*) kształtem, w pożyciu dalszym przyjem-  
niejszą dawała (*!*) mi okazałość. Ale gdym się na tym wszyst-  
kim omylił, pozwól WMPan, abym mu i skargi moje wynurzył,  
i opowiedział co się ze mną działo.

20 Skoro tylko w registr dworskich byłem wpisany, zaraz  
starszych odemnie odwiedzając kolegów, pilnie się wpatrywa-  
łem w ich zwyczaj; z wstydem WMPanu wyznać muszę, iż  
oprócz kurzenia tiutiunu nie było się więcej czego nauczyć.  
Rozumiałem, że czasem może co pożytecznego dla nauki mojej  
25 postrzegę, i w tej intencji obrałem jeden poranek na wizytę  
innego z moich kolegów, trafiłem na gorzałkę. Najpierwszy kom-  
plement zaczął się od kubka, który mi podano z tą moralną  
refleksją, iż jeźli wino w południe rozwesela serce, wódka  
z rana umysł orzeźwiać powinna. Nie brakło i innych przyczyn  
30 do zachęcenia: czczość niezdrowa, herbatka jej przyczynia,  
kawa żołądek muli.

Nie bawię WMPana opisaniem wszystkich uwag i obser-  
wacyj, które kompanów moich do potrójnego wódki zakosztowa-  
wania przywiiodły, dość namienić, iż gdy nie mogąc więcej  
35 wytrzymać od trzeciej kolei uwolnić się usiłowałem, odezwał  
się zboku basem, pokręcając wasa, jeden z kolegów, którego  
wtenczas dopiero pierwszy raz poznał: Dajcie pokój młodzikowi,  
to paniątko widzę jest, — — — Więcej nie słyzałem, bom się  
40 chyżo z pokoju wymknał, ile że godzina już obiadowa nad-  
chodziła.

## III.

## POZOSTAŁY MATERJAŁ REDAKCYJNY.

Resztę zawartości teki stanowią listy korespondentów  
*Monitora* oraz przeznaczone do niego artykuły.

Z ośmiu listów (których autorami są: Kwestarz podróżny,

8 listopada, 1765<sup>1</sup>; S. Mi. Muchowski, 10 kwietnia, 1766<sup>2</sup>; nieznamy, po 14 marca 1767; Bezstronicki, po 21 marca 1767; Franciszek Paciorkowski, Miedzno, 23 marca, 1768; Tadeusz Poszkodziemędrski, Poznań, 14 lipca, 1768; Dotkliwiecki, 11 października, 1768; Honestus, b. d. 1766?) najciekawszą pod względem rzeczowym jest korespondencja z Miedzna. Autor jej, uskarżając się na „nieprzyzwoite zabawy sąsiada“, pisze, co następuje:

„A najprzód żyję w sąsiedztwie z pewnym starostą grodowym, rodowitością familji znakomitym, edukacją tak domowej, jako i cudzych krajów niepośledniej, żonę i dzieci mającym, kilku funkcjami deputackimi i poselskimi zaszczyconym; ten jegomość za najpryncypalniejszą zabawę wziął przedsię komedje osobą swoją wyprawiać tak w pokojach pałacu swego jako i publicznie na teatrach w polu lub nad rzeką wystawionych, dobierając do siebie aktorów, gdy równych sobie brakuje, to i swych własnych poddanych, na co wiele ekspensuje, długów na te błazeństwa zaciągając. Ale mniejsza o stratę pieniężną, bardziej mi żal jego straty honoru, z czego wszyscy ziemianie współobywatele drwią, ordynaryjnym zwiąc go komedjantem. Jużem ja wprawdzie mu to ganił, ale zacięty w głupim uporze coraz dalej *puerilia tractat*, więc kiedy mnie słuchać nie chce, umyśliłem suplikować WMPana, abys mu to raczył zganić *Monitorem* swym nieodwłocznie (... on co tydzień miewa z poczty *Monitor*), aza uzna płochość swoją, z której świat drwi i śmieje się. Czekam rezolucji na pocztę Piotrkowską-Jasnogórską — do Miedzna, czyli się myśl moja zdawać będzie lub nie, jednak z ostrożnością, aby się nie dowiedział, że to moja robótka“.

Wartoby zbadać czyjto teatr prywatny miał na myśli pan Franciszek Paciorkowski, który, pisząc swój list, zapomniał chyba o słowach *Monitora* (1766, nr. 74, s. 573—4), ostrzegającego, że „zawiodą się zawzdy ci, którzy rozumieją, iż w szczególne okoliczności korespondentów swoich będzie wchodził *Monitor*, i fatygował czytelników przekładaniem cudzych interesów“.

Dwa własnoręczne artykuły Franciszka Bohomolca, stanowiące ostatnie już pozycje omawianej teki redakcyjnej, ogłaszamy poniżej. Pochodzą one zapewne z roku 1766, a z przyczyn nam niewiadomych nie ukazały się w *Monitorze*.

<sup>1</sup> List z poprawkami Bohomolca.

<sup>2</sup> Oryginał listu z poprawkami Bohomolca (nie Krasieckiego!); obok niego odpis ręki nieznanego kopisty (nie Minasowicza!). Artykuł rzeczony ogłosił prof. dr. Bronisław Gubrynowicz w cytowanym przyczynku p. t. *Na marginesie „Monitora“*. Kraków, 1928, s. 19—25.

## 1.

Vel quia nil rectum, nisi quod placuit sibi, ducunt,  
Vel quia turpe putant parere minoribus, et quae  
Imberbes didicere, senes perdenda fateri.

Horat., Lib. 2, epist. 1.

Dawne to u Polaków przysłowie: Polska nierządem stoi, nierządem i zginie. Znali to dobrze dziadowie, i pradiadowie nasi, iż wiele nam nie dostawało do tego porządku, który państwa uszczęśliwia. Widzieli oni doskonale nieporządek w wojsku, nieporządek w sądach, nieporządek w skarbie, nieporządek w publicznej ekonomji, nieporządek nakoniec w samych nawet radach. A stąd wnosili, iż Polska w tym stanie nie może być szczęśliwa. Dziwno mi barzo, iż przez tak długi przeciąg czasów, nie starali się temu zabiec skutecznie, co wnosili mądrze. Nie jest to dobrego obywatela poznawać tylko rany ojczyzny, ubolewać nad nią, a o lekarstwo nie starać się.

Po długim tym nierządzie, o którego zniesienie przodkowie nasi nadzieję prawie byli utracili, zdaje się nam, iż się już poczynają coźkolwiek te grube obłoki przecierać: błysnęła już jakaś nadzieja pogodniejszych dla ojczyzny czasów pod panowaniem tego monarchy, który i umie, i chce, i może tę Rzeczpospolitą uszczęśliwić, byleby ci sami nie przeszkadzali, o których on szczęście bardziej niż o swoje stara się. Zostawszy on królem, nie przestał być dobrym obywatelem. Blask korony, nie przyemił w nim dawnej ku ojczyźnie miłości.

Na przeszłych sejmach przez mądre prawa za pomocą prawdziwych ojczyzny synów ustanowione, założył piękne szczęścia naszego fundamenta: ale się tym nie kontentuje. Zna dobrze, iż to są tylko fundamenta, trzeba na nich dalej budować: trzeba zgładzić ten nierząd, który przodkowie nasi, ubolewając nad nim, nam zostawili, a wprowadzić ten porządek, który i ojczyźnie naszej jest potrzebny, i czasom terażniejszym przyzwoity. Widziemy już wielu dobrych obywatelów, którzy Panu swojemu tak chwalebnych zamysłów chcą dopomóc, i chętnie na to usługi swoje ofiarują.

Znajdują się jednak drudzy, którzy się zdają nie widzieć tego tak grubego nierządu, albo tak są do niego przyzwyczajeni, iż go i tykać nie śmieją mówiąc: na co mamy odmieniać, cośmy tak długo utrzymywali. Takowi ludzie jawnie po sobie pokazują, że bardziej swój pożytek, niż ojczyzny kochają, zapomniawszy na to, iż w nierządnym królestwie żaden być szczęśliwym nie może. Żadne państwo nie przyszło do wielkości, chyba przez częste rządów poprawy. Sami Rzymianie tak wiele praw nowych stanowili, tak wiele starych poznosili, nim świata panami zostali. Ich przykładem i terażniejsze idą królestwa, które nad inne wygórowały. Rzućmy oko na sąsiadów naszych: spojrzymy na wschód, i na zachód: a ujrzemy wielkie w nich odmiany naszych wieków uczynione.

Nie kontentując się dawnemi, nowe porządki układają.  
 45 Inaczej wojsko, inaczej skarb publiczny, inaczej ekonomją rozporządzają. Te ustawy, które się przedtym zdawały być barzo doskonałe, czas pokazał i doświadczenie, że wyciągały odmiany.

Nie odzywajmy się z tym próżno, że nasi przodkowie przy  
 50 tychże samych ustawach, i bitni byli, i sławni. Wtenczas to bowiem było, kiedy u naszych sąsiadów był większy nierząd niż u nas. Teraz oni przez nowe porządki wprowadzone do tego stanu przyszli, iż my z tych zaszczytów, które przodków naszych zalecały, nic nie mamy, sam tylko nierząd statecznie  
 55 utrzymujemy. Nie z przodków więc naszych, ale z kwitnących teraz w Europie królestw przykład brać powinniśmy. Wszakże i oni częste w rządach swoich odmiany czynili: wie to każdy, kto choć zlekka w dzieje nasze zaglądał. Żeby zaś dawniejsi Polacy pierwiastkowych swoich trzymając się zwyczajów, tak  
 60 przeciwni byli tej poprawie, znaleźlibyśmy jeszcze i teraz w narodzie naszym wiele takowych rzeczy, które sprawiedliwie grubiaństwem i podłością nazywamy. Nic długo trwać na świecie nie może: wszystko się na nim odmienia: więc i my częstką jęgo będąc, musimy się do niego stosować.

Czystopis, z kilku przekreśleniami i poprawkami.

Uwaga. Por. N XLIV, C.

## 2.

Fuit haec sapientia quondam  
 Publica privatis secernere.

Hor., AP., ver. 396.

### Mci Panie Monitor

Przeszło lato, jeżdżąc po różnych królestwa naszego prowincjach, strawiłem. Teraz zimą odpoczywam w domu i najczęściej zabawiam się czytaniem *Kroniki* Bielskiego niedawnemi  
 5 czasy w Warszawie przedrukowanej. Z tego obojga wziąłem pochop uważania i znoszenia dawniejszej Rzeczypospolitej naszej, z terazniejszą.

A najprzód, gdym się bawił drogami, poglądałem ciekawie na bory, lasy i krzewiny, i prawie wszędzie znajdowałem w nich ślady zagonów barzo gęste, tak dalece, że i pół mile  
 10 boru nie postrzegłem bez jasnych dowodów, że te skiby teraz nieużyteczne, zamieszkane niegdyś, i zasiewane, pożytek obywatelom czyniły. Stąd wnosiłem, że nierównie więcej chłopów i rolników tu było, niżeli teraz, kiedy nie mówię już lasów, i zaroślin, ale tyle pola żyznego odlogiem leży.

15 Dalej jadąc oglądałem bagna rozległe lasami i trzcina zarosłe, których okopy, groble, i spusty jaśnie pokazują, iż były niegdyś stawami, wielkim mnóstwem ludzi, i kosztem robionemi. To widząc myślałem sobie: miły Boże! dawni Polacy mieli dość

ludzi: i kosztu na kopaniu tak obszernych stawów, a później-  
20 szym na ich chędożenie, i utrzymanie nie staje!

W tychże lasach, i puszczech prawie niedostępnych, znaj-  
dowałem nieraz znaki mieszkania ludzkiego, i wnosiłem sobie,  
że musiały tam być kiedyś wioski, albo miasteczka, gdzie teraz  
same drapieżne leżą się zwierzęta.

25 Przejeżdżając przez miasteczka, które teraz nie są warte  
nawet wioski imienia, postrzegłem nieraz, daleko od miasteczka  
ciągnące się znaki bruków, i sklepów: skąd wnosiłem jak  
rozległe, i zamieszkane przedtym były.

W samych nakoniec miastach przedniejszych, wiele znaj-  
30 dowałem kamienie pustych, i rozwalonych, których ruiny nawet  
pokazują, iż z wielkim niegdyś kosztem były wystawione. W tych  
zaś kamienicach, które niby są zamieszkane, widać często piękne  
marmury u drzwi, okien, i przy kominach, ale i te pokazują  
rokiem na sobie wrytym, iż dawniejszych Polaków są dziełem.

35 A iż inne zamilczę, Wilno owa to sławna stolica Wielkiego  
Księstwa Litewskiego, z którego za świadectwem historyków na-  
szych sto tysięcy ludu do boni (!) zgodnego wybierał, i wyprowa-  
dzał Witold, teraz jakem dobrze uważał, wszystkich mieszkańców  
mężczyzn, i białychgłów, dzieci i starych, nie doliczyłem się  
40 dwunastu tysięcy. Tyle placów w pośrodku miasta niezabudo-  
wanych, tyle kamienie pustych tyle rozwalonych, ten tylko zysk  
owemu miastu czynią, iż dawną nam jego wspaniałość przy-  
pominają.

Cóż mówić o owych zamkach starodawnych, których gruzy  
45 i rozwaliny w każdym prawie, i najpodlejszym miasteczku wi-  
dziemy. Dziwna rzecz! Stawało dawnym Polakom na te gma-  
chy przy ustawicznych wojnach, i najazdach tatarskich, które  
często Polskę pustoszyły, a nam w tak długim pokoju żyjącym,  
na jednej fortecy jakie takie utrzymanie, ledwie wystarczyć  
50 może skarb publiczny!

Miałem też ciekawość przeglądać taryfy różnych woje-  
wództw, i znalazłem wiele wsi znacznych przedtym, których  
teraz i śladu nie wiemy, gdzie były, i imion nie znamy. Z tych  
wszystkich rzeczy łatwo tej prawdy dochodzić możemy, iż Pol-  
55 ska przedtym nierównie ludniejsza była.

Te są moje uwagi w podróży powzięte: teraz krótko prze-  
łożę, co mi czytanie *Kroniki polskiej* do myśli podało. Widzia-  
łem tam wielką przodków naszych miłość ku ojczyźnie, męstwo  
nieustraszone, wspaniałość serca, i hojność dla dobra publicz-  
nego, a stąd sławne nad nieprzyjaciółmi zwycięstwa, i powagę  
60 imienia polskiego u postronnych narodów. Potym terazniejszy  
stan Rzeczypospolitej uważywszy, pomyśliłem sobie: I taż to  
jest sama Polska, cóż była za Jagellona, za Batorego, za Zyg-  
muntów? Taż to jest Polska, która Maksymiljana w Zamościu,  
65 a Szujskiego w Warszawie miała pod strażą? Taż to jest Polska  
która niezbyt dawnemi czasy, nietylko siebie, ale i niemieckie

państwo i całe chrześcijaństwo od bisurmańskiej niewoli swemi  
 piersiami zastąpiła? I myż to jesteśmy synami, wnukami owych  
 Polaków, którzy ani fortun ani zdrowia żalowali dla ojczyzny?  
 70 Ta tak znaczna szczęścia narodu naszego odmiana, za  
 panowania Jana Kazimierza początek swój wzięła, kiedy wszy-  
 scy prawie sąsiedzi na zgubę Polskiej zmówiwszy się, okropne  
 straszliwej wojny *theatrum* w granicach naszych założyli. Król  
 Michał niedługo panował i nie miał tych cnót, które do rzą-  
 75 dzenia wolnego narodu są potrzebne. Jan trzeci był lepszym  
 obywatelem królestwa, niż królem. Zdał się mieć większe do  
 swej familji przywiązanie, niżeli do ojczyzny. Cokolwiek pod-  
 czas wojny nabył orężem sławy, to stracił w pokoju mniej  
 doskonałym rządem. Lubo i w tej mierze, mniej winy w nim  
 80 znajduję, niż w samych Polakach, z których jedni zazdrością,  
 drudzy emulacją, inni prywatą uwiedzeni, gdy jemu chcieli  
 szkodzić, powszechnemu ojczyzny uszczęśliwieniu przeszkadzali.  
 I najlepszy król nie potrafi nas uszczęśliwić, jeśli sami idąc za  
 prywatą, nie chcemy do szczęścia naszego przyłożyć się. Po  
 85 Janie panowało u nas dwóch cudzoziemców, którzy że barziej  
 byli do dziedzicznych państw swoich przywiązani, niżli do na-  
 szego, niebarzo się temu dziwujemy.

Teraz z osobliwszego łaskawych niebios zrządzenia, mamy  
 Pana na łonie ojczyzny naszej urodzonego, Miłość jego ku dobru  
 90 powszechnemu dawno nam jest znajoma: sposobność do rzą-  
 dzenia, i cnoty jego prawdziwie królewskie, postronnym nawet  
 narodom nie są tajne. Fundamenta lepszego porządku na trzech  
 sejmach pod jego panowaniem szczęśliwie odprawionych, dość  
 piękne są założone. Trzeba nam na nich dalej budować. Trzeba  
 95 dopomagać zbawiennym Pana myślom, do uszczęśliwienia na-  
 szego zmierzającym. Trzeba koniecznie *publica privatis secernere*.  
 Bo jeżeli za tego króla Polska nie przyjdzie do porządku,  
 nie przydzie nigdy.

Zostaję zatym

WMPana najniższym sługą

*Rzetelski*

Czystopis, z kilku przekreśleniami i poprawkami.

#### IV.

#### LUŻNE UWAGI.

Rozpatrzone powyżej zawartość teki redakcyjnej *Monitora*,  
 dochowanej, niestety, w fragmentach, pozwala nam skontrolowa-  
 wać i uzupełnić wyniki badań naszych, dotyczących stosunku  
 Krasickiego do tegoż czasopisma.

Teka rzeczona stwierdza, że w roku 1766 Krasicki był  
 rzeczywistym redaktorem *Monitora*, w którym ogłaszał arty-

kuły własne, tudzież artykuły obce, przez siebie zredagowane lub też całkowicie przerobione.

Na podstawie danych, mieszczących się w notatniku<sup>1</sup> oraz materiału, objętego teką, można utrzymywać, że Krasicki jest autorem następujących artykułów w *Monitorze* za rok

1766<sup>2</sup>

14, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 27—30, 31, 34, 35, 36, 37, 46, 50, 51, 53, 54, 55, 57, 58, 59, 60, 62, 63, 64, 65, 66, 68, 70, 71, 72, 73, 74, 76, 77, 78, 80, 81, 82, 84, 85, 90, 91, 92, 93, 97, 98, 100, 102, 103, 104,

a dalej, że przerobił on tutaj, mniej lub więcej gruntownie, niżej wyliczone artykuły obce:

24, 32, 56, 75, 79, 99.

Rozejrzenie się w sposobach redagowania dopiero co wyszczególnionych artykułów obcych prowadzi do wniosku, że wśród numerów *Monitora*, których autorstwo przyznaliśmy Krasickiemu, mogą znajdować się artykuły cudze, przerobione przez Krasickiego: skutkiem przeredagowania zatraciły one swoją indywidualność, a nabrały cech języka, stylu i kunsztu pisarskiego ich redaktora<sup>3</sup>.

Z zapisek notatnika wiemy, że w roku 1766 współpracowali w *Monitorze* dwaj wybitni autorowie: Feliks Łojko<sup>4</sup> i Franci-

<sup>1</sup> Dokładne badanie zapisek notatnika poucza, że pewna ich ilość jest identyczna z zapiskami, znajdującymi się na marginesach autografów poszczególnych artykułów, zawartych w tece. Wnosić stąd należy, że zostały one przepisane do notatnika z owych autografów, a dalej, że artykuły osnute na podstawie tych zapisek powstały później aniżeli artykuły, przy których położono rzeczzone zapiski. Por. N XX, XXI, XXII, XXIII, XXIV oraz autograf nr. 57 teki; por. N XXXVIII oraz autograf nr. 54 teki; por. N XLIV A do F oraz autografy nr. 82, 84, 91 teki.

<sup>2</sup> Artykuły Krasickiego, uprzednio już przez nas wysłędzone (por. s.133), mające swoje pokrycie w autografach teki, wyróżniliśmy tu drukiem pochylłym.

<sup>3</sup> Dowodem tego są teksty artykułów, ogłoszonych w nrach 24, 56, 75 i 79 *Monitora* za rok 1766, które nie bez podstawy przecie przypisaliśmy Krasickiemu. Może podobnie ma się sprawa z nrami 65 i 97? Dmochowski (*Mowa na obchód pamiętki Ignacego Krasickiego*. Warszawa, 1802, s. 8) powiada o *Monitorze*: „Chociaż wiele piór około tego pisma pracowało i wszystkie artykuły są bezimiennie umieszczone, po tonie lekkim, wesołym, zabawnym nietrudno jest poznać Krasickiego robotę. Takto prawdziwy dowcip ma swoją cechę: wszędzie on wyrze swoje piętno, wszędzie jest do siebie podobnym”. Gdy druga część przytoczonego tu ustępu nie budzi żadnych zastrzeżeń, pierwsza, choć także prawdziwa, jest, jak się pokazuje, wskazówką problematycznej wartości.

<sup>4</sup> Z pod jego pióra wyszły niewątpliwie nry 2 do 13 *Monitora* za rok 1766.



szek Bohomolec<sup>1</sup>, autografy teki upewniły nas, że w tym samym roczniku zamieszczał swoje artykuły Kasper Rogaliński<sup>2</sup>. Współudział Joachima Kalnassego w *Monitorze* ograniczyć należy zapewne do tłumaczeń, dokonywanych na zlecenie i do użytku Krasickiego<sup>3</sup>.

Notatnik z tematami do artykułów w *Monitorze*, tudzież jego teka redakcyjna, to dwa niezwykle wartościowe materiały dla monografisty *Monitora*, którego trudnem, ale bardzo pojętnem zadaniem będzie wyświetlenie całego mnóstwa ważnych zagadnień, związanych z tem czasopismem, a między innymi i tych, o jakie potraciliśmy w naszym wydawnictwie.

## DODATEK.

Generalna stanów Wielkiego Księstwa Litewskiego Konfederacja, zawiązana dnia 16 kwietnia 1764 roku przez obu Massalskich (Michała, hetmana w. W. Ks. L. i Ignacego, biskupa wileńskiego), powzięła uchwałę, aby biskupstwo wileńskie podnieść do godności arcybiskupstwa. Żądanie to, wyraz ambicji osobistej i dumy rodowej biskupa wileńskiego, nie zgadzało się z zapatrywaniami prymasa-*interrex*a, którym był Władysław Łubieński. To też starał się on różnemi drogami wpłynąć na Massalskiego, by odstąpił od swoich zabiegów: perswazje ustne zlecił ks. Piotrowi Śliwickiemu, sam zaś wystosował do biskupa

<sup>1</sup> Zastanawia krytyczny stosunek Krasickiego do współpracy Bohomolca w *Monitorze*; Krasicki przerabia z gruntu artykuły Jezuitę (por. nr. 56 teki), co więcej odrzuca je (por. s. 423—7). Czy wobec takiego stanu rzeczy uzasadnione jest nasze mniemanie (por. s. 130—1), że Bohomolec redagował *Monitora* w roku 1765, podczas nieobecności Krasickiego w Warszawie? Czy nie jest słuszniejsza sądzić, że Krasicki kierował ze Lwowa czasopismem, zostawiwszy w stolicy przygotowany materiał redakcyjny, który pomnażał nadsyłanemi w partjach artykułami? O żywym kontakcie Krasickiego z *Monitorem* w tym czasie świadczy szereg artykułów, przeznaczonych dla niego, ale w nim nieopublikowanych (por. s. 406—17). Ciekawe jest posługiwanie się Krasickiego pseudonimami Bohomolca (Rzetelski, s. 427, por. *Monitor* 1767, nr. 76, którego autograf w tece). Czy Rzetelnicki i Rzetelski (*Monitor* 1767, nry 12, 49, 76) są pseudonimami tego samego autora? O artykułach Bohomolca por. s. 139.

<sup>2</sup> *Monitor* 1766, nry 24 (teka), 26, 32 (teka), 33, 38; nadto artykuł niedrukowany o służbie dworskiej (por. s. 421—2). — *R* położone przy pozycjach I, nr. 4, 7, 11 i 13 notatnika nie oznacza Rogalińskiego. Może wskazuje na *Réduction du Spectateur*?

<sup>3</sup> Por. *Monitor* 1766, nr. 78 (teka), 1768, nry 58—61 (teka). O ks. Joachimie Kalnassym, sekretarzu Krasickiego i późniejszym kanoniku warmińskim por. Dr. Anton Eichhorn, *Die Prälaten des ermländischen Domcapitels* (Zeitschrift für die Geschichte und Alterthumskunde Ermlands. III Band. Braunschweig, 1866, s. 578—9), przedewszystkiem zaś Antoni M. Kurpiel, „*Prawa ręka*“ x. biskupa warmińskiego (Pamiętnik literacki. R. VI. Lwów, 1907, s. 492—500). Spory zeszyt (folio, autograf) jego utworów p. t. *Tłumaczenia i własnej myśli wiersze* także w rękopisie Muzeum XX. Czarotoryskich nr. 938, s. 167—253.

odpowiednie *l'avertissement*<sup>1</sup>. Wynik ostateczny sprawy był taki, że Konfederacja uchwaliła reces tej treści:

Powszechnie obojga stanów prowincji Wielkiego Księstwa Litewskiego żądania, ażeby biskupstwo wileńskie na arcybiskupią godność podniesione było, ponieważ teraz do skutku *ob rationem interregni*, jako *in re ius Maiestaticum spectanti*, przywiedzione być nie mogą, do sejmu koronacyjnego odkładamy<sup>2</sup>.

W związku z akcją, o której mowa, stoi ogłoszony niżej respons Krasickiego, przygotowany bez wątpienia na polecenie prymasa, jako odpowiedź na roszczenia Massalskiego i Konfederacji. Bruljon pisma sekretarza arcybiskupa gnieźnieńskiego dochował się w tece redakcyjnej *Monitora* (arkusz folio, *pagina fracta*) i pochodzi zapewne z końca maja lub z początku czerwca 1764 roku.

Biskupstwo wileńskie czyli na arcybiskupstwo podwyższone być ma, i replika na głos pretendujący aby *qua* arcybiskup miejsce brał w senacie biskupom krakowskiemu, kujawskiemu, i poznańskiemu.

Interesowanie się prowincji WXLitewskiego, aby biskupstwo wileńskie za rekomendacją skonfederowanych stanów na dostojność arcybiskupią od stolicy apostolskiej podniesione było, jako chwalebne dla zaszczytu własnego, i dające dowód przywiązania ku pasterzowi na wzgląd osobliwszy zasłużyłoby powinno, gdyby wyniesienie jednego od krzywdy drugich odłączyć można. Każdemu z biskupów powierzył Kościół Boży owczarnią, której bronić, Rzeczpospolita miejsce w radzie, którego strzec powinien. Wniesione zaś żądania, aby za godnością arcybiskupią szło podwyższenia (!) stali temu się sprzeciwia. Zasiadamy na tym miejscu osoby duchowne, że się tak Rzeczypospolitej podobało, miejsca jednak nasze i natura senatu świecka jest, nie idzie za tym, abyśmy się hierarchji duchownej porządkiem, koncyliom tylko i obrządkom kościelnym właściwym, w tym cywilnym i politycznym zgromadzeniu rządzić mieli. Wolno było Rzeczypospolitej arcybiskupom po biskupach miejsce naznaczać w pierwszym onych ustanowieniu, ale raz ustanowione bez mocnej przyczyny odmieniać nie przystoi. Jeżeli przez wzgląd województw, wyjąwszy pierwszeństwo prymasowskie, miejsca biskupom oznaczone, krakowskiego, kujawskiego, poznańskiego biskupów zniżyć, byłoby województwa, których są pasterzmi i senatorami

<sup>1</sup> Por. *Kopja listu pisanego do JM ks. Śliwickiego dla konferencji z JWJM księdzem Massalskim, biskupem wileńskim, względem erekcji arcybiskupstwa wileńskiego*, tudzież *Copie de l'avertissement donné le 6 juin à S. E. Monseigneur l'Eveque de Vilna au sujet de l'erection pretendue d'un archeveque en Lithuanie*. Rękopis Biblioteki ord. Krasiańskich w Warszawie nr. 727, k. 466 v. — 468 v.

<sup>2</sup> Por. Volumina legum. Tom VII. Petersburg, nakładem Jozefata Ohryzki, 1860, s. 85.

upośledzić (!). Raz tylko w królestwie naszym godność stali z wyższej na niższą obrócona, i było to skutkiem najsromotniejszego występku w województwie krakowskim za Bolesława Krzywoustą, mająż trzech biskupów ponosić tak dotkliwą obelgę, ile gdy już  
 25 raz była karą. Co powiedzą potomne wieki z skutków powierchownych osoby sądzące wewnątrznie, o trzech aktualnych posesorach, na których powaga tak wysokich krzesel uszczerbek wzięła? Jak mają nie sprzeciwiać się posesorowie pretensji takowej, która bez przyczyny, *immemorabilem usum* przywileju ich stopnia znosić  
 30 pragnie! Jeżeli wszyscy chrześcijanie, my osobliwiej szczycimy się być uczniami mistrza tego, który wyklinał pragnących *primas cathedras*, a ostatnich miejsc w posiedzeniu szukać przykazał, jako zatym mniej przystojne takowe sprzeczki, bo przeciwne pokorze, tak nienależyta kondescendencja, bo tchnąca podłością. *Zelus* prze-  
 35 świetnej prowincji litewskiej chwalebny, godzien zapewne uwielbienia, ale tak zacnej gorliwości przyzwoite być powinny *motiva*.

Nadto nam są wiadome wielkie JWIMć Ks. Biskupa wileńskiego sentymenta, nie podżarzającego, ale *condescender* mającego się w tej mierze. Pelen jestem nadziei, że sam słusność  
 40 wstrętu JW Biskupów zważy. Komu Bóg podobne temu godnemu pasterzowi nada łaski i dary, zapewne nie z krzesel ozdoby szuka.

Bruljon, z kilku przekreśleniami i poprawkami.

Obok w. 1—3 notatka: Miejsca przez się wyższe niższe nic nie znaczą, ale przywiązana do nich godność, naderody idea czyni je okazałemi, za znizeniem zawždy jakowaś kary i znieważenia zakąta idzie. — Obok w. 20 projekt poprawki: i w senacie województwa swoje reprezentują.

### 3.

#### NOTATKI DO PÓŹNIEJSZYCH UTWORÓW.

Tematy do *Bajek*. Plan poematu *Róża*. Notatki do *Podstolego*. Plan *Listow* *Mikołaja Doświadczyńskiego do syna. La Myseide*.

Rękopis, niegdyś może własność Julji z hr. Starzeńskich (ur. 1813 r., um. 1877 r.), żony Karola Krasickiego (ur. 1797 r., um. 1861 r.) z Baranowa, później Wiktora hr. Baworowskiego, obecnie Biblioteki jego fundacji we Lwowie nr. 1622 (dawna sygnatura 422; późniejsza III. 12 ?); średni kwartant (224 mm × 180 mm), oprawiony w XVIII wieku; ogółem stron liczbowanych 126; strony 1—30, 49—62, 107, 115—118 zapisane między rokiem 1770 a rokiem 1800 ręką Krasickiego; strony 31—48, 63—106, 108—114, 119—126 czyste; znaki wodne papieru dwojakie, I: tarcza ukoronowana z lilją heraldyczną, pod nią związane w ligaturze litery *WR*, z których wyrasta znak w kształcie odwróconej czwórki z kreską poprzeczną, zakończoną krzyżykiem, II: litery *IV* (lub cyfra *IV*). Pozycja znaków wodnych dowodzi, że do notatnika użyto kilkudziesięciu arkuszy papieru holenderskiego, które złożone utworzyły spory zeszyt formatu quarto. Na wewnętrznej stronie okładziny wierzchniej notatka ręką dra Józefa Korzeniowskiego: „Autograf Ign. Krasickiego“; do wewnętrznej strony okładziny spodniej przymocowane potwier-

dzenie Aleksandra Krasickiego: „Zaświadczam niniejszem, że ten rękopism jest ręki mego dziada księcia biskupa warmińskiego, bo posiadam w księgozbiornie w Dubiecku inne rękopisma tejże ręki. Lwów, 20 maja 1857. Aleksander z Siecina Krasicki“.

Główną treść notatnika stanowią: I Tematy do pierwszej części *Bajek* i pierwotne ich rzuty (s. 1, 2, 4—9, 11—13, 16—20, 22), II Plan poematu *Róża* (s. 3), III Plan *Listów Mikołaja Doświadczyńskiego do syna* (s. 21); Streszczenie dwóch pieśni *Myszeidy* w języku francuskim: *La Myseide* (s. 49—62); IV Tytuły ksiąg i rycin do kupienia (s. 23—30, 115—118).

Z opisanego wyżej rękopisu<sup>1</sup> korzystali: dr. Przemysław Mączewski<sup>2</sup>, prof. dr. Bronisław Gubrynowicz<sup>3</sup>, Ludwik Bernacki<sup>4</sup> oraz prof. dr. Wilhelm Bruchnalski<sup>5</sup>.

Staraniem naszym było, aby opublikowany tutaj tekst notatnika podać, o ile możności, jak najwierniej: zmodernizowaliśmy tylko pisownię notatek w języku polskim; teksty w językach obcych nie podpadły tej zmianie. Prócz uwzględnienia prawie wszystkich znaków pisarskich, Krasickiemu właściwych, uwydatniliśmy wszelkie przeróbki tekstu: przekreślenia mieszczą się w nawiasach, poprawki, nad nimi położone, wyróżnia druk mniejszy (petit). O ile sposób ten zdawał się być niewystarczający albo niecelowy, uciekaliśmy się w przypiskach do słownego opisu danej przeróbki. Wyrazy podkreślone uwidacznia druk rozstrzelony. Poszczególne zapiski opatrzyliśmy cyframi arabskimi od 1 do 70, także cyfry na boku wskazują strony rękopisu. Od nas pochodzi numerowanie pozycji w obydwóch wykazach książek i rycin.

## 1.

1 Synogarlica po straconej parze gdy płacze, wpada w sidła, zaniesiona do miasta, po kilku czasów uszła z klatki — i dobrała sobie pocieszyciela — zły przykład co może?

## 2.

Człek w wilczurze mówił wilkowi znaj z mojej odzieży co mogę —

<sup>1</sup> Julia Krasicka sprzedała Wiktorowi Baworowskiemu cały szereg przedmiotów i obrazów, pochodzących z „kolekcji baranowskiej“. Por. korespondencję jej z Baworowskim z dat: Tomanowice, 31 marca, 9 i 23 kwietnia 1868 r., tudzież z dat: Sędziszów, 15 i 25 sierpnia 1874 r., a nadto „Spis obrazów staropolskich i warunki sprzedaży takowych Wiktorowi Baworowskiemu“ z daty 2 września 1867 roku.

<sup>2</sup> *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*. Lwów, 1904, s. 46—7 (odbitka z Pamiętnika literackiego. R. III. Lwów, 1904).

<sup>3</sup> *Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta* Lwów, 1907, s. 86.

<sup>4</sup> *Przyczynki do genezy i dziejów Myszejdy Krasickiego*. Lwów, 1910 (odbitka ze Sprawozdania Zakładu nar. im. Ossolińskich za rok 1909. Lwów, 1910).

<sup>5</sup> Krasicki, *Myszeidos pieśni X*. Wvdał i wstępem opatrzył Wilhelm Bruchnalski. Lwów, 1922.

Szedł podróżny w wilczurze —             mu  
 Człowiekowi w wilczurze zaszedł (raz) wilk drogę  
    co jestem  
 Znaj z odzieży rzekł człowiek (wilku) co (ja) mogę  
 Wprzód się rozśmiał rzekł potym człeku  
 (Rozśmiał się), (odpowiedział) (potym) wilk ponury  
 Znam żeś słaby, gdy cudzej potrzebujesz skury (!). —

3.

Kiereja karmazynowego suknia śmiała się z baraniej  
 swojej podszewki, widząc ta że się z niej śmieje, rzekła nie  
 gardź mną i ja zdam się; ty stroisz, ja grzeje. —

4.

Cieszyła się pani z zwierściadła które ją bielszą  
 wydawało, ale widząc że wszystkim równą czyniło przy-  
 sługę — stłukła go.

5.

Dąb którego wiatry nie mogły wzruszyć, strumyk po-  
 mału podmywając brzegi, wyrócił. — |

6.

2     Satyryk i panegirysta spotkali się z prawdą, chcieli(!) od niej  
 nadgrody — dała jednemu truciznę w żółci drugiemu w miodzie. —

7.

Krół kazał rachować szczęśliwych i rozumnych,  
 w pierwszy regestr nicht (!) się nie wpisał, w drugi wszyscy —  
 Pierwszy pisarz nie miał nic do roboty — drugi znieść pracy  
 nie mógł. —

Ten co pisał szczęśliwych, znalazł bardzo mało  
 Pisarzowi rozumnych papieru nie stało. —

8.

Rzadko kłamca z swojego rzemiosła — korzysta  
 Zeszli prawdę satyryk i panegirysta  
 Chcieli od niej nadgrody za podjętą prace  
 (Żebyście więc wiedzieli jak zasługi płace)

szkodzie

Pierwszy znalazł trucizne w żółci, drugi w miodzie  
 (Rzekła Prawda zasługi wasze)

.Jakeście zasłużyli rzekła tak zapłace

W tym radośni od Prawdy wzięli w podarunku

Każdy pełne                                     wybornego

(Każdy) (Przewyborne) naczynie (każdy pełne) trunku

(Skosztowali, natychmiast) Kiedy przyszło skosztować(!),

[poznali po szkodzie

(Kiedy przyszło skosztować)

= nadgrodzie =

Jaki był skosztowawszy poznali po szkodzie = |

## 9.

3 Wchodzisz Dafne — już róża nie cudem natury —

R ó ż a —

Pieśń pierwsza —

Opisanie wiosny — ogrodu — do Dafne — " — wschodzi  
w pączku, słońce, rosa — czuje wzrost — ale nie poznaje —

Druqa

Otwiera się — widok rzeczy — uczucie — admiracja  
powszechna — ukontentowanie z wdzięków — widzi inne  
gorsze — czuje smak preferencji — poznaje swój szacunek —  
pyszni się —

Trzecia

Zbliża się motyl papillone porzuca — psczoła(!) brzęczy  
ssie — chrząszcz szkodzi — zefir igra

Czwarta

Wchodzisz ty zazdrości wdzięków i przestaje się uznawać  
cudem natury — zbliżasz się — zastanawiasz — sięgasz  
ręką — i już po róży —

Piąta

W rękę twoich zmartwiała losu ostatniego czeka, staje  
się ozdobą w bukiecie — i mniema że ciebie kształci, gdy  
widzi w tych co cię otaczają pszczołki (!) (i) motyle — i wiatr —

Szósta

Dzień się kączy (!) — słońce zachodzi — cień wszystko  
ogarnął — ta która była bukietem — opuszczona, zeschnęła,  
listki spadły, kolor zbladł — w tymem ją stanie opuszczoną  
znalazł —

z żalem

wy (rzekł) patrząc na nią  
Westchnąłem i rzekłem na nią  
Co się stało z bukietem stanie się i z panią. |

## 10.

4 Imperatum est a consuetudine ut peccare svavitatis  
causa liceret.

Cicero.

## 11.

(Żałowała mysz żółwia)

Że zamknięty w skorupie niewygodnie siedział

Żałowała mysz żółwia, żółw jej odpowiedział

Miej ty sobie pałace — ja mój domek ciasny

Prawda nie jest wspaniały, szczupły — ale własny.

---

12.

Chart wymawiał kotowi podłe polowanie  
Wolę ja mysz dla siebie, niż sarnie dla pana<sup>1</sup>.

13.

Kogut że lwa przestraszył, skoczył śpiewając na (niedz)  
wilka który go zjadł —

14.

Winszowali brytanowi obroży srebnej (!) psy i za-  
zdroszcili gdy za nią obaczyli uwiązanego — (przes) cieszyli  
się że nie mieli tej dystynkcji. —

15.

Kot panu <sup>gdy</sup> (raz) wyliczał służby swoje znaczne —  
Łapieź (!) myszy rzekł pan dlatego że smaczne, nie że mnie  
dokuczają, kot mu mówił, chowasz mnie bo łapie myszy —  
Łapieź (!) myszy<sup>2</sup> bo je jesz. Interes wszystkim rządu. — |

5

Niemasz na świecie prawej przyjaźni mówiła kotka  
panu, pieścisz mnie, bo myszy łowie, a ty myszy łowisz  
bo smaczne.

16.

W zwierściadło co powiększa wspaniałe raz człek mały  
Ucieszył się niezmiernie że tak okazały  
Mniemał już być olbrzymem gdy się więc nasrożył  
Ktoś zwierściadło co zmniejsza przed niego położył  
Słukł obydwie i odtąd zwierściadłom nie wierzył  
Poznał prawdę nakoniec gdy się piędział zmierzył — .. —

17.

pości

Winszuje waszmości.

18.

(Wyżeł)

19.

Smutną synogarlice na zdradnej zasadzce  
Złapał ptasznik do razu i osadził w klatce  
Trzy dni w mieście siedziała — czwartego uciekła  
A co niegdyś powtórnych związków się wyrzekła  
Śmielsza w kroku — i z przeszłej śmiejąc się ofiarą (!)  
Za jedną utraconą znalazła dwie pary. — |

<sup>1</sup> Nad i pod: *pana* napisane: *Już*.

<sup>2</sup> *Myszy* napisane na: *bo*.

## 20.

- 6 Brał się pewien do pręta chcąc otrzepać suknie  
     się w złym razie  
 Ta widząc (rózgę w ręku) żwawie go ofuknie  
 A takaż to jest pamięć na usługi rzeczce  
 Bijesz tę co cie zdobi niewdzięczny człowiecze  
 Rzekł człowiek ja nie bije lecz otrząsam z prochu  
 Zakurzyłaś się wczoraj dziś trzepie potrochu  
 Wybacz, z przykrych sposobów (potrzeba) kto musi korzysta  
 Gdybyś nie była bita nie byłabyś czysta. —

## 21.

Zmordował się (co b) nakoniec ten co bajki prawił  
 Żeby więc ku końcowi słuchaczów zabawił  
 (Powiedział im iż)  
 (Zaczął prawić jak bajka wędrując po świecie)  
 (Natrafiła na zbójców)  
 Powiem wam jeszcze jedną o której nie wiecie  
 Bajka poszła w wędrowkę; wędrując po świecie  
 Zaszała raz w dzikie lasy okrutni i dzici (!)  
     jednego czasu  
 Napadli ją, (znieścacka nagle) rozbójnicy  
     ubrana  
 A widząc że (ustrojona) bardzo podle była  
 Zdarli suknie, aż z bajki prawda się odkryła. — |

## 22.

- 7 Kiereja z karmazynu gniewała się na lisią swoją pod-  
 szewkę  
     taśmą  
 Kiereja (z karmazynu) (sznurkiem) złotą<sup>1</sup> obszyta<sup>2</sup> sowicie  
     że lisie okrywa  
 Gniewała się (niezmiernie na lisie) podszycie  
 (Rzekła lisia opuszka którą ten śmiech bodzie)  
     w pokoju  
 Dogadzajmy<sup>3</sup> (oby) (oboje) potrzebie i modzie  
 Ty służysz ku ozdobie a ja ku wygodzie  
 Kiedy . . . .<sup>4</sup> z towarzyszem żyć chciała nieswornie  
 Odezwała się lisia opuszka pokornie

<sup>1</sup> Złotą przerobione ze: złotym, przez napisanie ą na ym.

<sup>2</sup> Obszyta napisane na: podszyci...

<sup>3</sup> Pierwotnie: Dogadzamy, przez dodanie u góry j zmienione na: dogadzajmy.

<sup>4</sup> Wyraz nieczytelny; może: więc.



## 23.

Kogut że swoim krzykiem przestraszył lwów kilka  
 takim  
 Hardy (swoim) przymiotem — porwał się na wilka  
 Uda się czasem sztuką  
 — nie przyszło mu i zapiać — "

---

## 24.

Niech zważa z kim ma sprawę kto chce być junakiem  
 Jastrząb że się z niejednym dobrze spotkał ptakiem  
 Chciał sokoły wojować — śmiał się sokół lotny  
 Nakoniec z zuchwałości takowej markotny  
 a gdy ostre go  
 Porwał (go) (w) szpony (jastrzębia) (te go) (wskrós) przebodły  
 (A nie chcąc się zabawiać na zdobyczy podły)  
 Puścił po  
 Jastrzębie na przepiórki, orły na sokoły. —

---

## 25.

Poeta chwalił — głód marł — ganił — obili. —

---

## 26.

Mały złodziej wisi — wielki — bohatyrem —

---

## 27.

Rzekł daruje cię życiem boś dla mnie zbyt podły.  
 (Nauzc się) Szpecą sławę zwycięstwa małe — | Nieprzyjacioly

## 28.

8                   zadnie  
 Koło (przednie) u woza gniewało się srodze  
 (zadniego) przedniego  
 Że (przedniego) dogonić nie mogło na drodze  
 Im się więc bardziej sili

---

Koło zadnie gniewało się że przedniego nie mogło do-  
 stać. Im się bardziej siliło, tym żądania były nieskuteczniej-  
 sze — Nauka dla tych którzy niepodobnych rzeczy pragną.

---

Próżno się koła gonią, ale tym wóz idzie —

---

29.

Potok wymawiał rzece powolny bieg — prędzej czy —  
później dojdziemy jednej mety etc.

30.

Zalił się szczygiel że nie mógł wydołać w śpiewaniu  
słowikowi — rzekł osieł — jam go zagłuszył.

31.

Osieł chcąc liszkę ratować złamał jej nogę.

32.

Orzeł nie chcąc się polowaniem bawić, wyznaczył so-  
koła żeby mu ptaszki przynosił — zjadł nakońcu — pta-  
sznika.

33.

Ziemia skarżyła się słońcu na obłoki że go kryją —  
Skarz się na siebie, wszak je rodzisz. |

34.

#### Człowiek i zdrowie.

9

W jedną drogę wybrali się razem człowiek i zdrowie.  
Z początku człowiek go wyścignął, wzgardzony towarzysz  
gonił go jak mógł — Ku środkowi szli razem — nakoniec  
zdrowie biegło człowiek się wlekl  
zmordowany z pierwiastków człowiek szedł ile możności za  
zdrowiem — (Nie mo) Zatrzymowało się niekiedy, nakoniec  
uciekło.

W jedną drogę szli razem i człowiek i zdrowie

biegnał człowiek —

Z początku (biec człek począł) towarzysz mu powie

człowiek bardziej

Nie spiesz się bo ustaniez, (człowiek) biegł tym (gardzi)

Widząc zdrowie że jego towarzystwem gardzi

ale zwolna

Szło za nim (ile mogło) — przyszli na pół drogi

Aż człowiek że (na) początku nadwreżył nogi

Zelżył kroku na środku — za jego rozkazem

Przybliżyło się zdrowie i odtąd szli razem

Coraz człowiek ustawiał (!), mając w pogotowiu

Zbliżył się (i) (wziął) chciał nakoniec oprzeć się na zdrowiu

Było mnie zrazu słuchać (zemną) natenczas mu

Było zawzdy iść zwolna (zdrowie) (zatym) rzekło

zbliżył się =  
iść nie mogę =  
prowadź mnie  
rzekł zdrowiu

(Zostawiło człowieka) a (samo) (uciekło.)  
 (Został człowiek na drodze zdrowie)  
 Chciał człowiek odpowiedzieć — lecz zdrowie uciekło. — |

10

35.

Kajetan Xże Sapiaha  
 syn Ignacego wojewody mściławskiego i Anny  
 Krasickiej, legł w potyczce pod Landskoroną.  
 Roku MDCCLXX. d:  
 Wieku XXIV.  
 Zginałem za ojczyznę; zazdrość, a nie żaluj.

36.

Do: Podstolego.

Rozdz. o zbytkach, porównanie terażniejszych z dawnymi.

Zbytków skutki jakowe, osobliwie w narodach wolnych.

Rozdz. Zwyczaj modlenia się przed jedzeniem, —  
 w powszechności stare zwyczaję, zawsze wiodące ku do-  
 bremu. Terażniejsze szkodliwe. Różnica hipokryty od po-  
 bożnego. Definicja prawdziwej pobożności. |

37.

11

Le redacteur des Correspondences secretes, politiques  
 et literaires de Paris, le Conselier de Norberg a Dusseldorff —  
 le prix par an a 80 florins = " = " = " = " = "

38.

Do X. Henryka: Doktor Dood obiesiony zakradł etc.  
 Łaska —

39.

Słońce wymawiało wodzie że go zagrzewa, prawda, ale  
 mnie ubywa.

40.

Koza przypatrując się (w) swojej piękności w wodzie,  
 w studnię wpadła.

41.

Widząc że z myszą igra szczurek chwalił kota  
 do niego  
 Rzekła matka (nie znasz go) fałszywa to enota

on jest  
 Na pozór (tylko) grzeczny a wewnątrz jad mieści  
 (kiedy zabija)  
 (Tym okrutniejszy) (Tyran gdy gnębi) a pieści. —  
 Najokrutniejszy taki co gryzie a pieści. —

42.

Wilk w dole powiedział owcom, że dobrowolnie obrał  
 te pokute za swoje przeszłe grzechy, poczęły go prosić żeby  
 sobie sfolgował, wydobyły go nakoniec, a on je zjadł. — |

43.

12 Furman zachęcał konie dyszlowe żeby dogoniły licowe,  
 pędziły zatem do możności, ale nadaremnie widząc to prze-  
 chodzący rzekł do furmana poco je zwodzisz, (odpowie)  
 Rzekł furman konie głupie ale wóz pospiesza.

44.

Nadgrobek x. Bodue —

Którego święta miłość bliźniego ujęła  
 Mężu prawy spoczywaj wpośród twego dzieła  
 (Bajeczn)  
 Bajeczna starożytność bohaterów głosi  
 Nędzna sława! co światu nieszczęście przynosi  
 Bogdaj był zapomniany kto źle szczęścia użył  
 Tyran kto ludzi gnębił, święty co im służył. —  
 Nie ten godzien pamięci  
 v. (Niegodzien ten pamięci) kto straszył kto zdzierał  
 Nie ten kto łzy wyciskał, lecz kto je ocierał. — |

45.

13 Koniom co szły przy dyszlu powtarzał woźnica  
 Nie dajcie się wyprzedzić tym co są u lica  
 się pod wieczór zacząwszy od  
 Goniły (nadaremnie) — (od samego) rana  
 jeden rzeczce  
 Wtym (rzecze) z przechodzących (jeden) do furmana  
 (Poco konie omamiasz)  
 bydłał  
 Cóżci stąd że cię słucha (koni) głupia rzesza  
 Rzekł furman konie głupie ale wóz pospiesza. —

46.

Chciał się skąpy obwiesić że talera stracił  
 Żeby jednak za powróż dwóch groszy nie płacił

Ukradł go pokryjomu, postrzegli sąsiedzi  
 Kiedy więc osądzony na śmierć w lochu siedzi  
 Rzekł  
 Gdy (go) jedni żałują, a drudzy go cieszą  
 To szczęście że mnie przecież bez kosztu powieszą. —

47.

## Słońce i woda.

przyświeca  
 Słońce że jej<sup>1</sup> (ogrzewa) wymawiało wodzie  
 Co mi stąd rzekła woda, gdy o mojej szkodzie  
 Darmo mnie do wdzięczności wabisz i przymuszasz  
 Czynisz mnie prawda szklnięcą  
 (Prawda że mnie ogrzewasz), ale i wysuszasz.  
 Tak najczęściej z pańskimi dobrodziejstwami bywa  
 korzysta  
 Pozór się po nich (zwiększa), istoty ubywa. — |

48.

14

1. Fingal =
2. Historia o błaznach —
3. Walenty " — "
4. O zbytku uśmiechania się — "
5. Podchlebstwo najzjadliwsza krytyka — "
6. Dialog ucha z okiem — "
7. Dedykacja — "
8. O satyrach " — "
9. O tytułach " — "
10. O ceremonjach " — "
11. O nadgrobkach " — "
12. O stylu listownym " — "
13. O konceptach " — "
14. O żartach " — "
15. Konsolacja dla kaleków —
16. Pochwała szpetności — |

49.

15

## O błaznach.

u Gwagn: triumf Kochanowsk=  
 U Rzymian za wozem triumfalnym błazen natrząsał  
 się z zwyciężonych — Parasitae — Mimi —  
 Troyes w Champagne  
 Posesja miasta (Chaalons) w Francji dostarczania kró-  
 lowi błaznów — konserwują in archivo list Karola V —

<sup>1</sup> Jej przerobione z: ję.

który po śmierci błazna swego nadw. upomina ich żeby mu według dawnego zwyczaju nowego przysłali. —

W Polsce u Zygmunta Starego Stańczyk — Gąska o którym Kochanowski wspomina — Wesołowski króla Jana —

Błazen Franciszka I króla francuskiego, jego powieść gdy Karol V przez Paryż przejeżdżał.

La Mere Folle w Burgundji i jej solennitates — |

## 50.

16 Pełen wielkiej nauki, i górnych konceptów  
(Chcąc poprawić statystów, kmieciów, architektów)  
uczony  
Napisał Piotr (głęboki) piędziesiąt (!) projektów  
(Jeden mu się nie udał)  
Nakoniec i w tym dziele doświadczył zawodu  
Jeden mu się nie udał — chciał żyć — umarł z głodu. —

## 51.

Wilk chociaż to ostrożny — przecie że żarłoczny  
(Nie) Postrzegł ścierwo — chciał dostać — i wpadł  
[w dół poboczny  
(nieborak a pocichu wzdycha)  
(Siedzi w jamie) — a (wzdycha — wtym owieczki idą)  
(Patrzą w dół — aż wilk w jamie —)  
(Wtym owieczki)  
słyszcy  
Siedzi w jamie a wzdycha — wtym (idą) owieczki  
Patrzą w dół aż wilk w jamie siedzi ledwo dyszy —  
Nie bójcie się  
(Nie bójcie się wilk rzecze) —  
(Nie bierzcie się wilk rzecze do nagłej ucieczki)  
Za<sup>1</sup> was ja pokutuje niewinne owieczki  
Dobrowolnie tum osiadł — |

## 52.

Nióśł ślepy kulawego — dobrze im się działo  
Szli beśpiecznie, ślepemu  
(Powadzili sie)  
wtym (gd) (gd) kiedy  
(Dyrygow) (Nakoniec) (to) ślepemu nieznośno się zdało  
Ze musiał zawzdy słuchać co kulawy prawi  
w ręke ten z przygody  
Wziął (więc) kij (ten) (mnie) rzecze (z nieszczęścia) wybawi

<sup>1)</sup> Za przerobione z: *Dła*.

Idą więc w tym kulawy krzyknie postąp w lewo  
 Ślepy wprost i choć z kijem (!) uderzył łbem w drzewo  
 Idą dalej — kulawy przestrzega od wody —

nie wyszli bez szkody

Ślepy w bród, sakwy zmaczał, (nie wyszedł bez szkody) —  
 Nakoniec przestrzeżony gdy nie mijał dołu

weń wpadli

I ślepy i kulawy (zgineli) pospołu.

I ten winien co kijem bezpieczeństwo mierzył

I też co bezpieczeństwo głupiemu powierzył. | —

53.

18 (Miały) (żaby za króla)  
 (za króla pień) pień

54.

(Sami winni częstokroć ci co narzekają)

(Że obłoki i chmury słońce zakrywają)

(Raz)

55.

Odezwał się nakoniec i rzekł im powolnie

(Nie) Nie wpadłem, za pokute siedzę dobrowolnie

(Nagrzeszyło się dosyć) — (owce)

Trzeba czynić<sup>1</sup> pokute za boje i groźby

Za to żem was pożerał — owce zatym w prosby —

56.

Naco

Lepiej cierpieć gdy Jowisz za niestatek karze

57.

(Był pień królem u żab i po nim skakały)

(niewole cierpiały)

(Sprzykrzył się pod bocianem) (morderstwa doznały)

(Gdy się więc zgromadziły o trzeciego prosić)

(Rzekła jedna ze starych już<sup>2</sup> tych odmian dosyć)

(Rzekła jedna, już syty, lepiej go nie znosić)

(Niż obdarzać nowego)

58.

(Nie zabijaj się) Wynidź z dołu, my ciebie zdolami (!) wynosić

Wilk się nadroży,<sup>3</sup> nakoniec dał się im uprosić

Jęły się więc roboty i tak pracowały

Że wilka z dna samego jamy wydostały. |

<sup>1</sup> C w: *czynić* napisane na: *p*.

<sup>2</sup> *Już* przerobione z: *jest*.

<sup>3</sup> Pierwotnie: *nadroże*.

## 59.

- 19 Po pniu i po bocianie żaby nędzne słabe  
 Chciały jeszcze trzeciego (króla) (rządce)  
 (O trzeciego) (prosiły) dał im Jowisz żabe  
 (Kontente) (Przecież swoja krzykneły — i były w radości)  
 (Znienawidziły przecież dla wspólnej zazdrości)  
 (K) (Gdy się więc zgromadziły o nowego prosić)  
 (Rzekła (jedna) im cóż ja winna że mnie chcecie znosić)  
 zmierzli i swoją  
 (znudziła)  
 Kiedy więc nowe bunty i projekta roją  
 (obmierzła i swoja)  
 im a  
 Rzekł Jowisz (jeżeli) chcecie być pod inszym panem?  
 Dam takiego co będzie i pnem (!) i bocianem. —  
 ——— " ——— "

## 60.

Potok szybko bieżący po pięknej dolinie  
 Wymawiał wielkiej rzece że pomału płynie  
 Rzekła rzeka nim zejda porankowe zorza  
 Ty prędko, ja pomału, wpadniemy do morza.

———— " ————— " ————— " ————— "

## 61.

(Skarzy się przed słońcem ziemia  
 (Że chmury i obłoki)

## 62.

Wyszedł, a zawdzięczając nierozumnej kupie  
 Pojadł, pogryzł, podusił, wszystkie owce głupie. — |

## 63.

- 20 (Czemu się)  
 (Naigrawał z ślepego kompan jednooki)  
 (Nadszedł co zyzem patrzył)  
 (Trzymał się) a od trzymał  
 Wyszzydzał i (trzymał się od) śmiechu za boki  
 (Patrząc) Na ślepego kompana patrząc jednooki  
 (a kiedy z nich szydzi)  
 (Nadszedł co krzywo patrzył) (i śmiał się z nich obu)  
 (To) (wi) (gdy słyszał)  
 (Słyszając ten śmiech)  
 (Przyszedł i ze trzech śmiał się ten co niedowidzi)  
 (Śmiał się z obu niezmiernie ten co patrzył krzywo)



za nim stary  
 Nadszedł co krzywo patrzył śmiał się, (z nich bez miary)  
 (Śmiał się) I ten się śmiał włożywszy  
 (A z niego) (starzec) (wziąwszy) na nos okulary  
 (Przyszedł wreszcie na ten śmiech)  
 (Zszedł ich w śmiechu)

nakoniec jeden  
 Przyszedł (wreszcie) co dobrze widział — a z dobrze widzących  
 Rozśmiał i z wyśmianych i z wysmiewających. — |

## 64.

21

Listy Mikołaja Doświadczyńskiego do syna.

## Część pierwsza.

Początek wszystkiego bojaźń Boża —  
 O nauce w powszechności — [o wielojęzyczności —  
 o językach łacińskim, greckim, polskim —]<sup>1</sup>  
 Jakimi jej sposoby dostąpić można —

1. Pilnością, powolnością, cierpliwością, [trwałością],<sup>2</sup> niezbyt  
 wielkim o sobie, a nadto małym o drugich rozumieniem.

O naukach w szczególności —

Czytanie, pisanie — Gramatyka — Poetyka, Retoryka —  
 Filozofja jej części — Teologia — Prawo — Historja —  
 [Blason —]<sup>3</sup>

## Część druga.

Pożytek widzenia świata —  
 Jakim sposobem wojażować należy —  
 Opisanie państw — 1. Część. Historja czynów — Rządu daw-  
 nego i aktualnego — Nauk i kunsztów — Opis kraju —

## Część trzecia.

Jak pierwszy raz o obraniu stanu myśleć należy —  
 Jak się z ludźmi zachowywać —  
 Stanu duchownego obowiązki —  
 Zakonnego —  
 Żołnierskiego, ziemiańskiego, prawnego, małżeńskiego — o rzą-  
 dzie domowym, gospodarstwie. |

## 65.

22

(Chwalił wszystkich poeta, a był głodny przecie)  
 (Pomyślił sobie niemasz wdzięczności na świecie)  
 (Więc zaczął wszystkich ganić co go nie żywili)  
 (Cóż wskórał pierwej się)  
 Śmieli się pierwej z niego a potem go zbili —

<sup>1</sup> Dopisane później.

<sup>2</sup> Dopisane później.

<sup>3</sup> Dopisane później.

66.

na świecie jest zrządzeniem  
 Wszystko zrządzeniem udziała się Boskim  
 Nieprzewidziane on rzeczy kojarzył  
 Złączył Karola niegdyś z Poniatowskim  
 I w jego synu względy swoje zdarzył  
 Śmie dać ów mniejszy od tego  
 (A ów) (twój) (proboszcz), (choć nie w tym) gatunku  
 Za chleb coś nadał, naczynie do trunku. —  
 Królu niesie ci wdzięczność w podarunku  
 Za chleb coś nadał, naczynie do trunku. — |

67.

- 23 Księgi do zapisania z Paryża od drukarza Didot.
1. Le Pitture antiche del sepolcro de Nasoni &c diseguate da P. S. Bartoli illustrate da G. Bellori. Rom = fol: 12 liv.
  2. del Medesimo Raccolta di varie antiquita — fol — 30 li.
  3. — „ Raccolta di camei et gemme antiche — fol — 20 —
  4. Dictionaire geografique de la Martiniere —
  5. Voyages pittoresques quand ils seront fines — Italie, France, Suisse, Grece, Sicile &c —
  6. Bibliotheca Fratrum Polonorum &c — Irenopoli — 9 vol. fol. — 40 = a 45 livr. —
  7. Museum Collegij Romani, seu Museum Kircherianum a Philippo Bonanni — Romae — fol — fig — 15—16.
  8. Les Carousels, cours des tetes et bagves faites par le Roy, les princes et seigneurs de la cour en 1662 graves par Chauveau — 37 — pieces —
  9. Vues diverses, entrees, conquetes du Roy paysages et autres sujets par Vandermeulen — 35 — pieces —
  10. Tableaux du Cabinet du Roy &c — 38 — pieces
  11. Les Fetes et les divertissemens de Versailles, graves par Silvestre et le Pantre — 22 — pieces — |
  - 24 12. Journal de Henri III ou Memoires pour servir a l'histoire de France par P: de l'Etoile avec les notes de l'Abbé Lenglet du Fresnoy — Paris — 1744 — 5. vol: 8 — 15—18.
  13. Recueil des fetes, feux d'artifices, pompes funebres donnees par le Roy — Paris 1756. fol. fig = 40 livres
  14. Giustinian Galleria — Rom — 2. vol: fol — 60—8vo
  15. La Vie de Mme Guyon ecrite par elle meme 3. vol: fol: 1720 —
  16. La Vie de S. Athanase — Hermant 2. vol: 4 — 9
  17. — „ de S. Ambroise — — 1. vol: 4 — —
  18. — „ de S. Ambroise (!) — „ 1. vol: 4.
  19. — „ S. Bazile et S. Greg. de Naz — „ 2. vol: 4.
  20. Hevelij Machina coelestis &c — Ged: 1673. fol: 2.
  21. — Selenographia — „ — fol: 1.
  22. — Prodromus cometicus — „ — fol — 1.

23. — Dissertationes &c — „ — fol: 1  
 23. — Cometo-graphia &c — „ — fol -1.  
 24. — Uranographia — „ — fol. 1.  
 25. Museum Regium Danicum &c Hafniae 1696 — fol — 20  
 26. Joannis Secundi Opera poetica — ... — |  
 25 27. Les Satyres et autres oeuvres de Mathurin Regnier Leiden —  
 Elzevirs 1652 — 4-to 6 livres  
 28. Oeuvres d'Hyacynthe Rigaud contenant 225 planches gravees  
 par differens maitres gr: fol — 300 livres  
 29. Ritratti et elogij da capitani illustri, che ne secoli moderni,  
 hanno gloriosamente gverre giato descritti da diversi authori.  
 In Roma ad istanza di Rossi 1646. in 4-to con 135 teste  
 intagliate in rame — 8. l.  
 30. Raccolta di statue moderne et antiche da Domenico Rossi  
 &c Roma 1704 — fol: 100 l.  
 31. Analysis et refutatio Posnaniensium assertorum de Christi in  
 terris Ecclesia &c — per Ant: Sadeelem Morgijs 1584 —  
 8-vo — 10 l.  
 32. Satyre Menippée 3. vol: 8 — fig — 1709. 12 l.  
 33. Les Oeuvres de S. Therese avec sa vie ecrite par elle meme,  
 traduit de l'espagnol par Arn: d'Andilly. 4-to — ou fol —  
 34. La Chronique de Louis XI — depuis 1461 jusqu'en 1483 ecrite  
 par Jean de Troyes — Paris 1558 — 8 — 10 l.  
 35. Les Travaux d'Ulisse peints a Fontaineblau gravées p. Theod :  
 Vantulden 58 pieces fol. — 10. l. |  
 26 36. Andreae Wissovatiij Religio` rationalis, seu de rationis judicii  
 tractatus 1585 — 6. l.  
 37. Xenophontis Opera omnia cum annotationibus Henrici Stephani —  
 Parisijs fol — 1561 — 10 li.  
 38. Lettres sur la Provence par Mr. Berenger —  
 39. Lettres choisies de Mr. de la Riviere gendre de Mr. le Comte  
 Bussi de Rabutin, avec un abregé de sa vie et la relation du  
 proces qu'il eut avec son epouse et son beau-pere — 2. vol:  
 12 = Paris 1752 —  
 40. Desseins de Gvercino par Bartolozzi en livre collection de  
 60 pieces  
 41. La Galerie de Caprarola peinte par Zuccharo gravée par  
 Prenner —  
 42. La Gallerie de Verospi d'apres l'Albane gravée par Frezza —  
 17. pieces —  
 43. Les Peintures du Cloitre de S. Michel in Bosco d'apres Louis  
 Carrache — par Giovannini — 20 pieces  
 44. Les Ouvrages de Corregge a Parme — 32 — planches par Ra-  
 venet —  
 45. Recueil d'estampes representens les evenemens de la derniere  
 27 gverre les plus honorables a la | nations et aux Etats Unis de  
 l'Amerique 4-to — gravees par Mrs Ponce et Godefroy — 24.  
 livres

46. Ars artium seu de officio pastoralis carmen — Delmas — 8-vo.  
 47. Dictionnaire des graveurs de Basan nouvelle édition augmentée — 8-vo  
 48. Nouvelle histoire abrégée de l'Abbaye du Port-Royal 4. Tom: 2. vol: Paris —  
 49. Voyages en Europe, en Asie, en Afrique &c par Makintosh, 2. vol: 8vo — 11 livres reliés.  
 50. Voyages imaginaires, merveilleux, allegoriques, amusans, comiques, critiques &c souscription.  
 51. Les Intrigues du cabinet des rats traduit de l'allemand — 8vo.  
 52. Histoire des membres de l'Académie française morts depuis 1700 &c par M. d'Alembert secrétaire perpétuel de l'Académie française 6. vol: 12  
 53. Les Oeuvres de l'Abbé Voisenon —  
 54. — „ du chevalier de Bouffleurs — |  
 28 55. Histoire naturelle des quadrupèdes ovipares et des serpents — par Mr. le Comte de Cèpede 4-to avec les planches —  
 56. Anecdotes originales de Pierre le Grand — par M. de Sthalin — 8vo —  
 57. Mémoires relatifs à l'état de l'Inde par Mr. Warren Hastings — traduits par Mr. de la Montagne —  
 58. La Vie de Frédéric Baron de Trenck écrite par lui même traduite de l'allemand 2. p. 12 — Seconde édition revue corrigée —  
 59. Le Diable amoureux, nouvelle espagnole par M. Cazotte —  
 60. Supplément au Roman comique ou Mémoire pour servir à la vie de Jean Monnet: &c écrit par lui même — deux parties —  
 61. Voyages en Allemagne du Baron de Risbeck 3. vol: 8vo — prix 11. livres reliés — à Paris chez Regnault —  
 62. Ars artium seu de pastoralis officio -- par Mr. Delmas curé de ville Bourbon à Montauban. A Paris — |  
 29 63. Lettres à Miladi\*\*\* et autres œuvres mêlées tant en prose qu'en vers par Mr. de la Place 3. vol: 12 —  
 64. Tableau général de l'Empire Ottoman — &c par M. d'Ochson. — fol: —  
 65. Nouveaux contes arabes ou Supplément aux Mille et une Nuits — par Mr. l'Abbé\*\*\* —  
 66. Catalogue raisonné de l'œuvre de Seb: le Clerc Chevalier Romain dessinateur et graveur du Cabinet du Roy &c par Ch: Ant: Jombert 2. vol: 8vo.  
 67. La Philosophie de nos jours —  
 68. Hommages à la Divinité de James Fordyce ministre anglais traduit par I. B. V. —  
 69. Lettre à Mr. le Comte de\*\*\* ou Consideration sur le clergé, suivie d'une seconde et nouvelle lettre au même avec cette épigraphe: *dum singuli pugnant universi vincuntur.* in 8vo.  
 70. Notices et extraits des manuscrits de la Bibliothèque du Roy, lus au comité établi par S. M. dans l'Académie R: des Inscriptions et belles lettres. Tome 1. 4-to —

71. Recueil de pieces interessantes, concernant les antiquitez, les beaux arts, les belles lettres, et la philosophie traduites des differentes langves. T. I. et II. 8vo |
- 30 72. De la Monarchie Prussienne sous Frederic le Grand par le Comte de Mirabeau 4. vol: 4-to — accompagné d'un atlas contenant 93 planches 10 cartes geographiques et plus de 100 tableaux numeraires. —
73. Fragmens des lettres originales de Mme Charlotte Elisabeth de Baviere veuve de Monsieur frere de Louis XIV ecrites a S. A. S. le Duc Ant: Ulrici de Brunsvick a S. A. R. la Princesse de Galles &c de 1715 a 1720. 2 vol: 12 — Paris
74. Georgina histoire veritable par l'auteur de Cecilia 4. 12 mo. Paris chez Maradan
75. Les Imprudences de la parresse par l'auteur de Cecilia 4. vol: 12 mo.

68.

49

## La Myseide.

## Chant premier.

Vous qui celebrez les Heros, et la gloire immortelle de leurs exploits, permettez moi d'eléver un foible voix dans l'ombre du Silence. Le feu divin est pour les Homeres, un Poete simple et timide ne tire de sa musette que des tons  
5 doux et faciles. Qve d'autres exaltent les hommes; je chanterois les Rats.

les Rats? s'ecrie un Critique severe? qu'elle est leur celebrite? depuis quand oset'on nommer sur le Parnasse le rebut des animaux?... Jetez un coup d'oeil sur les environs  
10 de Kruszwica, les tombes epaises sur ses champs sont d'eternels monumens de leur gloire. les dans ces plages a jamais memorables que leurs dents meurtrieres devorèrent le plus redoutable de leurs enemis. Popiel souverain des Sarmates. |

Des champs vastes et fertiles sont arroses par le celebre  
50 lac de Gopło. Des Saules, des Peupliers elevées et des hetres aussi vieux que le monde ornent son rivage enchanté et offrent un azyle sur et agreable a differentes Especies d'oiseaux dont les echos d'alentour repetent les Chants melodieux. La sont des collines toujours verdoyantes et des vallees delicieuses; la des prairies emmaillees des fleurs, et des champs  
20 immenses n'ont d'autres bornes que l'horizon. les Boccages y semblent plutot l'ouvrage de l'art que de la nature; les troupeaux bondissent a la fraicheur de leur ombre, tandis que sous un berceau solitaire l'amoureux berger attendrit sa bergere<sup>1</sup> par les sons langvissants d'un chalumeau champetre.  
25

De l'autre coté du lac est Kruswica, ville celebre par le sejour de tant des Roys, dont les hautes tours semblent

51 menacer les Cieux. Tous les objets | qui y frappent la vue  
 30 plaisent et etonnent. Vers le milieu de ce lac fameux s'eleve  
 un isle regardé par une tradition immemorabile comme un  
 Vestige du pouvoir des Enchanteurs. l'Etendart de l'Aigle  
 Sarmate est deployé sur le donjeon dela forteresse qui la def-  
 35 fend, et indique l'Auguste demeure des descendans de Cracus  
 et de Leszek.

Popiel aussi enorgveilli du merite de ses valereux An-  
 cetres, que peu capable de leur ressembler, jouet d'indignes  
 Courtisans restoit enseveli dans une coupable letargie. les renes  
 de l'Etat flottirent entre ses mains mal assures; les devoirs  
 40 du Trone etoient pour lui un joug insupportable, et sa Cou-  
 ronne paroissoit ne lui donner d'autres prerogatives, que de  
 commander et s'endormir au sein des voluptées.

le favoris de ce Prince effeminé, harpies de l'Etat |  
 52 succoient le sang des victimes de leurs cupidités: engraissez<sup>2</sup>  
 45 du fruit de leurs victimes, ils ourdissoient au fond de leurs  
 manoirs ces trames odieuses, qui en augmentant le nombre  
 des malheureux, prolongent la jouissance du crime. Ils parta-  
 goient avec leur Maitre le pouvoir glissant du Throne, et  
 gouvernant sous son Nom ne lui laissoient que le vain appareil  
 50 d'une puissance qu'il n'avoit plus.

le tumulte des orgies, remplaçoit le cri du combat, les  
 Courages etoient<sup>3</sup> eteints — les ames amorties. Vil troupeau  
 d'Esclaves ils paissoient delicieusement au son dangereux d'une  
 musique effeminée. Les portes d'airain etoient ornees des  
 55 ghirlandes, et des troupes des Nimphes occupoient les postes  
 des Anciennes Cohortes. Ce n'etoit plus cet amour brulant de  
 la Patrie qui conduisoit le Coeur et l'Esprit des Sarmates;  
 53 ce n'etoit plus cette valeur magnanime qui les | distingvoient  
 du reste des Nations; l'indigne Popiel avoit tout detruit. Le  
 60 Vice du Souverain est le poison de l'Etat.

Simple et peu reflechi dans son choix, epris d'une folle  
 admiration pour la grandeur, leger dans ses jugemens, bizarre  
 dans ses allures, le peuple contemple sans cesse ce qui est  
 audessus de lui. On croiroit qu'il n'a pour son partage qu'un  
 65 instinct aveugle qui le rend sans cesse esclave de la mode et  
 disciple de l'erreur.

Popil (!) ennuyé au milieu des plaisirs les plus bruyants  
 et le plus effrenéz, cherchoit a le raffiner encore. La cupidité  
 l'entouroit des flatteurs; une crainte pusillanime barroit le  
 70 chemin a la verité. Il est aussi difficile d'etre vertueux a la  
 Cour, qu'il est dangereux de ne pas s'y plier aux volontés  
 d'un Maitre. Enfin le Roy et la Nation egalelement inquiets,

<sup>1</sup> Nad *bergere* napisano: *compagne*.

<sup>2</sup> Nad *engraissez* napisano: *regorgeant*.

<sup>3</sup> Przed: *les Courages etoient* przekreślono w rękopisie tesame słowa.

egalement fatiguez des jouissances, devenoient tour a tour la  
proye de quelque nouvelle folie. |

54 75 Deja par un effort de constance dont il n'avoit pas en-  
core donné l'exemple, depuis plus de neufs jours les Rats  
jouissoient de la faveur<sup>1</sup>. les Courtisans peuple singe imitoient  
le Maitre. Persecuter les Chats fut l'effort courageux de toute  
la Nation.

80 Un sage l'a tres bien dit; il faut se defier des caprices  
du Sort — Mruczyslas le Chat devint favori regnant. Inventer  
des pieges, raffiner sur les attrappes perfectioner l'art des  
coliers homicides, fabriquer des Cages<sup>2</sup>, fut alors la principale  
occupation des Grands<sup>3</sup> — le peuple les imita.

85 O vous reduits charmants, Magazins enchanteurs, qui  
serviez jadis de retraite a ce peuple dodu; hélas vous ne le  
reverrez plus. Il cherche a se soustraire | a la barbarie de  
55 ses persecuteurs.

Tel un Aigle affamé prend l'essor, et planant au dessus  
90 des Monts, fait fuir devant elle une nuée d'Oiseaux, qu'elle  
devore deja en idée, entrouvre sa serre effroyable, Augmente  
la rapidité de son vol majestueux, tandis que les volatiles  
consternes s'épouventent au choc de ses ailes, se soutiennent  
a peine et se dispersent de tout coté — Tels les Chats inspi-  
95 roient au peuple Rats une frayeur inexprimable

On le voit courir sans haleine — le Pere abandonne  
leurs Enfants, ceux ci delaissoient font retentir l'air de leur  
pialement — le moindre bruit le rend immobile — la frayeur  
les accompagne et a chaque pas leur presente les griffes d'un  
100 Chat ravisseur.

56 Cependant la renommée officieuse et feconde | en nou-  
velles, fait retentir le bruit de la proscription. Rats et Souris,  
jeunes et vieux, tous sont en allarmes, tous prennent part au  
malheur commun. le danger cruel qui le menace releve leur  
105 courage. l'Ame pressée se souleve. Qv'el en fut l'effet le Se-  
cond Chant l'indiquera.

#### Chant second.

le Chemin du bonheur est rempli d'obstacles, on y glisse  
on s'y egare, et cependant on y court avec (?)<sup>4</sup> passion  
l'Un vante la mediocrité, l'autre dans l'attente du gain con-  
sole sa misere. Throne ou chaumière tout est egal au destin.

5 La Fortune marche au hazard et n'ecoute que ses caprices.  
Cette Divinité bizarre peut en un instant bouleverser les

<sup>1</sup> Po: *la faveur przekreślono: Persecuter les Chats fut.*

<sup>2</sup> Po: *des Cages przekreślono: presenter par tout un acier homicide  
au malheureux peuple Rats.*

<sup>3</sup> Po: *des Grands przekreślono: de la Cour.*

<sup>4</sup> Nad: *avec passion napisano: toujours.*

Ouvrages des Siecles<sup>1</sup>; injuste, foible, aveugle et sourde; elle est<sup>2</sup> l'objet de nos louanges et maitresse de notre volonté.

10 Le Peuple Rat dispersé se refugia aupres de son sou-  
 57 verain dont la residence etoit a Gnesne. La depuis des | Siecles  
 ces Monarques vivoient dans le repos loin de la griffe dange-  
 reuse des Matoux. Ils ne vexoient point leur sujets et les  
 15 sujets reconnoissant leurs portoient a certains jours marqués  
 des legers tributs en signe de soumission. le Roi recevoient  
 avec plaisir leurs dons et les partageoit entre sa Cour. La  
 necessité ne le forçoit point a accepter ces hommages, tout  
 abondoit dans son Palais

20 Dans l'enclos d'un Cloitre immense, le premier des fonda-  
 teurs, par un mal-attendu impardonable plaça jadis une Biblio-  
 theque. le tems eclaira les hommes<sup>3</sup>, — on y substitua un Ma-  
 gazin. On connut enfin la vanité de ce qui forme<sup>4</sup> l'Esprit, et  
 visant au Solide on y mit ce qui nourit le Corp. C'est a tes soins  
 25 vigilans Pere Procureur qu'on dut cette Sage reforme. les rayons  
 et les pupitres, vains supports d'un fatras Gothique n'etoient  
 plus chargé d'inutiles *in folio*, les jambons<sup>5</sup> occupoient leur  
 58 place; les lambeaux des parchemins manuscrits envelop-  
 poient | des morceaux friands; le poivre et le gingembre fut  
 gardé dans des Annales; et de toutes part s'elevoient des tas  
 30 enormes, de tout ce qui peut flatter le palais, e egoiser  
 l'apetit. C'est dans cette superbe collection qu'un vigilant  
 Superieur vonoit puiser, pour faire vegeter son troupeau dodu.  
 Resignez au volonté du Seigneur le pauvres Reclus souffroient  
 le tout avec patience et<sup>6</sup> edifoient le prochain par leur vie  
 35 mortifié.

Tel fut la Capitale du puissant<sup>7</sup> Gryzomir. Enemi du  
 faste, content du present peu soucieux de l'avenir, il usoit  
 abondamment de son aisance. Heureuse tranquillité tu fus trouble  
 par l'arrivée des Deputes du peuple proscrit — Il convoqua  
 40 aussitot une assemblée generale et avant la fin du jour les  
 depeches furent expediees

59 les premiers du Conseiel s'assemblent, a leur exemple  
 tous s'empresent de se rendre a l'endroit designé | Courbé  
 par le poids de leurs années, les vieillards trainent leur corps  
 45 appesanti, les Ordres du Souverain semblent preter les ailes  
 a la jeunesse vive et bruillante, la Capitale fourmille bientot  
 des zelées Patriotes.

Pour gagner les coeurs de ses sujets, et preparer l'esprit  
 des magnats, le Monarque prudent commence par un ample

<sup>1</sup> Po: *des Siecles* przekreślono: *et*.

<sup>2</sup> Nad: *est napisano: pourtant*.

<sup>3</sup> Pierwotnie: *Esprits*.

<sup>4</sup> Pierwotnie: *alambique*.

<sup>5</sup> Nad: *les jambons* napisano: *succulens*.

<sup>6</sup> Po: *et przekreślono: puisant dans les bourses chan*.

<sup>7</sup> Nad: *puissant* napisano: *Roy*.



50 repas. Qvand il le voit a peupres rassassies, il les appelle au conseil, et prepare sa harangve.

les Delegates des Rats et des Souris d'autant plus respectables qui'ils avoient bien repu<sup>1</sup>, prennent place, se rengorgent, affectent un air grave, et font semblant de songer a ce qu'on doit faire. Alors le Chancelier se leve et dit:  
55 le Roy notre Maitre va parler:<sup>2</sup> et le Roy avec un ton de voix dolent commence ainsi: Chers soutiens de mon Throne j'ai des tristes nouvelles a vous apprendre. Jusqu'a cette heure je vous  
60 ai | defendu a la Sueur de mon front, mais le sort nous poursuit et me forces ne suffisent plus pour soulager vos maux. Le mal a commence dans la ville de Kruswica et deja nous sommes par tout persecuté. Je vous ai assamblé pour vous mettre devant les jeux le danger de notre chere Patrie. Voila l'instant de sortir de la fatale letargie qui vous endort.  
65 Reunissez vos lumieres pour sauver l'Etat, et pour cette seule fois au moins, ne vous querellez pas.

Ce n'etoit pas sans raison que Gryzomir leur faisoit cette priere. De tems immemorial le Rats et les Souris qui ne devoient former qu'un seul peuple se dechiroient mutuellement. On voyoit bien que l'Etat en souffroit mais dans  
70 chaque circonstance l'Esprit de parti etoit le plus fort, et des que les Rats etoient d'un avis les Souris etoient d'un autre.

Le commencement du Conseil fut une dispute qui parlera le premier. l'Orateur des Rats, prouva | par une savante  
61 dissertation, que la primaute leur appartenoit<sup>3</sup>: Nous seul crioit' il d'une voix tonnere, Nous seul avons le droit, d'abroger  
75 et<sup>4</sup> d'etablir, et si nous souffrons des compagnons, c'est pour nous respecter et obeir.

les Souris plus foibles mais plus nombreuses, s'obstinez  
80 a ne rien ceder aux antagonistes — Notre taile n'est pas avantageuse disoient' elle, mais l'habilete la force et l'intelligence ne dependent, point de ces vains avantages<sup>5</sup>.

Le bruit recommence: le vacarme s'augmente; on s'entend plus; chacun s'opiniatre pour son parti; Gryzomir interpose envain son Authorité, enfin il s'eleve de son Throne:  
85 Secourez s'ecriet' il la Patrie qui succombe — Plutot perir que ceder est le cri general: — et la Diette finit<sup>6</sup>. |

62 Chant troisieme. |

<sup>1</sup> Nad słowami: *les Delegates des Rats et des Souris* napisano: 2, nad następnymi słowami, podkreślonymi w rękopisie a wyróżnionymi tu drukiem rozstrzelonym, napisano: 1.

<sup>2</sup> Po: *parler* przekreślono: *il commence ainsi avec un ton de*.

<sup>3</sup> Po: *appartenoit* przekreślono: *de plein droit*.

<sup>4</sup> Wyrzaz napisany nad: *d'abroger*.

<sup>5</sup> Po: *avantages* przekreślono: *C'est l'effet en non qui fera connoître*.

<sup>6</sup> Końcowe zdanie brzmiało pierwotnie: *la Patrie qui va perir — On lui repond par le Cri mille fois repetes: Plutot perir que ceder*. Nad tem napisano: *succombe Plutot perir (des) que ceder est le cri general: se (font entendre)*. Wyrazy ujęte tu w nawias przekreślono.

## 69.

115

## Dessains en miniature.

1.	La Galerie du Palais Farnese par Carrache composé de 3. grandes et 3. petites pieces avec les Stucs dorés — Sequins —	36 —
2.	L'Ecole d'Athenes — — — — — — — —	35 —
3.	La Dispute du S. Sacrement — — — — — — — —	35 —
4.	L'Heliodore — — — — — — — —	35 —
5.	L'Attila — — — — — — — —	35 —
6.	Le Mont Parnasse — — — — — — — —	35 —
7.	L'Incendie du Bourg — — — — — — — —	35 —
8.	Saint Pierre en prison — — — — — — — —	35 —
9.	Le Miracle de Bolieno — — — — — — — —	35 —
		<u>306 —</u>
10.	La Jurisprudence — — — — — Sequins —	24.
11.	La Poesie — — — — — — — —	12.
12.	La Theologie — — — — — — — —	12
13.	La Philosophie — — — — — — — —	12
14.	La Justice — — — — — — — —	12
15.	La Sybille de Dominiquin — — — — — — — —	6.
16.	La Sybille de Gvercin — — — — — — — —	6.
		<u>Total — 390</u>

- 116 17. Catalogue des vues de Rome et des principaux monumens anciens colorees — par Volpato et du Cros, ouvrage qui contient dix huit grandes vues en grandes feuilles papier d'Hollande a quatre sequins chacune — — — — Sequ. 72 —
18. Huit autres moyennes vue colorées en demi feuille de papier d'Hollande a deux sequins chacune — — — — Seq. — 16 —
19. Huit autres petites vues colorees papier d'Hollande a un sequ — — — — — 8 —
20. Les Galeries du Vatican par Raphael grand papier colorés — — — — —
21. Ecole Italienne en quarante feuilles par Volpato, Cunego et autres maitres sous la direction d'Hamilton Sequins — 6.—
22. Dessains illuminez des diverses vues de Rome et de Naples par Mr. Desprez a trois sequins la piece — 9. pieces — sequins — 27. |

## 70.

117

## Oeuvres de Jean Baptiste et François Piranesi.

	Ecus	baj
1. Antiquitez Romaines — 4. vol: fol: —	33 —	50
2. Le Tombeaux des Scipions — 6. pl. —	1 —	50 —
3. Tome 5 des Antiquitez Rom: 14. pl. —	5 —	22
4. La Seconde partie Pantheon — 28 — pl. —	7 —	17

	Ecus	baj
5. De la Magnificence de l'Arch : Rom — 1 vol: 40 pl. —	12 —	34.
6. Diverses ouvr: d'architecture — 27. pl. —	4	
7. Prisons fol. — 16 pl. —	2 —	
8. Anciens arcs des triomphes &c — 31. pl. —	4 —	80 —
9. Trophees d'Octavien &c — 21. pl. —	3 —	55 —
10. Fastes consulaires &c — 1 vol: fol. —	2 —	60 —
11. Chateau de l'Eau Julia — 21. pl. —	3	
12. Antiquitez d'Albano et Gandolpho 55. pl. —	9	22 1/2
13. Champs de Mars &c — 54. pl. —	8 —	20
Planches — prix total —		
14. Recueil des desseins de Gvercino gravees par Bartolozzi 31. planches — 4. ecus — baj — 50 —		
15. Vues de Rome a deux paules et demi chaque planche — vol: fol. — pl. — 129 —".		
118 16. Vues differentes de sites de la Maison de Campagne d'Horace peintes par Hachert, gravees par Duncker retouches au Burin par Eichler Laurent et George Hachert dix planches, avec la carte generale de la Sabine ou etoit situé la Maison d'Horace. 7 ecus romains — ou 37. livres de France. —		
17. Passage de Louis XVI au Havre dessiné par Qveverdo et gravé par P. V. de l'Epine — 3 livres —		
18. Sensibilité d'Henri IV gravé Hesner dessiné par Pernotin		
19. Quatre estampes Chinoises gravées par Mr. Helman graveur de Mr. —		
1 une fete donné par l'Empereur Kien - long aux vieillards.		
2 le depart du meme Empereur pour aller visiter les tombeaux de ses ancetres —		
3 les ceremonies respectueuses devant ces tombeaux		
4 le meme Empereur recitant des poemes a l'honneur de ses ancetres.		
20. les batailles du meme Empereur. —		

#### UWAGI.

Poszczególne pozycje ogłoszonego tu notatnika można ująć w następujące grupy:

1. *Bajki* (tematy i pierwsze redakcje) 1—8, 11—16, 18—34, 39—43, 45—47, 50—63, 65.

2. Plan poematu *Róża* 9.

3. Nagrobki i wiersze 35, 44, 66.

4. Notatki do *Podstolego* i plan *Listów Mikołaja Doświadczynskiego do syna* 36, 64.

5. Tematy do artykułów w czasopiśmie *Co Tydzień* względnie do t. zw. *Uwag* i artykuł *O błaznach* 48, 49.

6. Streszczenie francuskie pierwszej i drugiej pieśni *Myseidy* (*La Myseide*) 68.

7. Tytuły książek i rycin do kupienia 37, 67, 69, 70.

8. Drobne notatki 10, 17, 38.

Przejdźmy pokolei najważniejsze grupy.

1.

Bajki.

Tematy do bajek (części pierwszej, ogłoszonej drukiem w Warszawie, 1779<sup>1</sup> i części drugiej, wydanej przez Dmochowskiego 1804)<sup>2</sup> oraz pierwsze ich redakcje stanowią główny zrąb zapisek notatnika (prawie ich ⅔). Ogółem mieści się tu 35 bajek, a mianowicie:

I. 1, 19 = IV, s. 100: *Synogarlica* (t, r). — II. 2 = IV, s. 102: *Człowiek i wilk* (t, r). — III. 3, 22: [*Kiereja i podszewka*] (t, r). — IV. 4 = IV, s. 105: *Żwierciadło podchlebne* (t). — V. 5: [*Dąb i strumyk*] (t). — VI. 6, 8 = IV, s. 103: *Prawda, satyrk i panegirysta* (t, r). — VII. 7 = IV, s. 99: *Król i pisarze* (t, r). — VIII. 11 = IV, s. 92: *Żółw i mysz* (r). — IX. 12 = IV, s. 101: *Chart i kotka* (t). — X. 13, 23: [*Kogut i wilk*] (t, r). — XI. 14: *Brytan w obroży* (t). — XII. 15 = IV, s. 109: *Pan i kotka* (t). — XIII. 16: *Człowiek i zwierciadła* (r). — XIV. 20 = IV, s. 110: *Człowiek i suknia* (r). — XV. 21: *Koniec* (r). — XVI. 24, 27 = IV, s. 116: *Jastrząb i sokół* (r). — XVII. 25, 65: [*Poeta chwalcący i ganiący*] (t, r). — XVIII. 26: [*Złodziej mały i wielki*] (t). — XIX. 28: [*Koła u wozu*] (t, r). — XX. 29, 60 = III, s. 73: *Potok i rzeka* (t, r). — XXI. 30 = IV, s. 106: *Ptaki i osieł* (t). — XXII. 31: [*Osieł i liszka*] (t). — XXIII. 32 = I, s. 11: *Orzeł i jastrząb* (t). — XXIV. 33, 54, 61 = BN IV, s. 101: *Słońce, obłoki i ziemia* (t, r). — XXV. 34 = II, s. 55: *Człowiek i zdrowie* (t, r). — XXVI. 39, 47: [*Słońce i woda*] (t). — XXVII. 40: [*Koza i woda*] (t). — XXVIII. 41 = IV, s. 111: *Szczurek i matka* (r). — XXIX. 42, 51, 55, 58, 62 = IV, s. 117: *Wilk i owce* (t, r). — XXX. 43, 45 = II, s. 56: *Konie i furman* (t, r). — XXXI. 46 = IV, s. 108: *Skąpy* (r). — XXXII. 50: [*Piotr uczony*] (r). — XXXIII. 52 = I, s. 10: *Kulawy i ślepy* (r). — XXXIV. 53, 56, 57, 59: *Jowisz i żaby* (r). — XXXV. 63 = IV, s. 113: *Wyszyszczający* (r).

Z powyższego wynika, że w notatniku 13 bajek posiada temat (t) oraz jego poetycką redakcję (r), że do 11 bajek istnieje jedynie temat, a wreszcie, że pozostałych 11 bajek przechowało się tylko w redakcji pierwotnej. Dwadzieścia z wyliczonych tu bajek ukazało się w części pierwszej *Bajek* (1779),

<sup>1</sup> *Bajki i przypowieści na cztery części podzielone*. Motto z Fedra. Za przywilejem. Warszawa, M. Gröll, 1779, 8-vo, s. nlb. 8 + 117 + nlb. 7. Przywilej Stanisława Augusta z daty: Warszawa, 28 marca, 1779. *Bajki* ukazały się w handlu księgarskim dnia 31 marca 1779. Por. *Gazeta warszawska*, 1779, nr. 26 (Suplement). Cytujemy podług tego wydania.

<sup>2</sup> Bajki nowe = BN (*Dzieła poetyckie* Ignacego Krasickiego. Tom II. Warszawa, 1804, s. 41–105). Cytujemy podług tej edycji.

w części ich drugiej (1804) jedna bajka (XXIV), cztery bajki z autografu fromborskiego (o którym niżej) ogłosił Antoni M. Kurpiel (XI, XIII, XV, XXXIV)<sup>1</sup>, dziesięciu zaś bajek Krasicki nie napisał (III, V, X, XVII, XVIII, XIX, XXII, XXVI, XXVII, XXXII).

## 2.

## Róża.

Dochowany plan, nienapisanego niestety, poematu o róży upoważnia do wniosku, że przewodnią myślą jego miała być analogja między królową kwiatów a piękną kobietą<sup>2</sup>.

## 3.

## Nagrobki i wiersze.

Kajetan Michał Sapieha (ur. 1749 r., um. 1771 r.), konfederat barski, był przyrodnim bratem Ignacego Krasickiego; w tem bliskiem pokrewieństwie upatrywać należy przyczynę ułożenia nagrobka (35). Szczególną jest rzeczą, że wiek młodzieńca i rok jego śmierci nie są tu zgodne z datami faktycznymi. — *Nadgrobek Piotrowi Baudouin, misjonarzowi, fundatorowi Szpitala generalnego w Warszawie* (44) ukazał się drukiem w roku 1784 (*Wiersze X. B. W. Warszawa, M. Gröll, 1784, s. 77*). — Genezę nieznanego dotąd wiersza do Stanisława Augusta (66) wyjaśnia całkowicie list króla do Krasickiego z 27 czerwca 1788 roku<sup>3</sup>, z którego wynika, iż Krasicki królowi rzeźbionego wiersza nie posłał.

## 4.

## Pan Podstoli.

*Listy Mikołaja Doświadczyńskiego do syna*, których plan dochował się w notatniku (64), miały być pierwotnie ciągiem dalszym *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków* (ukończonych w Berlinie 26 lutego 1775 roku, ogłoszonych w Warszawie 1776). Krasicki zarzucił jednak rychło powzięty za-

<sup>1</sup> *Nieznane bajki I. Krasickiego* (Pamiętnik literacki. R. V. Lwów, 1906, s. 80—1).

<sup>2</sup> O róży w poezji por. Kazimierz Chłędowski, *Alpy*. Lwów, 1875, s. 109—43. Lucjan Siemieński, *O róży* (*Dzieła*. Tom I. Warszawa, 1881 s. 1—17). Por. nadto *Róża w poezji polskiej* (Gazeta lwowska, 1875, nr. 251). Przy tej sposobności wskazujemy na przekład Józefa E. Minasowicza p. t. *Róża*, edyljon z Wirgiljusza (*Zbiór rytmów polskich*. Część III. Warszawa, 1756, s. 73—4 = Zebranie rytmów przez wierszopisów żyjących lub naszego wieku zeszytych pisanych. Tom V. Warszawa, 1756), na bajkę Tomasza Kajetana Węgierskiego p. t. *Róża i lilja*, bajka anakreontyczna (Zabawy przyjemne i pożyteczne. Tom XVI, część I. Warszawa, 1777, s. 178—9), oraz na utwory rękopiśmienne: *La Rose*, ode anacreontique (Teki Popiela p. t. *Litteraria* nr. 120) i *La Rose et le bleuët*, fuble (rękopis Muzeum XX Czartoryskich nr. 938, s. 127).

<sup>3</sup> Ogłoszony w części pierwszej naszego wydawnictwa.

miar i przekształcił *Listy* w osobną powieść p. t. *Pan Podstoli*, (Warszawa, 1778)<sup>1</sup>, nad którą, podobnie jak nad *Historją* (Warszawa, 1779)<sup>2</sup>, pracował już przed lutym 1776 roku<sup>3</sup>. Do *Podstolego* odnosi się jedna tylko zapiska (36) notatnika.

## 5.

Co Tydzień. — Uwagi.

Czasopismo *Co Tydzień* rozpoczął wydawać Krasicki od 1 lipca 1798 roku, w drukarni Deckera i kompanji w Poznaniu. W roku 1798 ukazało się 26 numerów (4-to, s. 242), w roku 1799 wyszło tylko 13 numerów (s. 243—6 i od 5—98), z których ostatni ogłoszono zapewne pod koniec marca<sup>4</sup>. Treść tygodnika wypełniał Krasicki sam. Umieszczał tutaj artykuły ogólne swojego pióra, m. i.: 1. *O pochwałach* (nr. 2), 2. *O szulerstwie* (nr. 5), 3. *O uszanowaniu rodziców* (nr. 16), 4. *Romanse* (nr. 17), 5. *Pieniactwo* (nr. 19), 6. *O ubiorach* (nr. 21), 7. *Nowy Rok* (1799, nr. 1), 8. *Cierpliwość* (nr. 2), 9. *O stanie rycerskim* (nr. 3), 10. *O cnocie* (nr. 6), 11. *Pokora* (nr. 8), które później, przy układaniu dzieł swoich, nazwał *Uwagami*<sup>5</sup>. Prócz tego wydał w tygodniku cały szereg utworów, napisanych po roku 1788<sup>6</sup>, a więc: bajki (nr. 2—5, 12, 13, 15—21, 25; 1799 nr. 2—6, 8, 9), t. zw. pisma różne (nr. 3, 14; 1799 nr. 9) i myśli różne (nr. 5), *Rozmowy zmarłych* (nr. 3, 12, 21; 1799 nr. 5, 8), powieści (nr. 4, 6, 12, 15, 18; 1799 nr. 6), satyrę p. t. *Podróż* (nr. 7), ustępy z dzieła *O rymotwórstwie i rymotwórcach* (nr. 8—11, 20, 22—24; 1799 nr. 11—13), urywek z Lucjana (nr. 18), *Pieśni Selmy Osjana* (1799, nr. 7). Przedrukował tu jeszcze wiersz

<sup>1</sup> O przekształceniu *Listów Doświadczyńskiego* w *Pana Podstolego* por. Mączewski, l. c., Gubrynowicz, l. c., nadto: Ignacy Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* opracował Bronisław Gubrynowicz. Kraków, 1929<sup>3</sup>, s. 13 (Biblioteka Narodowa S. I. Nr. 41), *Pan Podstoli* opracował Julian Krzyżanowski. Kraków, 1927, s. VI, VII (Biblioteka Narodowa S. I. Nr. 101). *Doświadczyńskiego przypadki* ukazały się w handlu księgarskim dnia 11 stycznia 1777, *Podstoli* 9 maja 1778. Por. *Gazeta warszawska*, 1777, nr. 4 (Suplement) i 1778, nr. 37 (Suplement).

<sup>2</sup> *Historja* ukazała się w handlu księgarskim 13 lutego 1779. Por. *Gazeta warszawska*, 1779, nr. 13 (Suplement).

<sup>3</sup> Wynika to z przywileju z daty: Warszawa, 4 lutego 1776, danego przez Stanisława Augusta Michałowi Gröllowi na wyłączne prawo drukowania: *Myszeidy*, *Historji*, *Doświadczyńskiego* i *Podstolego*, umieszczanego przy pierwszych edycjach wymienionych utworów. Por. nadto Teodor Wierzbowski, *Materjały do dziejów piśmiennictwa polskiego*. Tom II. Warszawa, 1904, s. 120 (nr. 170, 80).

<sup>4</sup> Korzystamy z egzemplarza Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie (sygn. 2 g. 16. 5. 23) z własnoręcznymi poprawkami Krasickiego.

<sup>5</sup> Por. *Dzieła prozą* Ignacego Krasickiego. Tom VI. Warszawa, 1803, s. 363—431.

<sup>6</sup> Po dwóch tomikach, wierszem i prozą, zatytułowanych *Listy i pisma różne* X. B. W. Warszawa, 1786, 1788.

p. t. *Czerwony złoty* (nr. 10)<sup>1</sup>, oraz podał nową redakcję *Prawdziwej powieści o kamienicy narożnej w mieście Kukurowcach* (nr. 26)<sup>2</sup>.

Szesnaście tytułów zapisanych w notatniku (48) są niewątpliwie tematami, jakie Krasicki zamierzał opracować w rzeczonym czasopiśmie. Likwidacja tygodnika, w którym ukazał się jeno *Fingal* (1799, nr. 7), wstrzymała opublikowanie następnego artykułu p. t. *Historja o błaznach* (48:2). Naszkicowany w notatniku (49), pojawił się on dopiero w pół wieku później<sup>3</sup>.

Z innych tematów wygotował Krasicki tylko artykuły *O nagrobkach* (48:11), tudzież *O stylu listowym* (48:12). Podobnie jak reszta artykułów, przeznaczonych do czasopisma *Co Tydzień*, znajdują się one w dziełach Krasickiego w grupie utworów, zatytułowanych *Uwagi*<sup>4</sup>.

Niektóre z tematów wyszczególnionych w notatniku przypominają tytuły artykułów projektowanych dla *Monitora*, w którym Krasicki planował umieścić: *Rozmowę między uchem a okiem* (por. 48:6), *Powinszowanie szpetnym* i *Konsolację dla pięknych* (por. 48:15, 16)<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> Ogłoszony w Zabawach przyjemnych i pożytecznych (Tom XII, część I. Warszawa, 1775, s. 171—4), tudzież w *Wierszach* X. B. W. Warszawa, 1784, s. 78—80.

<sup>2</sup> Pierwodruk ukazał się p. t. *Powieść prawdziwa o narożnej kamienicy w Kukurowcach*. Warszawa, 1794.

<sup>3</sup> *List Ignacego Krasickiego o trefnisiach czyli błaznach*. Z własnoręcznych rękopismów, dotąd nieogłoszony drukiem (Biblioteka warszawska. Tom I. Warszawa, 1850, s. 161—5). Zaczyna się: „MPanie Co tydzień“.

<sup>4</sup> Por. *Dzieła prozą* Ignacego Krasickiego. Tom. VI. Warszawa, 1803, s. 154—60, 184—9.

<sup>5</sup> Por. Notatnik z tematami do artykułów w *Monitorze*, a mianowicie pozycje I 69, I 70, LXI oraz ogłoszony przez nas (s. 416) bruljon artykułu o „szpetności zaszczytach“. Por. nadto pozycje tegoż notatnika: LIV, I 16, I 5, VII, XX, I 23 z tematami do czasopisma *Co Tydzień* 48: 5, 9, 10, 12—14. Zestawić także należy pozycję I 60: *O przymiotach prawdziwej pokory* z artykułem p. t. *Pokora*, drukowanym w tygodniku, o którym mowa (1798, nr. 8). — Wśród *Uwag* (*Dzieła prozą* Ignacego Krasickiego. Tom VI. Warszawa, 1803, s. 145—449), spotykamy cały szereg artykułów, przeznaczonych do czasopisma *Co Tydzień*, odpowiadających artykułom planowanym do *Monitora* lub w nim ogłoszonym. Por. np. *Milczenie* (notatnika pozycja I 76), *Drogi publiczne* oraz *O drogach dawnych* (XLI, tudzież ogłoszony przez nas, s. 413—5, artykuł p. t. *O wygodach dla podróżnych*), *Młodość własna* (I 81), *Przyjaźń* (I 47), *O waleczności* (I 66), *Mieszkanie w mieście* (por. artykuł ogłoszony przez nas, s. 416—7), *Zbyteczne o sobie rozumienie* (I 81), *Pobożność* (I 42), *Grzeczność* (I 53), *Biesiady* oraz *Uczta* (I 31 tudzież ogłoszony przez nas, s. 419—21, artykuł Bohomolca). Zygmunt Leśnodorski, *Przyczynki do twórczości Krasickiego* (Ruch literacki. R. VII, Warszawa, 1932, s. 319) sądzi, że „*Uwagi* pochodzą z wcześniejszego okresu twórczości poety, oraz że były prawdopodobnie artykułami przeznaczonymi do druku w *Monitorze*, a nawet może częściowo drukowanymi“. Mniemanie Z. Leśnodorskiego jest mylne: *Uwagi* pochodzą z najpóźniejszego okresu twórczości poety, były artykułami przeznaczonymi do czasopisma *Co Tydzień*, ukazały się zaś w druku dopiero w roku 1803.

## 6.

## La Myseide.

Francuskie streszczenie pierwszej i drugiej pieśni *Myszejdy* (68) uważaliśmy przed laty niejako za „substrat poetyckiej pracy“, sporządzony w jesieni 1774 roku, mniemaliśmy także, „że łączy je jakiś związek z dwukrotną redakcją początkowych pieśni“ tegoż poematu<sup>1</sup>, co określiliśmy wyraźniej na innym miejscu<sup>2</sup>. Obecnie jesteśmy odmiennego zapatrywania i, używając słów Wilhelma Bruchnalskiego<sup>3</sup>, sądzimy, że francuskie streszczenie *Myszejdy* przygotowywane było „dla kogoś, co nie posiadał... całkiem znajomości polszczyzny“. Taką osobą, której Krasicki posyłał streszczenia swoich utworów (np. część I *Bajek*, o czym niżej), był Ernest Ahaswer Henryk Lehndorff, podkomorzy Elżbiety Krystyny, żony Fryderyka Wielkiego, od roku 1775 bliski sąsiad Krasickiego, mieszkający w Sztynorcie (Steinort)<sup>4</sup>. W związku z powyższem wydaje się nam, że streszczenie *Myszejdy*, wpisane w notatnik, zawierający głównie pierwsze rzuty bajek, ogłoszonych w roku 1779, było przeznaczone dla Lehndorffa, powstało zaś około roku 1778<sup>5</sup>.

## 7.

## Tytuły książek i rycin do kupienia.

Zwracamy uwagę na pozycję 67:39, odpowiadającą pozycji LXIV, 4 notatnika, zawierającego tematy do artykułów w *Monitorze*. — Ciekawość budzi pozycja 67:51 *Les Intrigues du cabinet des rats traduit de l'allemand* (8-vo). Odnosi się ona do przeróbki francuskiej poematu o lisie (*Reineke der Fuchs*), ogłoszonej p. t. *Les Intrigues du cabinet des rats, apologue national, destiné à l'instruction de la jeunesse, et à l'amusement*

<sup>1</sup> Ludwik Bernacki, *Przyczynki do genezy i dziejów Myszejdy Krasickiego*. Lwów, 1910, s. 5. — Dopełniamy tu wiadomość o nieznanym przekładzie *Myszejdy*, dokonany na język francuski przez Jana Chrzciciela Dubois. Uskutecznił go tłumacz przed rokiem 1778, niewątpliwie na życzenie La Harpe'a, autora *Eloge de Fénelon* (1771) i członka Akademii francuskiej (1776).

<sup>2</sup> Ludwik Bernacki, *Ignacego Krasickiego „Myszejda“*. Lwów, 1925, s. 8.

<sup>3</sup> Krasicki, *Myszejdos pieśni X*. Wydał Wilhelm Bruchnalski. Lwów, 1922, s. XLII.

<sup>4</sup> Por. o nim Karl Eduard Schmidt, *Dreissig Jahre am Hofe Friedrichs des Grossen*. Aus den Tagebüchern des Reichsgrafen E. A. H. von Lehndorff. Gotha, 1907.

<sup>5</sup> Korzystamy z nadarzonej sposobności i dorzucamy tu do uwag Juliusza Kleinera, przede wszystkim zaś do notatki Wacława Borowego p. t. *Rominogrobis* (Pamiętnik literacki. R. XXII/XXIII, Lwów, 1925/6, s. 467–9) szczegół, że Henryk Richer (ur. 1685 r., um. 1748 r.), napisał bajkę p. t. *Plainte de Raminagrobis* (por. *Fables nouvelles mises en vers*. Nouvelle edition. Paris, 1748, s. 272–3).



*des vieillards*. Ouvrage traduit de l'allemand en francais. Paris, Le Roi et Marchand, 1788<sup>1</sup>.

### BAJEK CZĘŚĆ PIERWSZA.

#### 1.

#### PIERWOTNY TEKST BAJEK.

Rękopis, niegdyś własność ks. Stanisława Drożyłowskiego, kanonika gutstadtzkiego (Guttstadt w Warmji), obecnie Archiwum kapitulnego w Fromborku (Frauenburg w Prusiech wsch.); średni kwartant (232 mm × 158 mm), oprawiony w XVIII wieku w czerwony safjan (*maroquin rouge*), ze złotymi wyciskami na grzbiecie i na krawędziach okładki; brzegi rękopisu złożone; papier bez szczególnych znaków wodnych; na niebieskie wyklejki okładzin użyto tego samego papieru, z którego sporządzono cały rękopis; ogółem 88 stron nieliczbowanych, z tych 52 strony zapisane przed rokiem 1779 ręką Krasickiego, reszta (18 kart) czysta. Na odwrocie (białym) wyklejki okładziny wierzchniej: dedykacja ks. Drożyłowskiemu, na stronie wierzchniej pierwszej karty rękopisu tytuł: *Bajki* i cytaty z Fedra; odwrot tej karty czysty. U góry następnej karty zaczyna się tekst bajek.

Wyżej opisany rękopis zawiera pierwotny tekst pierwszej części *Bajek*, który, opatrzony w nieodzowną numerację, podajemy tu w najwierniejszym przedruku<sup>1</sup>.

Stanisławowi Drożyłowskiemu  
Kanonikowi Gustadskiemu  
Na dowód przyjaźni i szacunku  
ofiaruje autor

I. Krasicki

Xże Bisk. Warm. |

<sup>1</sup> Wśród obfitej literatury o myszach i kotach zwracamy uwagę na *Histoire des chats*, dissertation sur la prééminence des chats dans la société. Paris, 1727 (inne edycje: 1741, 1748, 1767), oraz na stojącą z nią w związku *Histoire des rats*, pour servir à l'histoire universelle. Ratopolis, 1738. Autorem pierwszej jest Moncrif (Fryderyk August), drugiej Bourdon de Sigrais (Klaudjusz Wilhelm). Obie przedrukował Caylus (Anna Kludjusz Filip) w swoich dziełach (*Oeuvres badines*. Tome XI. Paris, 1787). Por. Quérard, *La France littéraire*, I, s. 467, II, s. 93, VI, s. 196.

<sup>1</sup> O rękopisie tym por. krótką wiadomość w artykule Antoniego M. Kurpiela, *Nieznane bajki I. Krasickiego* (Pamiętnik literacki. R. V. Lwów, 1906, s. 77—81).

## BAJKI.

Suspicione si quis errabit sua  
Et rapiet ad se quod erit commune omnium  
Stulte nudabit animi conscientiam.

Phaedr., ad Eutich., lib. III. |

*Część pierwsza.*

## 1.

## Jowisz i owce.

Naprzykrzały się bogom częstemi prośbami  
Owce, chcąc wiedzieć co się stanie z jagniętami  
Rzekł im Jowisz: lepiej to dla was że nie wiecie  
Ale kiedy koniecznie przyszłość dociec chcecie  
5 Godna kary ciekawość w uporze zacięta  
I was ludzie wygubią, i wasze jagnięta.  
W ścisłym krągu ciekawość naszą trzeba mieścić  
Wie niebo co nam taić, wie co nam obwieścić.

## 2.

## Dwa żółwie.

Nie załując sił własnych i ciężkiej fatygi  
Dwa żółwie pod zakładem poszli na wyścigi  
Nim połowę do mety drogi ubieźeli  
Spektatorowie poszli, sędziowie zasneli  
5 Więc rzekła im jaskułka (!): lepiej się pogodzić  
Pierwej niżeli biegać nauczcie się chodzić. |

## 3.

## Papuga i wiewiórka.

Młoda jedna papuga piękna, okazała  
Lepiej jeszcze od pani swojej szczebiotała.  
Stąd plotki; bo co tylko zdrożnego postrzegła  
Zaraz z nową powieścią do jejności biegła.  
5 Była tam i wiewiórka wychowana z ptaszki  
Ta tylko pilnowała skoków i igraszki.  
Żyły w zgodzie, co rzadka, zwłaszcza przez czas długi.  
Pani ptaka kochała, a wiewiórkę sługi.  
Widząc że ją nie lubią, raz papuga rzekła  
10 Radabym tej niechęci przyczyny dociekła  
Rzecz na to wiewiórka: przyczyny nie badaj  
Tak rób jak ja, baw panią, a niewiele gadaj.

## 4.

Ojciec łakomy, syn rozrutny (!).

Zawzdy się zbytek kączy (!) doświadczeniem smutnym  
 Płakał ojciec łakomy nad synem rozrutnym.  
 Umarli oba z głodu, każdy z nich zasłużył  
 Syn że nadto używał, ojciec że nie użył. |

## 5.

Potok i rzeka.

Potok z wierzchołka góry lecący z hałasem  
 Śmiał się z rzeki; spokojnie płynęła tymczasem  
 Nie stało wód u góry gdy śniegi stopniały  
 Aż z owego potoka strumyk tylko mały.  
 5 Co gorsza ten co zaczął z hałasem i krzykiem  
 Wpadł w rzekę i na koniec przestał być strumykiem.

## 6.

Lis młody i stary.

Młody lis nieświadomy myśliwych rzemiosła  
 Cieszył się że szerść nowa na zime odrosła  
 Rzekł stary: bezpieczeństwo tych ozdób nie lubi  
 Nie masz się z czego cieszyć, ta nas piękność gubi.

## 7.

Abuzei i Tair.

Winszuj ojcie rzekł Tair w dobrym jestem stanie  
 Jutro szwagier sołtana i na polowanie  
 Z nim wyjeżdżam. Rzekł ojciec: wszystko to odmienne  
 Łaska pańska, gust kobiet, pogody jesienne.  
 5 Jakoż zgadł, piękny projekt niedobrze się nadał.  
 Sołtan siostre odmówił, cały dzień deszcz padał. |

## 8.

Pszczola i szerszeń.

Idź precz od nas próżniaku niegodzien żywienia  
 Mówiła żądłem grożąc pszczoła do szerszenia  
 Prawde mówisz rzekł szerszeń, i mnie to obchodzi  
 Ale żeś pracowitsza, czyż się łajać godzi?  
 5 Jestem w nędzy, lepiej się nademną uzalić  
 Niżeli żądłem straszyć i samej się chwalić.

## 9.

Strzelec i pies.

Uciekł wyżeł od strzelca; błąkał się dni kilka  
 Nakoniec znalazł pana i przystał do wilka

Gonił sarny, zające, do kaczek się skradał  
 Ale co tylko zdobył wszystko to pan zjadał  
 5 Zła to służba rzekł zatym gdzie korzyść nie czeka  
 Bił pan dawny, lecz karmił, wróćmy się do człeka.

## 10.

## Szczer i kot.

Mnie to kadzą rzekł hardzie do swego rodzeństwa  
 Siedząc szczer na ołtarzu podczas nabożeństwa  
 Wtym gdy się dymem kadził zbytecznych\* zakrzusił  
 Wpadł kot zboku na niego, porwał i udusił. |

## 11.

## Ocean i Tagus rzeka.

Ocean niezmiernością swoją zbyt zuchwały  
 Gardzić począł rzekami które weń wpływały  
 Przestańcie mówić do nich dodawać mi wody  
 Rzekł Tagus: daj nam pokój, dla twojej wygody  
 5 Dla twojej wspaniałości żyzną ziemię porzem  
 Gdybym ja nie był rzeką, nie byłbyś ty morzem.

## 12.

## Wół oddany na ofiarę.

Widząc że wieńce kładą, że mu rogi złocą  
 Pysnił się wół opasły, sam nie wiedział o co  
 Aż gdy postrzegł oprawce, a ten powróz bierze  
 Aby go poniewolnie ciągnął ku ofierze  
 5 Poznał swój błąd; rad nie rad wypełnił los srogi  
 Nie pomogły mu wieńce i złocone rogi.

## 13.

## Doktor.

Doktor widząc iż mu się lekarstwo udało  
 Chciał go często powtarzać, cóż się z chorym stało?  
 Za drugim, trzecim razem bardzo go osłabił  
 Za czwartym jeszcze bardziej, a za piątym, zabił. |

## 14.

## Bryła lodu i krzysztal.

Bryła lodu spłodzona z kałuży bagnisty  
 Gniewała się na krzysztal, że był przezroczysty  
 Modli się więc do słońca; słońce zajaśniało  
 Szklni się bryła, ale jej coraz ubywało  
 5 I tak chcąc los polepszyć niewczesnym kłopotem  
 Stajała, wsiąkła w bagno, i stała się błotem.

15.

## Osieł i baran.

Klął osieł los okrutny że marznął na mrozie  
 Rzekł mu baran trzymany tamże na powrozie  
 Nie bluźń bogów w żądaniach płochy i niebaczny  
 Widzisz przy mnie rzeźnika; dziękuj żeś niesmaczny.

16.

## Snycerz i statua.

Snycerz zato że nieraz na klocu odpoczął  
 Statuę Herkulesa robić z niego począł  
 Jeszcze rąk nie dokończył, już rycerz zuchwały  
 Niekontent że był w sieniach, chciał osiąść dom cały.  
 5 Zląkł się snycerz nad takim wdzięczności owocem  
 Uciał ręce i nogi; kloc został się klocem. |

17.

## Stary pies i stary sługa.

Póki gonił zające, póki kaczki znosił  
 Kasztan co chciał u pana swojego uprosił  
 Zstarzał się; aż z owego pańskiego pieścidla  
 Psisko stare, niezdatne oddano do bydła.  
 5 Widząc że pies nieborak oblizuje kości  
 Żywił go stary szafarz niegdyś podstarości.

18.

## Syn i ojciec.

Każdy wiek ma goryczy ma swoje przywary  
 Syn się męczył nad książką; stękał ojciec stary  
 Ten nie miał odpoczynku, a tamten swobody  
 Płakał ojciec że stary, płakał syn że młody.

19.

## Osieł i wół.

Osieł podczas upału szukając ochłody  
 Postrzegł iż pasterz bydło prowadził do wody  
 Zbudował się z takowej dobroci człowieka  
 A gdy przyczyn postępku tego nie docieka  
 5 Rzekł mu wół: cudzy przykład niechaj cię nauczycy  
 Siebie on nie nas kocha, żeby zarznął, tuczycy. |

20.

## Mysz i kot.

Mysz dlatego że niegdyś całą książkę zjadła  
 Rozumiała iż wszystkie rozumy posiadała

Rzekła więc towarzyszkom: nędze waszą skrócę  
 Spuście się tylko na mnie, ja kota nawrócę.  
 5 Posłano więc po kota; kot zawsze gotowy  
 Nie uchybił minuty, stanął do rozmowy.  
 Zaczęła mysz exorte, kot jej pilnie słuchał.  
 Wzdychał, płakał... ta widząc iż się udobruchał  
 Jeszcze bardziej wpadała w kaznodziejski zapał  
 10 Wysunęła się z dziury — a wtym ją kot złapał.

## 21.

## Dąb i dynia.

Kiedy czas przyzwoity do dojrzenia nastał  
 Pytała dynia dęba: jak też długo wzrastał?  
 Sto lat; — jam w sto dni zesła taką jak mnie widzisz  
 Rzekła dynia; dąb na to: próżno ze mnie szydzisz  
 5 Pięknaś prawda napozór, napozór też słyniesz  
 Jakes prędko urosła, tak też prędko zginiiesz. |

## 22.

## Nocni stróże.

Małe złego początki wzrastają z uporu  
 Zawszy ludzi omamia płochy punkt honoru.  
 Miasto jedno w usławnej zostawało trwodze  
 Jędrzej, Piotr nocni stróże zawzieli się srodze  
 5 Więc rozruch w domach w karczmach na każdej ulicy  
 Piotra wójt utrzymywał, Jędrzeja ławnicy  
 Za mężami szły żony, za staremi, dzieci.  
 Przeniósł się wreszcie rozruch od mieszczan do kmieci  
 Wojna zatym, i o to przez lat kilkanaście  
 10 Piotr krzyczał: gaście ogień, Jędrzej: ogień gaście.

## 23.

## Derwisz i uczeń.

Pewien derwisz uczony rano i w południe  
 Codzień pił świętą wodę z Machometa studnie  
 Postrzegł to uczeń, a chcąc większym być doktorem  
 Czerpał z tej studni rano, w południe, wieczorem  
 5 Cóż się stało? gdy mniemał że już mędrcom został  
 I nic się nie nauczył, i puchliny dostał. |

## 24.

## Podróżny i kaleka.

Nie skarżyłem na ludzi, nie skarżył na losy  
 Choć musiałem iść w drogę ubogi i bosi  
 Wtym gdy razu jednego do kościoła wchodzę  
 Postrzegłem, leży żebrak bez nogi na drodze  
 5 Nauczył mnie tym bardziej milczyć ów ubogi  
 Lepiej mnie choć bez butów niż jemu bez nogi.

## 25.

## Rybka mała i szczupak.

Widząc w wodzie robaka rybka jedna mała  
 Że go połknąć nie mogła wielce żałowała  
 Nadszedł szczupak, robak się przed nim nie osiedział  
 Połknął go, a z nim haczyk o którym nie wiedział.  
 5 Gdy rybak na brzeg ciągnął korzyść okazała  
 Rzekła rybka: dobrze to czasem być i małą. |

*Część druga.*

## 1.

## Bajka.

Był młody, który życie wstrzemięźliwie pędził  
 Był stary, który nigdy nie łajał, nie zrzedził  
 Był bogacz który zbiorów potrzebnym udzielał  
 Był autor co się z sławy cudzej rozweselał  
 5 Był celnik który nie kradł, szewc który nie pijał  
 Żołnierz co się nie chwalił, łotr, co nie rozbijał  
 Był minister rzetelny, o sobie nie myślał  
 Był nakoniec poeta co nigdy nie zmyślał.  
 A cóż to jest za bajka? wszystko to być może  
 Zgoda.. jednakże ja to między bajki włożę.

## 2.

## Filozof.

Zaufany filozof w zdaniach przedsięwziętych  
 Nie wierzył w Pana Boga, śmiał się z wszystkich Świętych  
 Przyszła słabość; aż mędrzec co firmament mierzył  
 Nietylko w Pana Boga i w upiry wierzył. |

## 3.

## Skarb.

Znalazł skarb człek bogaty, widział to ubogi  
 Gdy więc bluźni Opatrzność, skarży się na Bogi  
 Rzekł mu Jowisz: poczekaj co się dalej stanie  
 Wtym ów bogacz skończywszy skarbów odkopanie  
 5 Przenosił je do domu, a że dźwigał w nocy  
 Wpadł w chorobe z niewczasu i umarł z niemocy  
 Bierz te zdobycz rzekł Jowisz a nie sądź z pozoru  
 Karze czasem Opatrzność gdy przyczynia zbioru.

## 4.

## Zwierzęta i niedźwiedź.

Pod lwem starym ustawną prowadziły wojne  
 Młody że panowanie obiecał spokojne

Cieszyły się zwierzęta; niedźwiedź cicho siedział  
 Spytany czego milczy wręcz im odpowiedział  
 5 Zatrzymajmy się jeszcze z tą wieścią radosną  
 Aż młodemu lewkowi pazury urosną. |

5.

#### Żrebiec i koń stary.

Gdy starszych przybierano w pozłacane rzędy  
 Gniewał się młody źrebiec na takowe względy  
 Przyszła kolej na niego; z początku był hardy  
 Aż kiedy w pysku poczuł munsztuk nader twardy  
 5 Gdy jeźdźca przyszło dźwigać, znosić ramię tęgi  
 Gdy go ścisnąć poczęły dychtowne popręgi  
 Począł płakać — a stary; naco ten płacz zda się.  
 Chciałeś — cierpże. Żal próżny kiedy po niewczasie.

6.

#### Strumyk i fontanny.

Impet wody w fontannach gdy ogromnie huczał  
 Strumyk blisko płynący zazdrościł i mruczał.  
 Pękły rury co wody hojnie dodawały  
 Strumyk płynął jak pierwej, fontanny ustały  
 5 Nastąpiła po żalu radość niewymowna  
 Poznał, że kunszt naturze nigdy nie wyrówna. |

7.

#### Niedźwiedź i liszka.

Rozumiejąc że będzie towarzysów bawił  
 Niedźwiedź według zwyczaju nie do rzeczy prawił  
 Znudzeni temi bajki gdy wszyscy drzymali  
 Gniewał się wilk na liszke że niedźwiedzia chwali  
 5 Rzekła liszka: mnie idzie o ochronę skóry (!)  
 Niezgrabną ma wymowę lecz ostre pazury.

8.

#### Talar i czerwony złoty.

Talar zwierzchnią postacią swoją okazały  
 Gardził czerwonym złotym dlatego że mały  
 Gdy przyszło do zmieniania nie patrzano miary  
 Złoty pieniądz choć mały, wart był dwa talary.

9.

#### Pijak.

Trawiąc niegdyś nad flaszką nocy i poranki  
 Chory pijak stłukł wszystkie kieliszki i szklanki  
 Kłął miód, piwo znieważał, wino zwał tyranem  
 Przyszedł potym do zdrowia i otdąd... pił dzbanem. |



## 10.

## Łakomy i zazdrosny.

Porzuciwszy ojczyznę i żony i dzieci  
 Szedł łakomy z zazdrosnym Jowisz z niemi trzeci  
 Gdy kończyli wędrówkę Bożek im powiedział  
 Jestem Jowisz i żeby każdy o tym wiedział  
 5 Proście mnie o co chcecie, zadosyć<sup>1</sup> uczynie  
 Pierwszemu, a drugiemu w dwójnasób przyczynie.  
 Nie chce być skąpy<sup>2</sup> pierwszym i stanął jak wryty  
 Nakoniec kiedy przeprzeć łakomce nie może  
 10 Wyłup mi jedno oko rzecze wielki Boże  
 Stało się; i co mieli zyskać w takiej dobie  
 Stracił jedno zazdrosny a łakomy obie.

## 11.

## Ptaszki w klatce.

Czegóż płaczesz staremu mówił czyżyk młody  
 Masz teraz lepsze w klatce niż w polu wygody  
 Tyś w niej zrodzon rzekł stary przeto ci wybaczę  
 Jam był wolny dziś w klatce i dlatego płacze. |

## 12.

## Małżeństwo.

Chwałaż Bogu! widziałem małżeństwo niemodne  
 Stało wiele szczęśliwe uprzejme i zgodne.  
 Stałeczna była miłość z podziwieniem wielu  
 To szkoda że mąż umarł w tydzień po weselu.

## 13.

## Szkatuła ze złotem, wór z kaszą.

Szkatuła pełna złota śmiała się raz z wora  
 Tegoż właśnie złodzieje do skarbcu wieczora  
 Wkradli się, zamek zdarli, zawiasy odkuli  
 I żeby złota dostać szkatułę popsuli.  
 5 Widząc wór który z kaszą odpoczywał w oknie  
 Że w kawałki rozbita na podwórzu moknie  
 Rzekł do niej: jam ocalał mając tylko kasze  
 Nie trzeba się wynosić z tego co nie nasze.

<sup>1</sup> *Zadosyć* napisane na: *pierw.*

<sup>2</sup> *być skąpy* napisano na: *mówić łakomy.*

## 14.

## Owieczka i pasterz.

Strzygąc pasterz owieczkę nad tym się rozwodził  
 Jak wiele prac ponosi żeby jej dogodził.  
 Że milczała; natychmiast żwawie ją ofuknie  
 Więc rzekła: Bóg ci zapłać - - a z czego masz suknie? |

## 15.

## Lew i zwierzęta.

Gdy się wszystkie zwierzęta u lwa znajdowały  
 Był dyskurs: jaki przymiot w zwierzu doskonały.  
 Słoń roztropność zachwalał, żubr mienił powagę,  
 Wielbłądy wstrzemięźliwość, lamparty odwagę.  
 5 Niedźwiedź moc znamienitą; koń ozdobną postać  
 Wilk staranie przemyślnie jak zdobyczy dostać  
 Sarna kształtną subtelność; jeleni piękne rogi  
 Ryś odzienie wytworne, zając rączy nogi  
 Pies wierność, liszka umysł w fortele obfity  
 10 Baran łagodność, osieł, żywot pracowity  
 Rzekł lew gdy się go wszyscy o zdanie pytali  
 Według mnie ten najlepszy kto się najmniej chwali.

## 16.

## Dwa psy.

Dlaczego ty śpisz w izbie ja marznę na mrozie  
 Mówił mopsu tłustemu kurta na powrozie  
 Dlaczego? ja ci zaraz ten sekret wyjawie<sup>1</sup>  
 Odpowiedział mops kurcie: ty służysz, ja bawię. |

## 17.

## Gospodarz i drzewa.

Gospodarz o ozdobie myśląc i wygodzie  
 Zbyt obcinał gałęzie drzew w swoim ogrodzie  
 Przyszła jesień, daremnie na wiosnę pracował  
 I szpaleru nie zrobił i drzewa popsował  
 5 Tak nam z namiętnościami należy poczynać  
 Trzeba je okrzysywać ale nie obcinać.

## 18.

## Przyjaciel.

Uciekam się (rzekł Damon) Aryście do ciebie  
 Ratuj mnie przyjacielu w ostatniej potrzebie.  
 Kocham piękną Irene rodzice, i ona  
 Jeszcze na moje prośby nie jest nakłoniona

<sup>1</sup> Wy w: *wyjawie* napisane na: *ob.*

- 5 Aryst na to: wiesz dobrze wybrany z wśród wielu  
 Jak tobie z duszy sprzyjam miły przyjacielu  
 Pójde do nich natychmiast; jakoż się nie lenił  
 Poszedł, poznał Irene i.. sam się ożenił. |

## 19.

## Pieniacze.

- Po dwudziestu dekretach, trzynastu remisach  
 Czterdziestu kondemnatach, sześciu kompromisach  
 Zwyciężył Marek Piotra; a że się zbogacił  
 Ostatnie trzysta złotych za dekret zapłacił.  
 5 Umarł Piotr, umarł Marek, powróciwszy z grodu  
 Ten co przegrał, z rozpaczy, ten co wygrał, z głodu.

## 20.

## Filozof i orator.

- Filozof dysputował o prym z oratorem  
 Gdy się długo męczyli niepotrzebnym wsporem  
 Nadszedł chłop; niech nas sędzi rzekli razem oba.  
 Co ci się rzekł filozof bardziej upodoba  
 5 Czy ten który rzecz nową stwarza i wymyśla  
 Czy ten co wymyśloną kształci i okryśla?  
 My się na tym chłop rzeczy prostacy nie znamy  
 Wolałbym jednak obraz aniżeli ramy. |

## 21.

## Słowik i szczygieł.

- O prym kto lepiej śpiewa szedł szczygieł z słowikiem.  
 Staneli więc obydwu przed sędzią czyżykiem  
 Wygrał szczygieł, zadziwił wszystkich dekret taki  
 Zleciały się natychmiast do słowika ptaki  
 5 Żałuję cię żeś przegrał czyżyk wielce zbłądził  
 Ja żałuje (rzekł słowik) tego co mnie sędził.

## 22.

## Motyl i mucha.

- Mamy latać latajmyż nie górnje. nie nisko  
 Komar muchy tonącej mając widowisko  
 Że nie wyżej leciała nad nią się uzalił.  
 Gdy to mówił, wpadł w świecę i w ogniu się spalił.

## 23.

## Rolnik.

- Gospodarz we dwójnasób chcąc zyskować z roli  
 Dobry grunt raz i drugi uprawiał do woli  
 A chcąc nadto zyskować, sam sobie zaszkoził  
 Grunt że nadto uprawny chwast tylko urodził. |

## 24.

## Szkapa i rumak.

Pogardzał rumak szkapą która codzień rano  
 Wozila mu do stajni i obrok i siano  
 Rzekła mu więc gdyby mną obrok nie wożono  
 Skromniejszy byłbyś pewnie, nie brykałbyś pono.

## 25.

Furman i motyl.<sup>1</sup>

Ugrzązł wóz ani ruszyć już nie mógł się w błocie  
 Ustał furman, ustały i konie w robocie  
 Motyl który na wozie siedział w ten czas prawie  
 Sądząc że był ciężarem w takowej przeprawie  
 5 Pomyślił sobie: litość nie jest złym nałogiem  
 Zleciał, i rzekł do chłopa: jedźże z Panem Bogiem. |

*Część trzecia.*

## 1.

## Słowik i szczygieł.

Rzekł szczygieł do słowika który cicho siedział  
 Szkoda że krótko śpiewasz. Słowik odpowiedział  
 Co mi dała natura wypełniam to wiernie  
 Lepiej krótko a dobrze, niż długo a miernie.

## 2.

## Groch przy drodze.

Oszukany gospodarz turbował się srodze  
 Zjedli mu przechodzący groch zeszyły przy drodze.  
 Chcąc wetować i pewnym cieszyć się profitem  
 Drugiego roku wszystek groch posiał za żytem  
 5 Przyszło zbierać; gdy mniemał mieć korzyść obfito (!)  
 Znalazł i groch zjedzony i stłoczone żyto.  
 Niech się miary trzymają i starzy i młodzi  
 I ostrożność zbyt czarna częstokroć zaszkozi.

## 3.

## Mathedory.

Póki trwała chapanka między kartowniki  
 Bił kinal z pancerołą króle i wyżniki.  
 Skończyła się chapanka; zaczęto gre inną  
 Aż owa panceroła szóstką tylko winną.  
 5 Tym smutniejszy był koniec, im miłsze początki  
 Biła króle, były ją potym i dziewiątki.

<sup>1</sup> *Motyl* napisano na: *konie*.

4.

## Mądry i głupi.

Pytał głupi mądrego naco rozum zda się?  
 Mądry milczał; gdy coraz bardziej naprzykrza się  
 Rzekł mu: nato się przyda według mego zdania  
 Żeby nie odpowiadać na głupie pytania.

5.

## Dzwon.

Częstokroć samochwalecy przykrości doznają.  
 Mówił dzwon, gdy ja wołam wszyscy mnie słuchają  
 Prawda rzekł mu ktoś z boku ale przydad i to  
 Nigdybyś nie zadzwonił gdyby cię nie bito. |

6.

## Słoń i pszczoła.

Niechaj się nigdy słaby na mocnych nie dąsa  
 Zaufana tym pszczoła że dotkliwie kąsa  
 Widząc iż słoń ogromny na łące się pasie  
 A na nią nie uważa choć przybliżała się  
 5 Chciała go za to skarać; gdy kąsać poczęła  
 Cóż się stało? Słoń nie czuł, a pszczoła zginęła.

7.

## Dzicie(!) i ojciec.

Bił ojciec różgą dzicie że się nie uczyło  
 Gdy poszedł dzicie różgę ze złości spaliło  
 Wkrótce znowu Jaś krnąbrny na plagi zarobił  
 Ojciec różgi nie znalazł i kijem go obił.

8.

## Diament i krzyształ.

Darmo tym być do czego kto się nie urodził.  
 Krzyształ brylantowany wielu oczy zwodził  
 Gdy się więc nad rubiny i szmaragi drożył  
 Ktoś prawdziwy diament z nim obok położył  
 5 Zgasł krzyształ, i co niegdyś jaśniał u obrączki  
 Ledwo go potym złotnik chciał zażyć do sprączki. |

9.

## Oracze i Jowisz.

Posiał jeden na górze a drugi na dole  
 Rzekł pierwszy pragnę deszczu, drugi suszę wole  
 Kiedy się więc z prośbami poczeli rozwodzić  
 Jowisz chcąc obu żądry obficie dogodzić

- 5 Nieustannie niziny suszył góry moczył  
Przyszło zbierać; aż każdy poznał że wykroczył  
Bo zboże traktowane w kontr swojej naturze  
Spaliło się w nizinie, wymokło na górze.

## 10.

## Lis i osieł.

- Lis stary wielki oszust sławny złym rzemiosłem  
Że nie miał przyjaciela skarżył się przed osłem  
Sameś sobie w tym winien rzekł mu osieł na to  
Jakoś sobie zasłużył obchodź się zapłało (!)  
5 Głupi ten co wniść w przyjaźń z łotrem się ośmiela  
Umiej być przyjacielem, znajdziesz przyjaciela. |

## 11.

## Dewotka.

- Dewotce służebnica w czymś zawiniła  
Właśnie natenczas kiedy pacierze kończyła  
Obróciwszy się przeto z gniewem do dziewczyny  
Mówiąc właśnie te słowa: *i odpuść nam winy*  
5 *Jako my odpuszczamy*; biła bez litości.  
Uchowaj Panie Boże takiej pobożności.

## 12.

## Bogacz i żebrak.

Żebrak panu tłustemu gdy się przypatrował  
Płakał; tegoż wieczora tłusty zachorował  
Pękł z sadła; dziecko po nim gdy jałmużny sypie  
Śmiał się żebrak nazajutrz i upił na stypie.

## 13.

## Sąsiedztwo.

- Zeszło żyto na ziemi leżącej odłogiem.  
Cóż potym? kiedy zewsząd otoczone głógiem  
Grunt był dobry, chociaż go pług nigdy nie ruszył  
Byłoby z niego zboże, głóg wszystko zagłuszył.  
5 Szczęśliwy kto z równemi o granice siedzi  
Zły głód, wojna; powietrze; gorsi źli sąsiedzi. |

## 14.

## Księgi.

W pewnej bibliotece, gdzie była, nie pomne  
Powadziły się książki; a że są wymowne  
Łajały się do woli różnemi języki  
Wchodzi bibliotekarz pyta się kroniki

- 5 Dlaczego takie wrzaski? dlatego się swarzem  
Iżeś mnie śmiał położyć obok z kalendarzem.  
Wszystko się tu porządnie (rzekł jej) posadziło  
On zmyśla to co będzie, ty zmyślasz co było.

## 15.

## Hipokryta.

- Mniej szkodzi impet jawny niżli złość ukryta  
Obraził idącego brytan hipokryta  
Rzekł nabożniś, psa obić niebardzo się godzi  
Zemścijmy się pocichu, lepiej to zaszkodzi  
5 Jakoż widząc że ludzie za nim nadchodzili  
Krzyknął na psa że wściekły, drudzy go zabili. |

## 16.

## Dąb. i małe drzewka.

- Od wieków trwał na puszczy dąb jeden wyniosły  
W cieniu jego gałęzi małe drzewka rosły  
A że w swojej postaci był nader wspaniały  
Ze go dorość nie mogły wszystkie się gniewały.  
5 Przyszedł czas i na dęba pełnić srogie losy  
Słysząc że mu fatalne zadawano ciosy  
Cieszyły się niewdzięczne; w tym upadł dąb stary  
Połamał młode drzewka swojemi konary.

## 17.

## Lis i wilk.

- Wpadł lis w jame, wilk nadszedł, widząc go w złym stanie  
Oświadczył mu żal szczery i politowaniu (!)  
Nie żałuj lis zawołał, chciej lepiej ratować  
Zgrzeszyłeś wilk mu rzecze trzeba pokutować  
5 I nadgroda i kara zarówno się mierzy  
Kto nikomu nie wierzył, nicht (!) temu nie wierzy. |

## 18.

## Pan i pies.

Pies szczekał na złodzieja całą noc się trudził  
Obili go nazajutrz że pana obudził  
Spał smaczno drugiej nocy, złodzieja nie czekał  
Ten dom skradł, psa obili zato że nie szczekał.

## 19.

## Fiałek i trawa.

W cieniu drzew rozłożystych na pięknej murawie  
Zeszedł raz jednego fiałek przy trawie

5 Ta się bujno wzmagała on przejęty strachem  
 Krył się jak mógł, nakoniec wydany zapachem  
 Gdy się z zguby sąsiada zazdrosna weseli  
 Kosarze i fiałki i trawie podcieli.

20.

Wino i woda.

Przymawiało jednego czasu wino wodzie  
 Ja panom a ty chłopom jesteś ku wygodzie  
 Nie piłoby cię państwo rzekła woda skromnie  
 Gdyby nie chłop dał na cię co chodzi pić do mnie. |

21.

Wół minister.

Kiedy był wół ministrem i rządził rozsądnie  
 Szły prawda rzeczy zwolna ale szły porządnie  
 Jednostajność nakoniec monarche znudziła  
 Dał miejsce woła małpie lew bo go bawiła.  
 5 Dwór był kontent, kontenci poddani z początku.  
 Ustała wkrótce radość nie było porządku  
 Pan się śmiał, śmiał minister, płakał lud ubogi  
 Kiedy więc coraz większe nastawały trwogi  
 Zrucono(!) z miejsca małpe; żeby złemu radził  
 10 Wzięto lisa; ten pana i poddanych zdradził.  
 Nie osiedził się zdrajca i ten który bawił.  
 Znowu — wół był ministrem i wszystko naprawił.

22.

Kałamarnicz i pióro.

Powadził się kałamarnicz na stoliku z piórem  
 Kto świeżo napisanej książki był autorem  
 Nadszedł ten co ją pisał, rozśmiał się z bajarzów  
 Wieleż takich na świecie piór i kałamarniczów! |

23.

Orzeł i sowa.

Na jednym drzewie orzeł gdy z sową nocował  
 Że tylko w nocy widzi bardzo jej żałował  
 Dziękowała mu sowa za politowanie  
 Wtym sprzedając jeszcze zorze i świtanie  
 5 Wkradł się strzelec pod drzewo, sowa go postrzegła  
 I do orła natychmiast z przestrogą pobiegła.  
 Uszli śmierci, a wtenczas rzekł orzeł do sowy  
 Żebyś nie była ślepą, nie byłbym ja zdrowy.



## 24.

## Lew pokorny.

- Żle zmyślać, źle i prawdę mówić w pańskim dworze  
 Lew chcąc wszystkich przeświadczyć o swojej pokorze  
 Kazał się jawnie ganić. Rzekł lis jesteś winny  
 Boś zbyt dobry, zbyt łaskaw, zbyt dobroczynny.  
 5 Owca widząc że liszke chwalił gdy ganiła  
 Rzekła, okrutnyś, tyran, żarłok — już nie żyła. |

## 25.

## Mądry i głupi.

- Nie nowina że głupi mądrego przegadał  
 Kontent więc iż uczony nic nie odpowiadał  
 Jeszcze bardziej nań krzyżeć przeraźliwie począł  
 Nakoniec zmordowany gdy sobie odpoczął  
 5 Rzekł mądry żeby nie był w odpowiedzi dłużny  
 Wiesz dlaczego dzwon głośny? — bo wewnątrz jest próżny. |

*Część czwarta.*

## 1.

## Wilk pokutujący.

- Wziął wilka skrupuły. Wiódł łotrowskie życie  
 Więc ażeby pokute zaczął należycie  
 Zrzekł się mięsa. Jarzyną żyjąc przez dni kilka  
 Znalazł na polowaniu znajomego wilka.  
 5 Trzeba pomóc bliźniemu; za pracę usłużną  
 Zjadł kawał mięsa; gardzić nie można jałmużną.  
 Spotkał jagnię nazajutrz samopas idący  
 Chciał upomnieć, nastraszyć, zabił go niechęcący.  
 Nazajutrz widząc ciele że z krową nie chodzi  
 10 Zabił go; takich grzechów cierpieć się nie godzi  
 Nazajutrz gdy się pasły z krowami pospołu  
 Niech się dłużej nie męczy; zjadł starego wołu.  
 I tak cierpiąc przykładne z dóbr świata wyzucie  
 Chudy gdy był grzesznikiem utył na pokucie. |

## 2.

## Daremna praca.

Nie chcąc się Jędrzej uczyć zmazał abecadło  
 Widząc się szpetnym potłukł w kawałki zwierściadło  
 Słyszając się złym, chciał stłumić wieść przemysły swemi  
 Nie mógł się zrobić głuchym, a drugich niememi.

## 3.

## Doktor i zdrowie.

Rzecz ciekawą, lecz trudną do wierzenia powiem  
 Jednego razu doktor potkał się ze zdrowiem  
 On do miasta a zdrowie z miasta wychodziło  
 Przeląkł się gdy go postrzegł, lecz że blisko było  
 5 Musiał spytać: dlaczego tak spieszno uchodzisz  
 Gdzie idziesz? Zdrowie rzekło: tam, gdzie ty nie chodzisz.

## 4.

## Jagnie i wilcy.

Zawzdy znajdzie przyczynę kto zdobyczy pragnie  
 Dwóch wilków jedno w lesie nadybali jagnie  
 Już go mieli rozerwać, rzekło: jakim prawem?  
 Smacznyś, słaby i w lesie... zjedli niezabawem. |

## 5.

## Pszczoły i mrówki.

W sąsiedztwie bliskim były dwie rzeczpospolite  
 Pszczoły w ulach w mrowisku mrówki pracowite  
 A że przyjaźń sąsiedzka dumy nie umniejsza  
 Często były dysputy która z nich rządniejsza.  
 5 Przyszły czasy jesienne, aż na pszczoły strachy  
 Poderznął skrzętny bartnik wykształcone gmachy  
 Powypędzał mieszkańców, wyprzątnął spiżarnie  
 Poznały wtenczas pszczołki że zbierały marnie  
 A mrówki widząc smutne ich zbiorów ostatki  
 10 Rzekły: lepsza jest mierność niż zbytne dostatki.

## 6.

## Woły krnąbrne.

Miłe złego początki lecz koniec żaloszny  
 Nie chciały w jarzmie chodzić woły podczas wiosny.  
 W jesieni nie wozily zboża do stodoły  
 W zimie chleba nie stało, gospodarz zjadł<sup>1</sup> woły. |

## 7.

## Tulipan i fiałek.

Tulipan okazały patrzył na to krzywo  
 Że fiałek w przyjaźni zostawał z pokrzywo (!)  
 Nadszedł pan do ogrodu tegoż właśnie rana  
 Widząc, że pięknie zeszedł zerwał tulipana

<sup>1</sup> Pierwotnie: *zjadł gospodarz.*

- 5 A gdy się do bukietu i fiałek zdarzył  
Chciał go zerwać ale się pokrzywo (!) oparzył  
Patrzył na to tulipan mądry po niewczasie  
I poznał, że przyjaciel choć nierówny, zda się.

## 8.

## Atlas i kitaj.

- Atlas w sklepie z kitaju żartował do woli  
Kupił atlas pan sędzic, kitaj pan podstoli  
A że trzeba pieniędzy dać było kupcowi  
Kłaniał się bardzo nisko atlas kitajowi.  
5 Gdy przyszło dług zapłacić, a dłużnik się wzbraniał  
Co rok się potym kitaj atlasowi kłaniał. |

## 9.

## Podróżny.

- Gniewał się wędrujący i przeklinał bogi  
Że mu deszcz ustawiczny przeszkadzał do drogi  
Tymczasem czuwał z kąta nań rozbójnik cheiwy  
Puścił strzałe, ale że przemokły cięciwy  
5 Padła bez żadnej mocy. Zrazu przełękniomy  
Kiedy poznał że deszczem został ocalony  
Przestał Bogi przeklinać, nie złorzeczył słocie.  
Często co złe z pozoru, dobre jest w istocie.

## 10.

## Człowiek i wilk.

Szedł podróżny w wilczurze, zaszedł mu wilk droge  
Znaj z odzieży rzekł człowiek co jestem, co moge.  
Wprzód się rozśmiał, rzekł potym człeku wilk ponury  
Znam żeś słaby gdy cudzej potrzebujesz skury (!). |

## 11.

## Sołtan w piekle.

- Na miętkiej (!) gdy rozkosznie spoczywał pościeli  
Śniło się sułtanowi że go djabli wzięli.  
Przełakł się; a gdy w piekle szuka towarzysza  
Postrzegł najsamprzód ojca, a potym derwisza  
5 Pyta go: zacoś tu jest? rzekł derwisz spytany  
Myślałem po sułtańsku i zatom skarany.  
A ty ojcie dlaczego? powiedz, niech cię słyszę?  
Dlatego, że tak myślał jak moi derwisze.

## 12.

## Chleb i szabla.

Chleb przy szabli gdy leżał, oręż mu powiedział  
Szanowałbyś mnie bardziej gdybyś o tym wiedział.

- Jak ja na to pracuje i w wieczór i rano  
 Żeby twoich bezpiecznie darów używano.  
 5 Wiem ja chleb odpowiedział: jakim służysz kształtem  
 Jeżeli mnie często bronisz, częściej bierzesz gwałtem. |

13.

## Wół i mrówki.

Wół się śmiał, widząc mrówki, w małej pracy skrzętne  
 Wtym usłyszał od jednej te słowa pamiętne  
 Z umysłu pracujących szacunek roboty  
 Ty pracujesz<sup>1</sup>, bo musisz, my mrówki z ochoty.

14.

## Brytan w obroży.

- Niech się nicht(!) z powierzchownej ozdoby nie sroży.  
 Brytan z srebrno-złocistej pysznił się obroży  
 Zazdrościli koledzy w wieczór; patrzą rano  
 Aż brytana za srebrną obroż uwiązano.  
 5 Pyszń-że się teraz bracie do brytana rzekli  
 Gryź łańcuch nadaremnie, a oni uciekli.

15.

## Król i pisarze.

Król jeden pełen myśli i projektów dumnych  
 Kazał spisać szczęśliwych registr i rozumnych  
 Ten co pisał szczęśliwych, znalazł bardzo mało.  
 Pisarzowi rozumnych papieru nie stało. |

16.

## Prawda, satyryk i panegirysta.

- Rzadko kłamca z swojego rzemiosła korzysta  
 Zeszli Prawde satyryk i panegirysta  
 Chcieli od niej nadgrody za podjętą prace.  
 Jakaście zasłużyli rzekła tak zapłace  
 5 Wtym radośni od Prawdy wzięli w podarunku  
 Każdy pełne naczynie przyprawnego trunku  
 Jaki był skosztowawszy poznali po szkodzie  
 Pierwszy znalazł truciznę w żółci, drugi w miodzie.

17.

## Żółw i mysz.

Że zamknięty w skorupie niewygodnie siedział  
 Żałowała mysz żółwia; żółw jej odpowiedział  
 Miej ty sobie pałace — ja mój domek ciasny  
 Prawda, nie jest wspianiały, szczupły — ale własny. |

<sup>1</sup> Nad: *pracujesz* napisano: *v. z przymusu*.

## 18.

## Człowiek i zwierściadła.

W zwierściadło co powiększa spojrzzał człowiek mały  
 Ucieszył się niezmiernie że tak okazały  
 Mniemał już być olbrzymem; gdy się więc naszożył  
 Ktoś zwierściadło co zmniejsza przed niego położył  
 Słukł obydwie, i odtąd zwierściadłom nie wierzył.  
 Poznał prawdę nakoniec gdy się piędzia zmierzył.

## 19.

## Chart i kotka.

Chart widząc kotkę że mysz zjadła na śniadanie  
 Wymawiał jej tak podły gust i polowanie  
 Rzekła kotka, wymówką wcale niez mieszana  
 Wolę ja mysz dla siebie, niż sarnę dla pana.

## 20.

## Synogarlica.

Smutną synogarlice na zradnej zasadzce  
 Złapał ptaszniak do razu i osadził w klatce  
 Trzy dni w mieście siedziała — czwartego uciekła  
 A co niegdyś powtórnych związków się wyrzekła  
 5 Śmielsza w kroku — i z przeszłej śmiejąc się ofiary  
 Za jedną utraconą znalazła dwie pary<sup>1</sup>. |

## 21.

## Zwierściadło podchlebne.

Patrząc się we zwierściadło, a widząc się białą  
 Lubiała go smagława że jej podchlebiało  
 Przyszła do niej sąsiadka nierównie czerniejsza  
 Gdy postrzegła że i<sup>2</sup> tej szpetności umniejsza  
 5 Gniewna że przyjaciółce<sup>3</sup> do gustu przypadło  
 Słukła w drobne kawałki podchlebne zwierściadło.

## 22.

## Pan i kotka.

Niemasz prawej przyjaźni mówiła do pana  
 Kotka syta połowem, i zato głaskana  
 Jak to niemasz przyjaźni? Pan na to odpowie  
 Pieścisz mnie rzeczce kotka, bo ci myszy łowie  
 5 Łowić myszy pan rzeczce przysługi to znaczne.  
 Ale dlaczego łowisz? — dlatego że smaczne.

<sup>1</sup> U dołu tego wiersza napisano: *v. na miejsce straconego — v. na miejsce nieboszczyka.*

<sup>2</sup> Pierwotnie: *równie.*

<sup>3</sup> Pierwotnie: *Rozgniewana iż tamtej.*

## 23.

## Drzewo.

Wielbił drzewo grzejąc się człowiek przy kominie  
Rzekło drzewo: cóż potym! — grzeje ale ginie. |

## 24.

## Człowiek i suknia.

Brał się pewien do pręta chcąc wytrzepać suknie  
Ta widząc się w złym razie zwawie go ofuknie  
A także to jest pamięć na usługi rzeczy  
Bijesz tę co cie zdobi niewdzięczny człowiecze?  
5 Rzekł człowiek ja nie bije lecz otrząsam z prochu  
Zakurzyłaś się wczoraj dziś trzepię potrochu.  
Wybacz, z przykrych sposobów, kto musi, korzysta.  
Gdybyś nie była bita, nie byłabyś czysta.

## 25.

## Koniec.

Zmordował się nakoniec ten co bajki prawił  
Żeby więc do ostatka słuchaczów zabawił  
Rzekł: powiem jeszcze jedną o której nie wiecie  
Bajka poszła w wędrówkę; wędrując po świecie  
5 Zaszła w lasy głębokie, okrutni i dzicy  
Napadli ją z hałasem wielkim rozbójnicy  
A widząc że ubrana bardzo podle była  
Zdarli suknie — aż z bajki Prawda się odkryła. |

*Przydatek.*

## 1.

## Szuler.

Zgrał się szuler w chapanke a siedząc przy stole  
Zdarł pamfila z kinalem spalił pancerole  
Uspokoiwszy przeto rozjuszone żądze  
Zebrawszy w małej reszcie ostatnie pieniądze  
5 Zaczął kartom zlorzeczyć<sup>1</sup>, słuchaczom probować  
Jak wiele mogą w kunszcie przemierzłym szkodować  
Jak gubi młodych, starych, pożądlivość taka  
Skączył(!) — wziął karty w rękę i — zaczął tryszaka.

## 2.

## Konie i furman.

Koniom co szły przy dyszlu powtarzał woźnica  
Nie dajcie się wyprzedzić tym co są u lica.

<sup>1</sup> Zlorzeczyć napisano na: *prob.*

Goniły się pod wieczór zacząwszy od rana  
 Wtym jeden z przechodzących rzecze do furmana  
 5 Cóż ci stąd? że cię słucha głupich bydłał rzesza  
 Rzekł furman: konie głupie ale wóz pospiesza. |

## 3.

## Człowiek i zdrowie.

W jedną drogę szli razem i człowiek i zdrowie  
 Z początku biegnał człowiek, towarzysz mu powie  
 Nie spiesz się bo ustaniez - - biegł jeszcze tym bardzi (!)  
 Widząc zdrowie że jego towarzystwem gardzi  
 5 Szło za nim, ale zwolna - - przyszli na pół drogi  
 Aż człowiek że z początku nadwreżył nogi  
 Zelżył kroku na środku - - za jego rozkazem  
 Przybliżyło się zdrowie, i odtąd szli razem.  
 Co raz człowiek ustawał, mając w pogotowiu  
 10 Zbliżył się: iść nie mogę prowadź mnie rzekł zdrowiu  
 Było mnie zrazu słuchać natenczas wyrzekło  
 Chciał człowiek odpowiedzieć — lecz zdrowie uciekło.

## 4.

## Szczurek młody i matka.

Widząc że z myszą igra chwalił szczurek kota  
 Rzekła matka do niego: fałszywa to cnota  
 Napozór on jest grzeczny lecz wewnątrz jad mieści  
 Najokrutniejszy taki co gryzie a pieści. |

## 5.

## Orzeł i jastrząb.

Orzeł nie chcąc się podłym polowaniem bawić  
 Postanowił jastrzębia na wróble wyprawić  
 Przynosił jastrząb wróble, jad (!) je orzeł smacznie  
 Zaprawiony nakoniec przysmaczkiem nieznacznie  
 Kiedy go coraz żywszy apetyt przenika  
 Co przedtym wróble jadał, zjadł potym ptasznika<sup>1</sup>.

Bywa bajka do ludzi, bywa i do stanu  
 Mci panie Celniku, kłaniam się waspanu.

## 6.

## Owca i lis.

Chwaliła owca wilka że był dobroczynny  
 Lis to słysząc spytał ją w czymże tak uczynny  
 I bardzo rzecze owca, niewiele on pragnie  
 Moderat, mógł mnie zajeść, zjadł mi tylko jagnie. |

<sup>1</sup> Pod tym wierszem napisano: *v. Zjadł wróbla na śniadanie, na obiad ptasznika. Nad: wróbla napisano: ptaszka.*

## 7.

—

Po pniu i po bocianie żaby nędzne słabe  
 Chciały jeszcze trzeciego. Dał im Jowisz żabe.  
 Przecież swoja, krzykneły! zmierzły i swoja  
 Kiedy więc nowe bunty i projekta roją  
 5 Rzekł im Jowisz: a chcecie być pod nowym panem?  
 Dam takiego co będzie i pniem i bocianem.

## 8.

## Kulawy i ślepy.

Niósł ślepy kulawego, dobrze im się działo  
 Ale że to ślepemu nieznośno się zdało  
 Iż musiał zawsze słuchać co kulawy prawi  
 Wziął kij w rękę ten rzecze z szwanku nas wybawi.  
 5 Idą — a w tym kulawy krzyknie umknij w lewo  
 Ślepy wprost, i choć z kijem uderzył łbem w drzewo.  
 Idą dalej — kulawy przestrzega od wody  
 Ślepy w bród, sakwy zmaczał, nie wyszli bez szkody  
 Nakoniec przestrzeżony gdy nie mijał dołu  
 10 I ślepy i kulawy zgineli pospołu.  
 I ten winien co kijem bezpieczeństwo mierzył  
 I ten co bezpieczeństwa głupiemu powierzył. |

## 9.

## Lew i zwierzęta.

Lew ażeby dał dowód jak wielce łaskawy  
 Przypuszczał konfidentów do swojej zabawy  
 Polowali z nim razem, a na znak miłości  
 On jadł mięso kompanom ustępywał kości.  
 5 Gdy się więc taka dobroć rozgłosiła wszędy  
 Chcąc im jeszcze pokazać jawnie większe względy,  
 Ażeby się na jego łasce nie zawiedli  
 Pozwolił by jednego zpośród siebie zjedli.  
 Po pierwszym poszedł drugi i trzeci i czwarty  
 10 Widząc że się podpaśli, lew choć nieobżarty  
 Żeby ująć drapieży a sobie zakału  
 Dla kary, dla przykładu, zjadł wszystkich pomału.

## 10.

## Potok i rzeka.

Potok szybko bieżący po pięknej dolinie  
 Wymawiał wielkiej rzece że pomału płynie  
 Rzekła rzeka nim zejda porankowe zorza  
 Ty prędko, ja pomału, dojdziemy do morza. |



## 11.

## Wilk i owce.

Choć przykro, trzeba cierpieć, choć boli, wybaczyć  
Skoro tylko kto umi (!) rzecz dobrze tłumaczyć.

- Wszedł wilk w traktat z owcami, o co? o ich skure(!)  
Szło o rzecz. Widząc owce dobrą konjunkturę  
5 Tak go dobrze ujęły tak go opisały  
Iż się już odtąd więcej o siebie nie bały.  
W kilka dni ten co owczej skury (!) zawsze pragnie  
Widocznie, wśród południa zjadł na polu jagn'e.  
Owce w krzyk — a wilk na to pocóż narzekacie  
10 Wszak niemasz o jagniętach i wzmianki w traktacie  
Uduślił potym owce, krzyk na wilka znowu  
Wilk rzeczce ona sama przyszła do połowu  
Nowy kazus do nowej rozprawy przymusił  
Traktat pisze bym nie gryzł, jam owce uduślił.  
15 Niezabawem krzyk znowu i skargi na wilka  
Wprzód jedną teraz razem zabił owiec kilka  
Drudzy rwali wilk rzeczce a jam dopomagał  
I tak kiedy się coraz większy hałas wznagał  
Czyli szedł wstępny bojem, czy się cicho skradał  
20 Zawszy się wytłumaczył — a owce pozjadał. |

## 12.

## Trzcina i chmiel.

- Chmiel się wił koło trzciny chcąc jej dopomagać  
Wspierał ją, ale kiedy zbyt się zaczął wznagać  
Rzekła trzcina daj pokój już ja mocno stoje  
Już i bez twej pomocy wiatrów się nie boje  
5 Mylisz się chmiel jej rzeczce, przyjdą wiatry gorsze  
Więc gdy coraz gałązki rozpościerał wspaniałe  
Przyszło wreszcie do tego, wiatr trzcinie ocalił  
A ten co miał podeprzeć złamał i obalił. |

## 2.

## STRESZCZENIE FRANCUSKIE BAJEK.

Wśród obfitej korespondencji Krasickiego z podkomorzym Lehndorffem (141 listów, z lat 1772—1795) znalazło się w Archiwum sztyrnorckim streszczenie francuskie pierwszej części *Bajek*. Spisane na kilkunastu arkuszach papieru listowego formatu średniego quarto, stanowi ono ważny materiał do genezy i historii *Bajek*. Z tej przyczyny ogłaszamy je tutaj w dosłownym brzmieniu, dodawszy bajkom, w obrębie każdej z czterech części, ich kolejne liczby porządkowe.

## I.

## 1.

Il fut un jeune homme — sage — Un vieillard doux — Un riche — liberal — Un Auteur sans jalousie — Un fermier honethomme, un cordonier sobre — Un soldat sans vanterie — un larron misericordieux — Un Ministre sincere — enfin un Poete qui ne mentoit pas. Est-ce fable? tout cela peut-etre. Oui - - mais je ne l'oterois pas d'ici.

## 2.

*Abuzei et Thair.*

Felicitez moi mon Pere disoit Thair, demain beau-frere du Sultan, je pars avec lui pour la Chasse. Mon fils dit Abuzei, la grace d'un Maitre le gout des femmes, et le beau tems en Automne, tout cela est sujet a caution. Il devina; le Sultan refusa la Soeur, il plut le lendemain.

## 3.

*Un riviere et un Ruisseau.*

Un ruisseau tombant avec fracas du haut d'un Montagne, se mocquoit d'un riviere paisible, Elle alloit toujou[r]s. Quand la fonte des Neiges cessa les bruits diminua, enfin il tomba dans la riviere et finit d'etre ruisseau.

## 4.

*Le Renards Vieux et Jeune.*

Un jeune renard s'enorgueillisoit avant l'hiver de sa belle fourrure, le vieux lui dit Mon Enfant moderez vot[re] transport cette beaut  nous perd.

## 5.

*L'Aveugle et le boiteaux.*

Pendant que l'Aveugle portoit le boiteau tout alloit bien. Las d'ecouter le boiteau, il prit un baton, celui nous guidera. Ils marchent — le boiteau crie a gauche — l'aveugle a droite — et se coigna le front - - Ils marchent plus loin, le boiteau cria garde l'eau - - il s'y jetta et moullia son petit bagage - - Enfin au cul d'un precipice et le port  et le porteur y perirent tous les deux.

## 6.

*L'Aigle et l'epervier.*

L'Aigle ordonna l'Epervier de faire la chasse au moineaux l'Epervier les apportoit, l'Aigle y prenoit gout, Il s'accoutuma tellement aux friandises, qu'un beau jour, apres avoir mang  au dejeuner l'oiseau, au din  il mangea l'oiseleur.

7.

*La Mer et la Riviere.*

La Baltique enflé de sa grandeur meprisoit les rivieres qui tomboient dans son sein, la Vistule lui dit, si nous ne serions pas rivieres, vous ne seriez pas Mer.

8.

Ce moi qu'on encense disoit un rat perché sur L'Autel, pendant qu'il proferoit ses paroles l'Encens lui tourna la tete, il tomba et devint proye d'un chat.

9.

Deux tortues firent un pari de Course, un hirondele le voyant, leur dit, avant de courir apprenez a marcher.

10.

Vat'en indolent indigne de vivre disoit un Abeille a un bourdon qui lui demandoit l'Aumone - - Il est vray que je l'etois, mais parce que tu es laborieuse, as-tu droit d'etre inhumaine?

11.

Un belier<sup>1</sup> destiné au Sacrifice s'enorgueillisoit de ce qu'on lui doroit les Cornes, a l'aspect du Sacrificateur il s'aperçut de son erreur, et perit malgré ses guirlandes et des cornes dorées.

12.

Un Medecin voyant le bon effet de sa medecine, la repeta, le malade s'affoibli, il la repeta encore le malade se trouva plus mal, il la repeta encore, le malade mourut.

13.

Un Chien abandonna le Chasseur et pris service chez le loup. Il poursuivoit sa proye, l'apportoit au Maitre, mais le maitre mangoit tout. Le Chien dit, retournons a l'homme, il battoit quelque fois, mais il nourrissoit toujours.

14.

Un Morceau de glace, envoit au Crystal. Pour brilloit il pria le Soleil de l'illustrer de ses rayons, le Soleil les darda, la glace devient boue.

15.

Pendant qu'il prenoit du gibier obtenoit tout, il devint vieux, et garda le troupeau. Abandonné de tous il fut nourri par le vieux garde-Cuisine jadis fermier du village.

<sup>1</sup> Pierwotnie: *brebis*.

16.

Chaque age a ses peines. Le fils pleuroit sur un livre, le pere gemissoit de la goutte. Le fils pleuroit qu'il etois jeune, le pere gemissoit qu'il etoit vieux.

17.

L'Asne maudissoit son sort, grelotant de froid, Un Agneu qui etoit menée par la corde lui dit, tu vois le boucher qui me mene, remercie les Dieu de n'etre pas appetissant,

18.

Un sourit parce qu'elle avoit rongé un livre, croyee tout savoir Elle dit a ses compagne, reposez vous sur moi et je convertirois le Chat, on envoya chercher le Chat, il vint, La Souris commença la predication, le Chat l'ecoutoit, soupiroit, pleuroit -- le voyant attendri, Elle ne put contenir son zeles, Elle s'elanca du trou -- et le Chat la croqua.

19.

Pourquoi pleure tu disoit au vieux un jeune pinçon enfermé dans la meme cage. Tu y es née je te pardonne ta demande repondit le vieux.

20.

Un Ane alterée voyant qu'un patre menoit les boeufs a boire, s'edifia de la bonté de l'homme. Un vieux boeufs lui dit alors — Ne te trompe pas aux apparences; ils nous nourit parce qu'il nous mange.

21.

Un Citrouille demanda au chene en combien de tems il p[r]enoit sa Consistance. En cent Ans, Et moi en Cent jours -- la Chene souria.

22.

Un Derwisz Sçavant buvoit matin et soir de l'eau du Saint puits de Mahomet. Un de ses disciples voulant etre plus savant, abandonna ses livres, et buvoit le matin a midi et le soir du puits Sacrifice. Qu'est ce qu'il en arriva. Il n'apprit rien et gagna l'hydropisie.

23.

Je n'acusoit point le Ciel, je partis pauvre et nud pieds je vis sur le chemin un gueux sans pieds; il me confirma dans mon Silence.

---

## 24.

Un lion pour temoigner sa bonté aux Courtisans les admettoient par fois a sa chose, et pour marque de distinctions, lorsqu'il avoit devoré la chair, leur permettoit de ronger les os. Cet Exces de bonté fut suivi d'un plus grand, il leur permit de manger un de leur compagnons, puis un second puis un troisieme. Lors voyant, qu'ils etoient trop engrassé, en Prince prudent et magnanime, tantot pour obvier a leur voracité pour empecher des querelles, enfin pour le bien de la totalité, il le devora les uns apres les autres.

---

## 25.

Un petit poisson se plaignoit de ce qu'il ne pouvoit pas avaler un gros Ver, vint une Carpe le devora, mais avec lui le fer d'un ligne dont il n'etoit que l'appas. Alors lorsque le joyeux pecheur tiroit sur le bord sa proye haletante, alors dit le petit poisson il est bon quelque fois d'etre petit.

---

## 2. Partie —

## 1.

Les brebis accabloient le Ciel de leur cris, voulant savoir ce que deviendroient leur Agneaux. Il valoit mieux que vous l'ignorasiez dit Jupiter, mais puisque vous le desirez, un temeraire curiosité est digne du Chatimens. Sachez que vous serez la proye des hommes et vous et vos Agneaux.

Mettons des bornes a la curiosité  
Le Ciel sait ce qu'il faut que nous sachions —  
et ce que nous devons ignorer.

---

## 2.

Le Laboureur voulant avoir le double de la moisson doubloit l'engrais, il eut du chardon.

---

## 3.

Gellert: *les deux crieurs.*

---

## 4.

Un Philosophe renioit Dieu, se mocquoit des Saints, malade il crut aux Wampires.

---

5.

Sous le vieux Lion on fut toujours en guerre, parceque le jeune promettoit la paix, tout fut en joye parmi les Animaux. L'ours ne disoit mot, lorsqu'on demanda raison de son silence, il repondit Ne nous hattons point, avant la crue de Ongles du jeune lionceau.

---

6.

Un ruisseau etoient jaloux du bruit des fontaines, les tuyaux se gaterent, les fontaines resterent a sec, alors il reconnut son erreur.

---

7.

Voyant qu'un riche avoit trouvé un thresor, un pauvre blasphemoit le Ciel, Jupiter lui dit regarde: l'Avide richard mourut accable sous le poids de ces thresor. Alors Jupiter dit au pauvre, prends cet Or, et souviens que la providence punit quelquefois en le donnant.

---

8.

L'Ecu fier de sa taille meprisa le ducat, on les compta, le ducat valut trois Ecus.

---

9.

Après vingt Citations, douze instances, et cinq decrets Marc remporta la victoire sur Jean et paya 300-Ecus pour le decret. Ils moururent peu de tems apres, le Vaincu de rage, le Vainqueur de faim.

---

10.

Pendant que les Animaux se trouvoient chez le lion, on disserta qu'elle est la plus parfaite des qualité dans l'Animal. L'Elephant vanta la prudence, le taureau la force; le Chameau la sobriété, le leopard le Courage, l'ours la vigueur, le Cheval la beauté, le loup l'ardeur de la proye, le Daim l'Agilité, la Zibeline la belle pelisse, le renard la ruse, l'asne le travail, le Chien la fidelité -- On demanda le Lion: selon moi le plus louable est celui qui se loue le moins.

---

11.

Le houblon s'entortilla autours du roseau, il la soutenoit, il devint epais, le roseau grossit, alors il lui dit, laisse moi, je peut resister aux vents. Non ma soeur, dit le houblont, les vents deviendront plus fort, il la pressa enfin si fort, qu'accablé de son soutient Elle se brisa sous son poids.

---

12.

Un Berger tondant sa brebis lui repetoit la peine qu'il se donnoit pour son bien-etre. — Faché de ce qu'elle ne le remercioit pas, il lui reproche son ingratitude. Alors Elle dit: je te remercie — et de quoi est fait cet habit que tu porte.

---

13.

Un Coffre fort rempli d'Or, se mocquoit d'un Sac a farine. Le meme soir, les voleurs surprirent le depart, gatterent le Coffre fort, et s'enfuirent avec de l'Or, le voyant en morceau, le Sac dit me voila sauve avec ma farine, Mon frere ne nous enorguelisons point de ce qui ne nous appartient pas.

---

14.

*Le Mariage = Gellert.*

---

15.

Pourquoi est tu dans la chambre et moi je meurs de froids pres de la port disoit un matin a un Epagneule. Pourquoi je t'apprendrais le Mistere repondit l'Epagneul -- tu sers et j'amuse.

---

16.

*L'Ami — de Gellert —*

---

17.

Un Envie et un Avare marchoient ensemble, Jupiter se mit de leur compagnie. A la fin de la route il leur dit: Je suis Jupiter, le que me demandera le premier je le lui accorde, le que me demandera le second je le lui accorderoi au double -- L'Avare ne dit mot, l'envieux aussi. Chacun voulut etre le dernier. Enfin l'envieux rompit le Silence: Arrache moi un oeil, Il fut exaucé il perdit un oeil, mais l'avare tous les deux.

---

18.

Voulant trop embelir son Espalier un Jardinier coupoit les grosses branches, il gata les arbres et n'eut point d'espalier.

---

19.

Un Filosofe disputoit avec un Orateur sur la preeminence. Un paysan advint il le prierent pour juge: Ce que tu prefere dit le Filosofe: Ou celui qui crée ou celui qui embelit. Le paysan dit j'aime mieux le tableau que la bordure.

---

## 20.

La Santé et l'homme firent le meme chemin. Au commencement l'homme devanca, Elle eu beau crier Elle resta en arriere, vers le milieu l'homme se lassa, et marcha de pair, vers la fin n'en pouvant plus il voulut s'appuyer, il ne put l'ateindre.

---

## 21.

Un cocher encourageoit les chevaux du timon de passer ceux qui etoient attelois devant eux. Ils le poursuivirent pendant toute la journée, vers le soir, le voyant tout en eau, un passant dit au cocher, que gagne tu a duper ces sottes bettes. Elle sont sottes dit le Cocher, mais le Chariot marche --

---

## 22.

Qui chante mieux le rossignol ou le pinçon, il fut commis a l'etourneau de le decider, le pinçon fut prefere. Alors tous les oiseaux vinrent pour consoler et plaindre le rossignol, je plains dit'il celui qui m'a juge.

## ... 23.

Un cousin plaignoit le sort d'un mouche qui se n'... il la plaignoit de ce qu'elle n'avoit pas pus plus haut son essort, en disant cela il tomba dans le feu d'un Chandelle et se brula.

## III.

## 1.

Le foible ne doit jamais se mesurer avec le Grand. l'Abeille prevenue de la force[de] son aiguillon, voyant qu'un Elefant pendant qu'Elle bourdonnoit a son oreille, ne faisoit aucune attention, Elle voulu l'en punir, Elle se met donc a le piquer, qu'est-ce qu'il arriva? L'Elephant ne sentit rien, et l'Abeille mourut.

---

## 2.

Un vieux renard, grand vaurien, se lamentait en presence de l'Ane de ce qu'il n'avoit jamais pu trouver d'Ami -- C'est ta faute dit l'Asne, Apprenez a etre Ami, et vous trouverez des Amis.

---

## 3.

Un sema sur la montagne, l'autre dans un vallon, le premier vouloit la pluye, le second la Chaleur. Jupiter les exauça, la Montagne fut inondé, le vallon echauffé de l'ardeur du Soleil; et a la moisson il se trouva que le bled brula dans le vallon pourri sur la montagne.

---



4.

Le Pere fouetta l'enfant parce qu'il ne vouloit pas apprendre, des qu'il partit, l'enfant brula la verge, peu de tems apres Jean merita le fouet le Pere chercha la verge, ne le trouvant pas le rossa avec le baton.

---

5.

Un cristal trompoit les yeux, fier de son exterieur, il voulu disputer aux rubis et Emeraudes, Advint le vray diamant, desqu'il se montra, on reconnu l'imposture, et celui qui devoit etre bague, a peine put devenir boucle.

---

6.

Une Devotte [et] en rossant sa Servante, finit le reste de l'Oraison: et pardonne nous, comme nous le pardonnons. Amen. —

---

7.

Un gueux maigre, pleuroit voyant un riche gras. La gresse etouffa le riche, et le gueux chanta de l'aumone des funerailles du riche.

---

8.

Les livres se querellent un jour dans l'enceinte d'une vaste Bibliotheque. Accourt le Bibliotheque [!] et demande la raison. Je me querelle avec mon voisin l'Almanac dit l'histoire, que vous avez eu la temerité de placer a mes Cotes. Tout est bien placé dit le Bibliotheque [!], il ment ce qui sera, tu mens ce qui a été.

---

9.

*Hipocrite* — traduit —

---

10.

A l'ombre d'une Chene croissoient des broussailles et parce qu'ils ne le pouvoient pas atteindre, Elles etoient devoré d'envie. Vint le tems ou la hache fatale fut appliqué a l'arbre, les bruis-saient se repousser. Enfin l'Arbre tomba, mais en tombant il ecrasa les broussailles.

---

11.

Il faut souffrir en patience — pardonner avec humilité -- des que celui qui opprime sait bien expliquer la chose --

---

Les loup fit un traité de paix avec le brebi — On dressa les articles si bien, si scrupuleusement qu'elles étoient sûres. Dans quelques jours il mangea un agneau — Grand cris de la part du brebis -- il n'est pas fait mention des Agneux dans la traité dit le loup. — Peu de tems apres il devora une brebis. Grand cris encore. -- Je ne l'ai pas poursuivi dit le loup, elle dormoit. -- Encore des cris au lieu d'une il mangea plusieurs -- les autres firent la Chasse dit le loup, je ne fais qu'aider. Ainsi par force ou par ruse, il trouva moyen toujours moyen de se justifier -- et mangea les brebis.

---

12.

Un joueur apres avoir perdu son Argent, brula, déchira -- brula — les Cartes -- fit voeu de ne point jouer -- s'approche d'un table a faraon et mi un Sept.

---

13.

Un torrent reprochait a la riviere sa lenteur tot ou tard dit'elle nous arriverons a la mer.

---

14.

Voyant le renard dans le puits, le loup lui faisoient des condoleances -- Treve des Complimens cria le renard et sauve moi -- Treve renard dit le loup — tu a peché faites penitence -- On n'aide point celui qui n'aida personne —

---

15.

Le Vin se mocquoit de l'Eau sur la table d'un grand Seigneur, en disant je suis la boison du Seigneur et toi des Serf -- le Seigneur ne te boiroit pas dit humblement, si tu ne fut payé par ceux que j'abbreuve.

---

16.

Un Chien voyant le voleur aboya toute la nuit on le rossa le matin parce qu'il avoit empeche le sommeil de Mgr. -- Le Maitre fut volé la nuit, et on rossa le chien.

---

17.

Quand le boeuf fut Ministre tout alloit lentement mais avec Ordre. Cette monotonie deplut, le singe fut Ministre, il amusa par ses gambades et Maitre et Valets; a l'aspect du desordre le rire cessa -- On chercha le renard subtil pour obvier au mal -- a force de raffiner il le double -- On chassa le Subtil, on chassa le rieur — revint le boeuf, et repara tout.

---

18.

Le lion voulant temoigner son humilité, ordonna qu'on le reprit publiquement de ses fautes. Tu as failli dit le renard, parce que tu est trop doux trop clement -- trop genereux -- La brebis voyant qu'on applaudisoit le reprimandeur dit a son tour: Tu es Cruel -- insatiable — Ty — elle ne vivoit plus --

---

19.

Le sot a force de crier fit taire le Sage. Il s'applaudissoit, l'orsque le sage lui dit -- Sais tu pourquoi les Cloches sont si bruyantes -- c'est qu'elles sont vuides. —

---

20.

L'Aigle passant la nuit sur un arbre la plaignoit de ce qu'elle ne voyoit que la nuit, Elle aperçut pendant ce tems les pieges qu'on tendoit a l'Aigle. Elle 'en averti, et alors l'Aigle lui fit compliment sur sa bonne vue.

---

21.

Un Ecritoir se querella avec la plume, qui de deux etoient l'Auteur du livre qui etoit entre-deux. Vint l'auteur, et en rit -- Oh combien n'y at'il point d'encre et d'ecritoires --

---

22.

Un laboureur faché de ce qu'on lui avoit mangé les poids qu'il sema a coté du chemin, le sema l'Année suivante deriere son blé, a la recolte il trouva le pois mangé et le bled foulé.

---

23.

C'est dommage que tu chanté si peu dit le pinçon au Rossignol -- Je suis l'ordre de la Nature dit le rossignol, et d'ailleurs il vaut mieux peut et bien, que beaucoup et mediocrement.

---

24.

Le boeuf se mocquoit du travail des fourmis, Un d'elle lui dit, l'objet ennoblit le travail, Nous travaillons pour nous, tu porte le joug de l'homme. —

---

25.

Un Tulippe trouvoit a redire de ce que la violette vivoit en Amitié avec l'ortie. Vint le Seigneur et cueilit la Tulippe, voulant y joindre la violette, il fut piqué par l'ortie, alors voyant la vio-

lette sauvé, la Tulippe apprit qu'un Ami quoi d'inegale condition peut etre utile; qu'il ne faut point mepriser ceux qui sont au dessous de nous.

26.

Gellert — *le Papillon et le voiturier.*

---

IV.

1.

Apeu de distance l'une de l'autre etoit deux Republicques, celles des fourmis et celle des abeilles. Et comme le voisinage engendre des disputes, il'yen avoit souvent sur la preseance, et la qu'elle de deux etoit mieux administrée. Vint l'automne on depouilla les pompeuses abeilles de leur superflu, et les fourmis alors se confirmerent dans leur amour pour la mediocrité.

---

2.

On trouve toujours une raison, quand on veut la proye. Deux loup trouverent au milieu d'un foret un agneau, ils etoient pret a le dechirer l'orsqu'il le demanda par qu'elle droit ils agissoient de la sorte? Vous etes faible, appetissant, et dans le bois — ils le mangerent.

---

3.

Un souris plaignoit la tortue d'etre renfermé dans son Ecaille; Elle est petite dit la tortue, mais a moi.

---

4.

Chose rare. Un Docteur rencontra la Santé. Ou vas tu? — Ou tu ne va pas.

---

5.

A l'ombre des arbres toufu, au milieu des herbes croissoit une violette, on le meprisoit, enfin son odeur le fit connoitre mais sa perte en fut la suite. Pendant que ses Compagnons se rejouisserent, vinrent le faucheurs, tout fut coupé.

---

6.

Le loup eu des Scrupules. Il avoit mené la vie d'un bandit, il entreprit de faire penitence, et fit voeu de ne plus gouter de la chair. Vivotant pendant quelques jours des herbes et des legumes,

notre hermite recontra un Ami a la chasse. Il faut aider son prochain. il gouta un peu de la proye: On ne doit refuser l'Aumone. Le lendemain il rencontra un Agneau, il voulut l'effrayer — le tua par megarde — le lendemain voyant que le veau avoit abandonné la vache, outre d'un telle ingratitude il le mangea par zele -- le lendemain voyant un vieux boeuf qui ne pouvoit plus se trainer il le mangea par compassion — Ainsi dans l'abandon des vanites Maigre quand il fut pecheur il s'engraissa dans la penitence.

---

7.

Le Pan s'enorgueillisoit de son beau plumage! L'Aigle l'ayant aperçu dans son vol majestueux, sourit; tous les volatiles eclaterent de rire; le mepris l'outra, il en demanda vengeance, comme des Animaux qui ne savoient pas priser la beauté; ils connoisse le prix de votre beauté dit l'Aigle, mais ils se moquent de l'importance que vous y mettez.

---

8.

Le Sabre disoit un jour au pain, vous m'honoreriez plus, si vous saviez comme je travaille pour qu'on jouisse tranquillement de vos dons. Je ne sais que trop de qu'elle maniere vous agissoit dit le pain. Si vous me defendez quelquefois, bien plus souvent vous m'arraché avec violence --

---

9.

*Le Voyageur* traduction. —

10.

Un Roy rempli des projets temeraires, voulut avoir un liste exacte des heureux et des savans de son Etat. L'Ecrivain des heureux eut peu a faire, l'Ecrivain des savans manqua enfin de papier.

---

11.

Un tourtourelle pleuroit la perte den son Amant, Elle fut prise et emporte dans la ville, Elle n'y resta que trois jours, revola au bois, et eu deux Amants.

---

12.

Voyant qué la Chatte mangé un souris, le levrier lui reprocha cette Chasse ignoble. Cela ne la deconcerta pas. J'aime mieux dit' elle une souris pour moi qu'une Chevreuille pour mon maitre.

---

13.

Un homme en pelisse rencontra l'ours, voyez ma force lui dit'il montrant la fourure. J'y reconnois ta foiblesse, dit l'ours, lorsque tu a besoin pour te couvrir dela peau d'autrui —

14.

Le Satyrique et le Panegiriste rencontrèrent un jour la vérité, il lui demandèrent le prix de leur peine, Chacun reçut un Vase de liqueur, c'étoit du poison dans du fiel et dans le Miel.

---

15.

Le Satin se mocquoit de la flanelle — le petit maitre l'achetta -- echut a un richard. Il fallut de l'argent, alors le petit maitre vient chez le richard, et le Satin fit des reverance a la flanelle, l'argent fut pris, et alors tous les Ans mais en vain la flanelle faisoit reverance au Satin.

16.

*Le Miroir traduction*

---

17.

On admiroit le rossignol — le pinçon s'extasoit tous les Animaux repetoient ses louanges -- l'asne broutoit l'herbe, demandé de qu'il en pensoit? Moi -- dit'il -- je le fit taire.

18.

Le brebi louit la bienfaisance du loup — en quoi dit le renard? il me pouvoit manger il ne mangea que mon agneau --

19.

Un avare vouloit se pendre pour avoir perdu un Ecu mais pour s'épargner la depense il vola la corde, on l'attrappe sur le vol, condamné a la mort, il disoit a ceux qui le consoler au moins je serois pendu gratis --

20.

Il n'ya point de vraye amitié disoit un chatte a son maitre, vous me caressez parce que je prends les souris, faire chasse au rat est vraiment un service que tu me rend, dit le maitre — mais pourquoi fais tu cette chasse — ce que tu le manges.

21.

L'habit epousseté avec un baton reprochoit l'ingratitude a celui qui le portoit, je ne te bats pas dit le Maitre j'ote ce qui te depare.

22.

Voyant qu'il badinoit avec la souris, une jeune rat exaltoit a sa mere la bonté du chat. Ne oui pas le dehors dit la Mere, le plus cruel est celui qui mord en cajolant.

## 23.

Sur un terrain inculté, le grain jetté par hasard s'éleva en Epis -- A quoi cela seroit? il fut entouré des ronces. Le terrain étoit bon — le grain en produit — les ronces étoufferent tout. Le plus grand de Malheur est le voisinage du fort --

## 24.

Un borgne se moquoit d'un aveugle, vint un louche et se moqua de deux, un vieillard a lunettes rit de tous les trois. Un homme a bonne vue n'eut que dela pitié et pour des moquées et pour des moqueurs.

## 25.

A quoi sert l'esprit disoit le fou au Sage — a ne pas repondre aux sottés questions ---

## 26.

Un Epervier defia le fauçon, le fauçon se moqua de la fanfaronnade, Las enfin des bravades, il le prit dans sa serre — le tint et le laissa — en disant tu est trop meprisable pour que je t'ote la vie.

## 27.

Le Commencement du Mal sont agreable la fin facheuse. Les boeufs ne voulurent point porter le joug au printems, en Eté elle ne voulurent point voiturer du bled a la grange, en hyver faute de pain on mangea les boeufs.

## 28.

Le loup tomba enfin dans la piege, les brebi passerent apres de la -- et voyant sa detresse en eurent pitié — Ce de ma propre volonté que je suis ici dit le loup — j'ai peché, je vous ai devorai, je fais penitence -- Touché de son repentir, il le prierent tant qu'enfin il consentit qu'ils le tirassent — Elle le tirèrent -- il le mangea. —

#### UWAGA O REDAKCJACH I ŹRÓDŁACH BAJEK.

Czas powstania poszczególnych bajek nie da się ściśle określić. Ogólnie powiedzieć można, że część pierwszą *Bajek* napisał Krasicki między rokiem 1776 a rokiem 1778 a dalej, że zbiór ten narastał stopniowo w wymienionym okresie lat. Wiemy napewno, że po wrześniu 1776 roku obiegała Warszawę bajka p. t. *Snycerz i statua*<sup>1</sup> a także i to, że *Bajki* ukazały się

<sup>1</sup> Stwierdza to zapiska w własnoręcznym notatniku Józefa Ep. Minasowicza (rękopis Biblioteki ord. Krasieńskich nr. 3131, k. 90 v.). Por. Ludwik Bernacki, *Krasiciana*. Kraków, 1927, s. 9—10. (Obitka ze Studjów staropolskich, księgi ku czci Aleksandra Brücknera). Por. nadto list Aleksego Husarzewskiego do Jacka Ogrodzkiego z daty: Gdańsk 4 luty 1777 r. (*Z korespondencji Aleksego Husarzewskiego z Jackiem Ogrodzkim* Nr. 85).

w handlu księgarskim 31 marca 1779 roku, z czego znowu wypływa wniosek, że rękopis ich musiał być gotowy najpóźniej pod koniec 1778 roku. Ten, dziś nieznany, nakładcy dostarczony, rękopis, liczący 107 bajek, opatrzone wierszem *Do dzieci*, był ostateczną redakcją *Bajek*, ustaloną najprawdopodobniej na podstawie autografu fromborskiego, nie zawierającego wiersza *Do dzieci*, obejmującego po 25 bajek w każdej z 4 części a ponadto *Przydatek* z 12 bajkami. Pośrednią redakcję między rękopisem fromborskim a rękopisem, przeznaczonym dla Gröllla, stanowił rękopis, zawierający 102 bajek, streszczonych po francusku dla użytku Lehndorffa.

Nie będziemy tu wchodzić w szczegóły dotyczące redakcji, jaką przedstawia autograf fromborski; wystarczy, gdy się stwierdzi, że ma ona zgola inny układ bajek, że mieści cały szereg znamiennych warjantów tekstu, że ze 112 bajek tej redakcji Krasicki 11 bajek nie ogłosił a wreszcie, że brakuje w niej 6 bajek, które ukazały się w pierwodruku z roku 1779.

Redakcja pośrednia między rękopisem fromborskim a rękopisem, z którego wydrukowano *Bajki* w roku 1779, znana nam tylko ze streszczenia francuskiego, była prawie zupełnie zbliżona do rękopisu oddanego Gröllowi do druku. Posiadała tedy już identyczny z nim układ, różniła się zaś od niego jedynie umniejszoną ilością bajek: gdy rękopis gröllowski liczył ich 107 oraz wiersz *Do dzieci*, redakcji rzezonej nie dostawało 5 bajek (I 4, 8, 11; II 9; IV 2) tudzież wymienionej inwokacji. Dalsze różnice polegały w warjantach tekstu. Dla dowodu, wskazujemy w tym względzie na bajki I 10, 14 lub IV 14, które zestawione z francuskim streszczeniem bajek I 7, 11 oraz IV 13 uwidoczniają bardzo charakterystyczne odchylenia.

Nie zatrzymując się dłużej nad zagadnieniem liczby redakcyj części pierwszej *Bajek*, opracowywanej przez Krasickiego z niezwykłą starannością, przechodzimy do kwestji źródeł bajek, której poświęcimy drobną uwagę.

Po Konstantym M. Górskim<sup>1</sup>, Ignacym Chrzanowskim<sup>2</sup> i Władysławie Folkierskim<sup>3</sup>, źródłami bajek zajmował się ostatni Juljusz Kleiner<sup>4</sup>. Autor studjum p. t. *Krasickiego „Bajki i przypowieści“* utrzymywał, że źródłem bajki p. t. *Abuzei i Thair* (I 2) był oryginał obcy, dłuższy i rozwleklejszy, niż bajka Krasickiego, który dawał imię zarówno synowi jak ojcu<sup>5</sup>. Twierdzenie uczonego badacza okazuje się zupełnie słuszne,

<sup>1</sup> *Studja nad bajkami Krasickiego a także Bajka o lwim dziale (Pisma literackie.* Warszawa, 1913, s. 191—273, 685—743).

<sup>2</sup> *Pierwsze utwory Krasickiego (Z dziejów satyry polskiej XVIII wieku.* Warszawa, 1909, s. 181).

<sup>3</sup> *Krasicki a La Fontaine* (Biblioteka warszawska. Tom III. Warszawa, 1911, s. 257—322).

<sup>4</sup> *Studja z zakresu literatury i filozofji.* Warszawa, 1925, s. 3—51.

<sup>5</sup> Kleiner, l. c., s. 257.



jak tego dowodzi niżej przytoczony tekst odnalezionego przez nas oryginału<sup>1</sup>.

Apologue Oriental.

*Abusey et Thaïr.*

Dans ce brillant hiver, où la jeune Azélie  
De Nouradin son frère embellissoit la cour,  
Et d'un sexe enchanteur déployant le génie,  
Partageoit son empire, et régnoit par l'Amour,  
Abusey disoit à son pere:  
Peut-il être à vingt ans un destin plus prospere?  
Est-il sur l'avenir un coup d'oeil plus flatteur?  
Favori de mon maître, et l'amant de sa soeur,  
Demain le prince et moi nous allons à la chasse.  
Tout cela, dit Thaïr, n'est qu'un éclair qui passe:  
Défiez-vous, mon fils, de la faveur des grands,  
Des beaux jours de l'hiver, des caresses des belles:  
On peut en profiter; mais l'homme de bon sens,  
S'il compte peu sur eux, compte encor moins sur elles.  
Thaïr le sçavoit bien: c'étoit un courtisan.  
Un orage imprévu fit manquer la partie;  
Un caprice bientôt fit changer Azélie;  
Et la belle à son tour fit changer le sultan.

*M. Guillemart.*

Na źródle obcem, także wschodniem, osnuta jest bajka p. t. *Król i pisarze* (IV 11). Wskazuje je sam Krasicki w artykule *O trefnisiach czyli błaznach*, pisząc: „Kalif Harun-al-Raszyd, który mieszkał w Bagdadzie, stolicy niezmiernych państw swoich, miał sławnego na dworze swoim błazna, który się zwał Bahalul; tego gdy się raz pytał, wiele jest błaznów w mieście? rzekł błazen: Długoby trzeba rachować; ale dla skrócenia czasu pozwól, iżbym pierwej rozumnych spisał; to nie zabawi, a z reszty poznasz wiele masz błaznów w Bagdadzie“<sup>2</sup>.

Źródła kilku bajek, które tu jeszcze wymienimy, podał Krasicki w dopiero co ogłoszonym streszczeniu francuskim. Wyjaśnia ono, że bajka:

II 3 *Nocni stróże* = Gellert, *Les deux crieurs.*

II 15 *Małżeństwo* = *Le Mariage*, Gellert.

II 18 *Przyjaciel* = *L'Ami* de Gellert.

III 9 *Hipokryt* = *Hipocrite* traduit.

III 26 *Furman i motyl* = *Gellert, Le Papillon et le voiturier.*

<sup>1</sup> Por. Blin de Sainmore et Luneau de Boisjermain, *Elite de poesies fugitives*. Tome V. Londres, 1770, s. 137.

<sup>2</sup> Biblioteka warszawska. Tom I. Warszawa, 1850, s. 163. Por. *Dzieła* Ignacego Krasickiego. Tom IV. Warszawa, 1878, s. 447.

IV 10 *Podróżny* = *Le Voyageur* traduction.

IV 17 *Żwierciadło podchlebne* = *Le Miroir* traduction.

Ciekawą jest sprawą, że K. M. Górski<sup>1</sup> i Kleiner<sup>2</sup> w bajkach Gellerta<sup>3</sup> odnaleźli źródła bajek I 6 (*Kulawy i ślepy* = *Der Blinde und der Lahme*), I 11 (*Żrebiec i koń stary* = *Das Füllen*), II 4 (*Filozof* = *Der Freigeist*), II 18 (*Przyjaciel* = *Der Freundschaftsdienst*), II 24 (*Motyl i mucha* = *Der Tod der Fliege und der Mücke*) oraz III 6 (*Dewotka* = *Die Bettschwester*), nie zwrócili zaś uwagi na uderzające podobieństwem bajki Gellerta: *Die beiden Wächter* = II 3 *Nocni stróże*, *Die glückliche Ehe* = II 15 *Małżeństwo*, *Der Reisende* = IV 10 *Podróżny*, które Krasicki odsłania jako źródła swoich bajek. Dodać tu wypada, że *Das Kustchpferd* stanowi, jak mniemamy, pierwowzór bajki *Szkapą i rumak* (II 24 rękopisu fromborskiego). Stwierdzając, że wśród bajek Gellerta niema bajki *Le Papillon et le voiturier* (por. III 26), zaznaczamy, że oryginału tej bajki, jakoteż IV 17 (*Żwierciadło podchlebne*) nie udało się nam wysledzić<sup>4</sup>.

#### 4.

#### DIRECTORIA DIVINI OFFICII AD ANNUM 1792 ET 1793.

Notatki do *Kalendarza obywatelskiego*. Pierwsze redakcje *Bajek Nowych* i *Mysli różnych*. Przekład Orlanda szalonego Arjosta.

1. Druk p. t. *Directorium Divini Officii pro ecclesia et dioecesi Varmiensi juxta rubricas generales Breviarii et Missalis Romani jussu et auctoritate Celsissimi Principis Illustrissimi ac Reverendissimi Domini D. Ignatii Episcopi Varmiensis ad annum bissextilem MDCCXCII. editum*. Insulae Marianae, Typis Kanterianis (1791), 8-vo (156 mm × 97 mm), sygnatura arkuszy: A — D<sub>5</sub>, ogółem 33 kart nieliczbowanych, pomiędzy które wszyto 37 kart czystego papieru. Taką całość, liczącą 140 stron, oprawiono w (wyblakły dziś) brokat, koloru ciemno-różowego. Brzegi złocone. Na środku okładziny wierzchniej wyciśnięto: 1792. Na krawędziach obu okładzin ślady wycisków. Na kartach wszytych własnoręczne notatki Krasickiego, stąd druk powyższy wśród rękopisów Muzeum XX. Czartoryskich nr. 1460. Niedługo własność Izabelli ks. Czartoryskiej, opatrzona jej podpisem,

<sup>1</sup> l. c., s. 203, 211, 216, 224, 260.

<sup>2</sup> l. c., s. 43, 257.

<sup>3</sup> Sądzymy, że Krasicki posługiwał się jednym z francuskich przekładów bajek Gellerta, które ukazały się p. t. *Fables et contes* w latach 1750, 1754 (tłumaczył Boulanger de Rivery) i 1776 (przekład Mme de Stevens). Por. nadto *Extrait des oeuvres* de Mr. Gellert, contenant ses Apologues, ses Fables et ses Histoires traduit par M. Toussaint (Zulichow, 1768, 2 tomy). — Mamy pod ręką edycję p. t. *Poetische Schriften* von Christian Fürchtegott Gellert. Wien, 1792, 4 części.

<sup>4</sup> Górski, l. c., s. 214 wskazał źródło *Hipokryta* (III 9), którym jest: *Le Bonze et le chien* J. J. M. Boisarda (*Fables*. Paris, 1777).

później Biblioteki Puławskiej. Na odwrocie okładziny wierzchniej zapiska ręką Łukasza Gołębiowskiego: „Rubrycella Ign. Krasickiego Bisk. warm., w której są różne wiersze i notaty historyczne własną jego ręką pisane“<sup>1</sup>.

Dopiero co opisany rękopis zawiera:

I. *Bajki Nowe*: IV 14 *Szczygieł i kos* (s. 5), III 5 *Wóz z sianem* (s. 2), I 17 [*Konie*] (s. 3), IV 11 *Rzepa* (s. 5), I 9 *Chtop* (s. 7), III 16 *Wino* (s. 8), I 19 *Dialog* (s. 9).

II. Bruljon *Kalendarza obywatelskiego* (s. 18, 21, 22, 25, 26, 29, 30, 33, 34, 37, 38, 41, 42, 45, 46, 49, 50, 53, 54, 57, 58, 61, 62, 65, 66, 69, 70, 73, 74, 77, 78, 81, 82, 85, 86, 89, 90, 93, 94, 97, 98, 101, 102, 105, 106, 109, 110, 113, 114, 117, 118, 121, 122, 125, 126, 129, 130, 133, por. nadto zapiskę na wyklejce okładziny wierzchniej).

III. Plan dzieła p. t. *Życia zacnych mężów na wzór Plutarcha*, które miało objąć następujące żywoty i porównania:

1. August — Karol V, le I. — 2. Tyberjusz — Filip II. — 3. Teodozjusz — Otto Wielki. — 4. Konstantyn — Karol W. — 5. Juljan — Józef II. — 6. Teodoryk — Fryderyk W. — 7. Alfred k. an. — Kazim. P. — 8. Ludw. XII — Zygm. I. — 9. Henryk IV — Gust. Waza. — 10. Elżb. ang. — Małg. duńska. — 11. Mahomet II — Piotr I. — 12. Sixtus V — Kromwell. — 13. Belizarjusz — Edw. Czarny ks. G. — 14. Justynjan — Ludwik XIV. — 15. Kard. Xymenes — Zamoyski. — 16. Kard. Richelieu — Zb. Oleśnicki. — 17. Kard. d'Amboise — Tomicki. — 18. Mecenas — Colbert. — 19. Agryppa — Sully. — 20. Sokrates — Tomasz Morus. — 21. Epaminondas — Bayard. — 22. Hr. Dunois — Czarniecki. — 23. Hozjusz — Bessarjon. — 24. Dyokl. — Karol V (s. 134 oraz wyklejka okładziny spodniej).

IV. Zapiski: 1. Portrety arcybiskupów w Gnieźnie: Sienieński, Łatałski, Gembicki, Baranowski, Dzierzgowski, S. Szembek, Radziejowski; w Łowiczu: Przerembski, Uchański, Andrzej Leszczyński, Wacł. Leszczyński, Firley, Komorowski, Prażmowski, St. Sz. (s. 6). — 2. Vie de Philippe II — Vatson (s. 135). — 3. W Bibliotece Żałuskich manuskrypt Kallimacha, o którym Janozki in Catalogo. — NB. C. Ossoliński. — Diarjusz Ogier secrétaire du Marquis de Mesme (s. 139).

V. Zapiski wygranych w karty w Krakowie i we Lwowie (s. 13, 14) oraz inne domowe (s. 17).

Z wyszczególnionych wyżej (I) bajek tylko dwie (I 9, III 5) ogłosił sam Krasicki (*Co Tydzień* 1798, nr. 3, 5), reszta (I 17, 19, III 16, IV 11, 14) ukazała się wśród *Bajek Nowych* w roku 1804 w drugim tomie jego *Dzieł poetyckich*. Nadmienić tu należy, że bajka I 19 (*Zbytek przygotowania*) powstała

<sup>1</sup> Por. Stanisław Kutrzeba, *Catalogus codicum manu scriptorum Musei Principum Czartoryski*. Vol. II. Cracoviae, 1908—1913, s. 215.

w połowie roku 1790, jak o tem świadczy jej tekst przyłączony do listu Krasickiego z daty: Heilsberg, 24 czerwca 1790<sup>1</sup>.

Po bajkach i Kalendarzu (II), opublikowanym p. t. *Kalendarz obywatelski* przez X. B. W. (Warszawa, M. Gröll, 1794, 8-vo, s. 64), zainteresowanie budzi plan dzieła, p. t. *Życia zacnych mężów* na wzór Plutarcha (III), który uległ zczasem gruntownej odmianie i nie został wykonany w rozmiarach projektowanych. Zestawienie tekstu żywotów, wzorowanych na Plutarchu<sup>2</sup>, z rzezonym planem z roku 1792 stwierdza, że Krasicki opracował później jeno życia: Epaminondasa (porównany ze Scypionem Afrykańskim młodszym, III 21), Teodozjusza (zestawiony z Aleksandrem Sewerem, III 3), Konstancya i Karola Wielkiego (porównani ze sobą, III 4), Teodoryka (zestawiony ze Saladysem, III 6) a wreszcie króla angielskiego Alfreda i Kazimierza Wielkiego (porównani ze sobą, III 7).

2. Druk p. t. *Directorium Divini Officii pro ecclesia et dioecesi Varmiensi juxta rubricas generales Breviarii et Missalis Romani jussu et auctoritate Celsissimi Principis Illustrissimi ac Reverendissimi Domini D. Ignatii Episcopi Varmiensis ad annum MDCCXCIII. editum*. Insulae Mariana. Typis Kanterianis (1792), 8-vo (156 mm × 97 mm), sygnatura arkuszy: A — D<sub>5</sub>, ogółem 33 kart nieliczbowanych, pomiędzy które wszyto 27 kart czystego papieru<sup>3</sup>. Taką całość, licząc obecnie 60 kart, liczbowanych atramentem, oprawiono w (wyblakły dziś) brokat, koloru ciemno-różowego. Brzegi złożone. Na środku okładziny wierzchniej wyciśnięto: 1793. Na krawędziach obu okładzin ślady wycisków. Na kartach wszytych własnoręczne notatki Krasickiego, stąd druk powyższy wśród rękopisów Biblioteki Zakładu nar. im. Ossolińskich nr. 1127. Niegdyś własność Jana Krasickiego, od roku 1799 Józefa Maksymiljana Ossolińskiego, poczem Biblioteki jego fundacji. Na odwrocie okładziny wierzchniej dedykacja Jana Krasickiego: „R. 1799 Józefowi Ossolińskiemu, rzucielowi nauk ojczystych, przez synowca Jana Krasickiego Rubrycelą ukradziona, na wiązanie d. 17 marca ofiarowana“<sup>4</sup>.

Wyżej opisany rękopis zawiera:

I. *Bajki nowe*: IV 21 [*Koniec*] (k. 1 r.), II 7 [*Młot z kowadłem*] (k. 1 r.), III 1 *Trzoda* (k. 1 v.), I 12 [*Filozof*] (k. 3 r.),

<sup>1</sup> List rzezony ogłosił Antoni M. Kurpiel w artykule p. t. *Kilka szczegółów do żywota i twórczości I. Krasickiego* (Pamiętnik literacki. R. III. Lwów, 1904, s. 117—8), w którym podał także krótką wiadomość o *Directorium* z roku 1792.

<sup>2</sup> *Życia zacnych mężów na wzór Plutarcha* (Dzieła prozą. Tom X. Warszawa, 1804).

<sup>3</sup> Pierwotnie było wszytych 30 kart, z których wycięto, przed paginacją rękopisu, karty znajdujące się po k. 4, 13 i 26.

<sup>4</sup> Por. Wojciech Kętrzyński, *Katalog rękopisów Biblioteki Zakładu nar. im. Ossolińskich*. Tom III. Lwów, 1898, s. 402. — Tu dodajemy, że liczbowanie poszczególnych utworów ołówkiem pochodzi od ręki Aleksandra Batorskiego.

I 1 *Alegorja* (k. 3 v.), I 8 *Jaś* (k. 6 r.), I 14 *Wilczki* (k. 6 v.), I 13 *Małpy* (k. 8 r.), I 16 *Skowronek* (k. 8 v.), IV 6 *Motyl i chrząszcz* (k. 10 r.), II 5 *Pasterz i owca* (k. 10 v.), I 5 *Chmiel* (k. 12 r.), IV 8 *Wilczek* (k. 12 v.), II 10 *Konwersacja* (k. 15 r.), *Listy* (tekst zamazany; k. 15 v.), II 4 *But i noga* (k. 15 v.), I 18 *Wróbel* (k. 17 r.), II 3 *Myszy* (k. 17 v.), II 4 *Trzewik i noga* (redakcja zamazana; k. 17 v.), II 6 *Lew chory* (k. 19 r.), III 7 *Zajączek* (redakcja zamazana; k. 19 v.), III 7 *Zajączek* (k. 21 r.), III 12 *Pszczółka* (k. 28 v.).

II. Z Arjosta (*Orlanda szalonego*) Pieśń XXXV (k. 23, 25, 28 r.).

III. [*Myśli różne*] ogółem 51 pozycyj (k. 30, 32, 34, 36, 39, 41, 43, 45 r.).

IV. Regestr ekspensy w czasie podróży do Baden (k. 52 r.) i innych wydatków (k. 57 r.).

Z 21 dopiero co wyliczonych (I) bajek 7 (I 1, 12, 13, II 6, III 1, 7, 12) opublikował sam Krasicki (*Co Tydzień* 1798, nr. 4, 13, 25, — 1799, nr. 2, 4, 5, 6), 13 z nich (I 5, 8, 14, 16, 18, II 3, 4, 5, 7, 10, IV 6, 8, 21) pojawiło się wśród *Bajek Nowych* w roku 1804 w drugim tomie jego *Dzieł poetyckich*, edycji Dmochowskiego, bajkę p. t. *Listy*, zupełnie zamazaną w rękopisie (k. 15 v.), podajemy poniżej.

#### *Listy.*

Zeszli się jakoś w zapustną niedzielę  
List co prosił na pogrzeb, z tym co na wesele  
A jakto między sąsiady  
Od rozmów przyszło do zwady  
Szło o pierwszeństwo, żałobny, szlubny  
Równie był chlubny.  
Udali się do trzeciego aby je rozsądził  
Ten rzekł każdy z was złądził  
Nie macie się z czego wynosić  
Przecie i o sąd prosić.  
Po tobie zaczna płakać i będą się śmiali  
Po tobie śmiać się zaczna  
a będą płakali.

Zaznaczyć tu wypada, że Krasicki posłał: bajkę I 8 Izabeli Czartoryskiej przy liście z daty: Dubiecko, 2 kwietnia 1793<sup>1</sup>, a bajkę I 16 Juljanowi Niemcewiczowi przy liście z daty: Heilshberg 7 luty 1790 roku<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Por. Korespondencja Ignacego Krasickiego (w rękopisie), a nadto Izabela Czartoryska, *Poczet pamiątek zachowanych w Domu Gotyckim w Puławach*. Warszawa, 1828, s. 93.

<sup>2</sup> Por. Korespondencja Ignacego Krasickiego (w rękopisie), a nadto Juljan Niemcewicz, *Pisma różne wierszem i prozą*. Tom II. Warszawa, 1805, s. 415.

Ustęp z XXXV pieśni *Orlanda szalonego* (II) ukazał się najpierw w czasopiśmie *Co Tydzień* (1799, nr. 12), później wszedł do artykułu o Arjoście w dziele *O rymotwórstwie i rymotwórcach*<sup>1</sup>.

*Myśli różne* (III), dochowane w *Directorium* w nieco odmiennej i znacznie pełniejszej redakcji, liczą 51 pozycji, z których 1, 2, 3, 5, 6, 10, 15, 16, 17, 49 zamieścił Krasicki w czasopiśmie *Co Tydzień* (1798, nr. 5). Pozycje 12, 13, 14, 20, 23, 24, 26, 28, 30, 31, 32, 33, 37, 38, 40, 42, 43, 44, 45, 46, 48, znajdują się w dziale pism Krasickiego p. t. *Uwagi*, ogłoszonym w roku 1803<sup>2</sup>, resztę *Myśli* (4, 7, 8, 9, 11, 18, 19, 21, 22, 25, 27, 29, 34, 35, 36, 39, 41, 47, 50, 51) podajemy poniżej<sup>3</sup>.

#### MYŚLI RÓŻNE.

4.

Kto szczęśliwszy? czy mądry czy głupi? z pierwszego wejścia zdaje się mądry, z powtórzonej uwagi kto wie czy nie głupi.

7.

Kiedy Stanisława Leszczyńskiego powtórnie królem obrać miano, a prymas Potocki pożytki przyjaźni francuskiej dla narodu obszernie wywodził, rzekł Humiecki wojewoda podolski: *Zróbmy most ponad Niemce a dobrze nam będzie z Francuzami.*

8.

Szczupły Brühl minister Augusta III, rzekł ogromnemu Tarłowi wojewodzie sandomierskiemu: *Rosły może być małym, A mały niczym* odpowiedział Tarło.

9.

Trafiło mi się raz u stołu siedzieć obok z lektorem ś. teologii i rozmawiano o marnościach świata, dowiedziałem się potem, iż ów lektor był to Maciuś, który u mnie przed laty za węgrzynka służył. Mnie się zdaje, że Maciuś znalazł świat nie porzucił.

11.

Ojciec króla Stanisława Augusta kasztelan krakowski, mawiał: *Zdjęcie czapki choć przed niższym zdrowiu nie szkodzi, ani interesom w liście najniższy stuga.*

<sup>1</sup> *Dzieła poetyckie*. Tom III. Warszawa, 1803, s. 272—6.

<sup>2</sup> *Dzieła prozą*. Tom VI. Warszawa, 1803, s. 162—3 (od: „Ilekróż trafia mi się widzieć dzieci igrające razem“ do: „...Horacjusz, gdy naśladowców owcami nazywał“), s. 440—3 (od: „Ledwoby się szóstym zmysłem nie mogło nazwać...“ do: „Panie Zamoyski, łaska królewska szkło“).

<sup>3</sup> Odpis *Myśli różnych* dokonany ręką Gwalberta Pawlikowskiego z *Directorium* 1793 mieści rękopis Biblioteki Pawlikowskich nr. 178.

## 18.

Mówił Epiktet: kiedy używasz glinianego naczynia, myśl o tym, iż stłuc się może. Zdaje się być rzeczą przykrą, truć słodycz życia tak sądząc o wszystkim z czego korzystamy, - ale w czasie straty wielką jest ulgą. Że zaś jedne straty często się zdarzają, drugie są nieuchronne, kiedy cierpieć koniecznie trzeba przynajmniej znośniej cierpieć po przewidzeniu niż nagle.

## 19.

Za młodością idzie zdrowie, rażność i piękność, za starością boleść, smutek i bojaźń przyszłości, trzeba się sposobić zawczasu ku odmianie nieuchronnej choć przykrej, aby ulżyć przynajmniej ciężarowi gdy go nosić przyjdzie.

## 21.

Zawsze jest jakoweś osobliwe dziwactwo przyłączone do wielkich ludzi; Aleksander życie stracił, żeby za najlepszego pijaka uszedł, Juljusz nie tak się cieszył z lauru jak z tego, że mu łysine zasłaniał. Kardynał Richelieu pisał tragedje, i gniewał się na Kornelego, Fryderyk radniej mówił o Rasynie niż o Aleksandrze, i pisał wiersze do samej śmierci. Zdaje się, iż jak rodzice te dzieci najbardziej pieczą, które najmniej pieczyoty godne, i oni stąd się najbardziej cenią skąd im najmniej sławy przyrasta. Zgoła ledwo nie każdy zbyt wzniesiony nad drugich, ma w sobie coś takowego co go zniża; właśnie jakby to czuło przyrodzenie, iż w powszechnym działaniu zbytńich różnic kłaść nie należy.

## 22.

Horacjusz i Boileau pisali prawidła rymotwórstwa, a zapomnieli o tym, iż zbyt chwalić a zwłaszcza mniej godnych, nie godzi się, ale też nie mając nic zyskali folwarki i każdy z nich swój opisał.

## 25.

Ból im bardziej zasłużony tym srożej dotyka.

## 27.

Niemasz nic nudniejszego na świecie nad niezłe wiersze.

## 29.

Metastazjusz w wierszach swoich o początkowych prawa zasadach i pierwiastkach takowy wyraz umieścił:

W podłej zmysłów odzieży, co szczęściu uwłoczy,  
Ten żył, co śmiał na przyszłość czyste podnieść oczy  
I nie stąd liczył wymiar czasu, co uciekał,  
Wiele trwał, lecz co poznał i czego dociekał.

34.

Salomon powiadał trzy rzeczy są mi ciężkie do zrozumienia a czwartej wcale pojąć nie mogę, ale też za jego czasów nie było licencjatów filozofji, bakałarzów ś. teologii i doktorów obojga prawa.

35.

Przyjść do powątpiewania (!) o nieśmiertelności jest największą dolegliwością, w którą człowiek wpaść może. W jednym tylko razie myśl taka może być ulgą, iż od przyszłego nieszczęścia ocala, ale mieć to za ulgę już jest nieszczęściem.

36.

Mam książeczkę, w której piszę co mi na myśl przychodzi, ile razy chciałem karte wypełnić tylem razy ją zdarł, ile razy nie myślałem o karcie tylekroć ją napełniłem.

39.

Nie każdy jest unizonym kto się nisko kłania. Kapucyn, który się pisze niegodnym dlatego, iż kapucyństwo nad wszystko przenosi, pokornym się zwać nie może.

41.

Nadto wielkie użycie sytością truje.

47.

Ledwoby na okazanie fałszu tego wyrazu nie można użyć: takto prawda jak Pański manifest.

50.

To słowo *urbanitas* w właściwym znaczeniu do wytłumaczenia trudne jest, ale nierównie trudniej znaleźć takiego, któryby czuł, co ten wyraz znaczy<sup>1</sup>.

51.

Godna uwielbienia pokora takiego tłumacza, który poprawia tłumaczonego.

Dokonany przegląd zapisek, jakie mieszczą *Directoria* z lat 1792 i 1793, pozwala nam w przybliżeniu ustalić czas powstania niektórych pism Krasickiego, w szczególności zaś drugiej części jego *Bajek*, zwanych *Bajkami Nowemi*.

Gdy *Bajki*, ogłoszone w roku 1779, powstały w krótkim stosunkowo okresie czasu, zbiór *Bajek Nowych* narastał conajmniej w ciągu lat kilkunastu. Wiemy, że w roku 1786 pojawiły się pierwsze bajki nowej serji, a mianowicie: I 2, 14, 15, 16, III 10, 14, IV 4, 15, 18<sup>2</sup>. Korespondencja Krasickiego stwierdza,

<sup>1</sup> O *urbanitas* por. *Monitor* 1765 nr. 19, s. 146, nr. 50, s. 388.

<sup>2</sup> *Listy i pisma różne* X. B. W. Tom I. Warszawa, 1786, s. 15, 54, 55, 159, 165, 166.



że w lutym 1790 roku powstała bajka I 16, w czerwcu tegoż roku bajka I 19, w kwietniu 1791 roku bajka II 8<sup>1</sup>, w kwietniu 1793 roku bajka I 8. Ks. Fox wspomina w październiku 1790 roku o „bajeczce o gołębiach“ (II 1: *Gołębie* z indyjskiego Pilpaja)<sup>2</sup>. *Directorium* na rok 1792 mieści bajki: I 9, 17, III 5, 16, IV 11, 24, oprócz I 19, *Directorium* na rok 1793 zawiera bajki: I 1, 5, 12, 13, 14, 18, II 3, 4, 5, 6, 7, 10, III 1, 7, 12, IV 6, 8, 21, oprócz bajek I 8, 16, oraz bajkę p. t. *Listy* dotąd nieznaną. W czasopiśmie *Co Tydzień* 1798, nr. 2, 15, 19, 21, 25, i 1799, nr. 2, 4, 6 wydrukował Krasicki bajki I 4, 7, 10, II 8, 11, 12, III 3, 4, IV 5, 12 (oprócz I 1, 12, 13, II 6, III 1, 7, 10, 12). Z przytoczonych tu danych wynika, że przed rokiem 1786 powstało 10 bajek, między 1790 a 1793 rokiem 37 bajek, 10 zaś bajek może około roku 1798, czyli że w okresie czasu, zamkniętym latami 1786—1799, napisał Krasicki 57 bajek, a więc trzy czwarte *Bajek Nowych*.

(Dokończenie nastąpi)

Ludwik Bernacki.

### List Kajetana Koźmiana do generała Wincentego Krasieńskiego.

Mała stosunkowo liczba ogłoszonych drukiem listów Kajetana Koźmiana sprawia, iż każdy nowo ujawniony fragment jego korespondencji z przyjaciółmi nabiera większego znaczenia. W tym ostatnim okresie życia autora „Ziemiaństwa“, z którego pochodzi niniejszy list, liczba przyjaciół, z którymi utrzymywał stosunki listowne, zacieśniła się do trzech, jak to sam poeta wyznaje, pisząc 9 grudnia 1851 r. do Wężyka<sup>3</sup>: „Ty tylko, Morawski i Krasieński pozostaliście i was trzech docho- wuje mi wiernie przyjaźni, o was wspomnienie słodzi moją tęskną starość, *tristisque senectus*“. Także w tym liście do Krasieńskiego, który ogłaszam, wspomina kilkakrotnie o Morawskim i Wężyku, dając przyczynki do ich charakterystyki, a przytem poznajemy jego zapatrywania na współczesne piśmiennictwo, niewiele odbiegające od tych, jakie zarysowują się w korespondencji z Wężykiem. Może tylko trzeźwiej ocenia Deotymę, którą dawniej chwalił.

List był niegdyś własnością Róży z hr. Jezierskich Wodzińskiej, prawnuczki Henryka Rzewuskiego; obecnie znajduje się w zbiorach Zakładu nar. im. Ossolińskich we Lwowie.

Pisany na arkuszyku papieru listowego na trzech stronicach; na czwartej jest adres, tak iż był wysłany pocztą bez koperty.

<sup>1</sup> List Krasickiego do Juljana Niemcewicz z daty: Heilsberg, 29 kwiecień 1791. Por. Korespondencja Ignacego Krasickiego (w rękopisie) oraz Juljan Niemcewicz, *Pisma różne wierszem i prozą*. Tom II. Warszawa, 1805, s. 415.

<sup>2</sup> *Diarjusz z Heilsberga od roku 1790—1792*. Kraków, 1898, s. 36.

<sup>3</sup> Archiwum do dziejów literatury i oświaty, tom XIV, str. 42.